

GŁOSICIEL

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN



SZCZEGÓŁY NA STR. 30



Szanowni Mieszkańcy Miasta i Gminy Zakliczyn

Święto Narodzenia Pańskiego
to najpiękniejszy moment w roku:
magiczny czas pełen radości,
rodzinnego ciepła i odpoczynku.

To właśnie wtedy spotykamy się w gronie najbliższych,
przebaczając sobie błędy i życząc wszystkiego, co najlepsze
a także dokonujemy podsumowań roku minionego
i postanowień na czas przyszły.

W przededniu tego okresu pragniemy złożyć Państwu
– mieszkańcom naszej gminnej wspólnoty –
najserdeczniejsze życzenia
zdrowych, pełnych niezapomnianych chwil i wzruszeń
Świąt Bożego Narodzenia.

Niech towarzyszące nam: opłatek, choinka
oraz bożonarodzeniowa szopka
obudzą w nas radość, optymizm i ufność
w dobrą przyszłość dla nas i naszych rodzin.
Niech ten czas umocni naszą wiarę w siebie
oraz doda nam siły i odwagi do realizacji
nowych pomysłów i planów
w nadchodzącym Nowym 2017 Roku.

Z najlepszymi życzeniami:

Anna Maj

Przewodnicząca
Rady Miejskiej w Zakliczynie

Dawid Chrobak

Burmistrz
Miasta i Gminy Zakliczyn



Burmistrz
Miasta i Gminy Zakliczyn
Dawid Chrobak
serdecznie zaprasza
wszystkich Mieszkańców
na Wigilijne Spotkanie,
które odbędzie się na
zakliczyńskim Rynku
w piątek 23 grudnia 2016 r.
o godzinie 9:00.

Ryszard Knapik odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

12 listopada br. w Wieliczce
miały miejsce obchody 35-lecia
rejestracji NSZZ Rolników Indy-
widualnych „Solidarność”. Uro-
czystości rozpoczęły się Mszą
św. w Sanktuarium Miłosierdzia
Bożego w Łagiewnikach, w któ-
rej uczestniczyli rolnicy, poczty
sztabarowe lokalnych struktur
związkowych, a także oficjalni
goście: parlamentarzyści, samo-
rządowcy oraz przedstawiciele
instytucji i organizacji rolniczych.

Czytaj na str. 3

Szlachetna Paczka czyni cuda!

W dniach 10-11 grudnia odbył się
XVI Finał Szlachetnej Paczki. Jest
to ogólnopolski projekt Stowarzy-
szenia WIOSNA z Krakowa, który
łączy w sobie rodziny w trudnej
sytuacji, darczyńców chcących
pomóc i wolontariuszy, którzy są
pośrednikami między jednymi
i drugimi.

Czytaj na str. 10



DOM WESELNY W JANOWICACH ZAPRASZA MIŁYCH GOŚCI



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kulisów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajoobrazowo-turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.



**ZAPRASZAMY
KRAKBUD
ADAM KRAKOWSKI, BOGDAN MALIK
TEL. 606-465-181
WWW.WESELAJANOWICE.PL**



Ryszard Knapik odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

12 listopada br. w Wieliczce miały miejsce obchody 35-lecia rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, w której uczestniczyli rolnicy, poczty sztandarowe lokalnych struktur związkowych, a także oficjalni goście: parlamentarzyści, samorządowcy oraz przedstawiciele instytucji i organizacji rolniczych.

Wśród nich byli i nasi przedstawiciele z burmistrzem Dawidem Chrobakiem, radnymi Rady Miejskiej – Ewą Nijką i Urszulą Łośko, Józefą Dudek – sołtyką Charzewic, Janem Zelkiem - Przewodniczącym Rady Powiatowej NSZZ RI „Solidarność” oraz Ryszardem Knapikiem – Przewodniczącym Zarządu Gminnego NSZZ RI „Solidarność”.

Po Mszy św. oflagowana kolumna pojazdów udała się do Kampusu w Wieliczce, gdzie odbyła się uroczysta Konferencja Rocznicowa. Gości przywitał Wojciech Włodarczyk - Przewodniczący Małopolskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność”. Głos zabrał także senator Jerzy Chrościckowski - przewodniczący Związku, który przypomniał historię tego niezależnego ruchu chłopskiego. - W odróżnieniu od innych państw europejskich, w których tradycje rolniczych związków zawodowych sięgają blisko 100 lat, w Polsce do 12 maja 1981 roku nie było ani jednego rolniczego związku zawodowego - mówił senator Chrościckowski.



Ryszard Knapik został odznaczony przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę Złotym Krzyżem Zasługi

kowski. - Bez związków zawodowych rolnicy nie mogli w pełni brać udziału w życiu społecznym, a działalność, zwłaszcza domaganie się praw obywatelskich, było nielegalne. Uwieńczeniem wieloletnich starań rolników była rejestracja pierwszego w Polsce rolniczego związku zawodowego NSZZ RI „Solidarność”. Obecnie związek jest bezpośrednio reprezentowany w instytucjach dialogu społecznego oraz w innych, ważnych dla sektora rolnego gremiach.

Z okazji wielickiej uroczystości 35-lecia powstania NSZZ RI „Solidarność” uhonorowano wysokimi odznaczeniami zasłużonych i wyróżniających się działaczy związkowych. W tym gronie, pierwszy i dotychczasowy przewodniczący gminnych struktur Związku RI „Solidarność” w gminie Zakliczyn - Ryszard Knapik z Lusławic - został odznaczony przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę Złotym Krzyżem Zasługi.

Jest to cenne i prestiżowe odznaczenie. Według ustawy z 1992 roku: „Krzyż Zasługi jest nagrodą dla osób, które położyły zasługi dla Państwa lub obywateli, spełniając czynny przekraczający

zakres ich zwykłych obowiązków, a przynoszące znaczną korzyść Państwu lub obywatelom. Może być nadany także za ofiarną działalność publiczną i ofiarne niesienie pomocy oraz działalność charytatywną. Krzyż Zasługi tego samego stopnia może być nadany tej samej osobie dwukrotnie. Nadawany jest przez Prezydenta RP. Krzyż Zasługi początkowo był najwyższym odznaczeniem dla osób cywilnych, które po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku wyróżniły się w pracy dla kraju i społeczeństwa, spełniając czynny wychodzący poza zakres ich codziennych obowiązków”.

Po tej oficjalnej ceremonii licznie zgromadzeni goście wysłuchali żywiłowego występu kapeli góralskiej, która dodała publiczności energii przed wysłuchaniem prelekcji szefów małopolskich instytucji rolniczych: dyrektora Małopolskiego

Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Adama Ślusarczyka, dyrektora Agencji Nieruchomości Rolnych Jerzego Borcza oraz dyrektora Agencji Rynku Rolnego Piotra Serafina.

Podczas uroczystości 35-lecia związku wybrano także jego władze wojewódzkie. Przewodniczącym Małopolskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność” wybrany został na kolejną kadencję Wojciech Włodarczyk. Wybrano także członków Małopolskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność”. W Radzie Wojewódzkiej Powiat Tarnowski reprezentował będzie Jan Zelek. Podczas zjazdu wybrano także delegatów na Zjazd Krajowy NSZZ RI „Solidarność”. Z gminy Zakliczyn są to: Dawid Chrobak, Ewa Nijka, Jan Zelek i Ryszard Knapik.

(mn)

FOT. ARCH. DAWID CHROBAK



Uczestnicy jubileuszowej Gali w wielickim Kampusie

Dawid Chrobak w czołowej „piątce” plebiscytu Gazety Krakowskiej

Zakończył się plebiscyt czytelników Gazety Krakowskiej na najpopularniejszego burmistrza i wójta Małopolski. Głosować można było za pomocą SMS oraz kuponów drukowanych w Gazecie Krakowskiej. W głosowaniu zwyciężył Roman Piaśnik - burmistrz Olkusza, zdobywając 1687 głosów, wyprzedzając Artura Kozioła z Wieliczki (1447 głosów) i Tomasza Siemka z Alwerni (1217).

Na wysokiej, piątej pozycji, w gronie 15 nominowanych, uplasował się Dawid Chrobak, burmistrz Zakliczyna. Na wóldarza naszej gminy oddano 1178 głosów. Z najbliższej okolicy do finałowej piątnastki dostał się jeszcze burmistrz Wojnicz. Tadeusz Bąk otrzymał 192 głosy. W plebiscycie na najpo-



pularniejszego wójtów Małopolski zwyciężył Grzegorz Kozioł z gm. Tarnów, drugie miejsce dla Mariana Zalewskiego ze Szczurowej, trzecie - Paweł Stawarz z Jodłownik.

Wysoka pozycja w plebiscycie burmistrza Dawida Chrobaka

ucieszyła wóldarza miasta i gminy Zakliczyn. Na jego profilu facebookowym ukazała się informacja na ten temat: - Podczas uroczystej Gali w Krakowie odebrałem honorowe insygnia władzy burmistrza. Dziękuję mieszkańcom

Miasta i Gminy Zakliczyn oraz wszystkim, którzy udzielili poparcia mojej kandydaturze. To dla mnie ogromne wyróżnienie oraz jeszcze większa motywacja do dalszej pracy na rzecz naszej Małej Ojczyzny.

„Ta edycja plebiscytu była wyjątkowa, bo wpisała się w jubileusz 25-lecia Związku Gmin i Powiatów Małopolski - czytamy na stronie „Krakowskiej”. Przewodniczący Związku Gmin i Powiatów Kazimierz Barczyk śmiało mówił o tym, że konkurs, to „perła w koronie” w działalności organizacji. W tym roku wyjątkowy był również sposób przeprowadzenia plebiscytu. Najpierw wójtowie i burmistrzowie rywalizowali o wsparcie swoich mieszkańców na poziomie pięciu subregionów Małopolski, do ścisłego finału dostali się najlepsi, a w ostatecznym rozrachunku tylko



kilkunastu z nich otrzymało wyróżnienie. Nowa formuła sprawiła, że czytelnicy „GK” jeszcze chętniej zaangażowali się w konkurs i wysłali rekordową liczbę głosów na swoich kandydatów. Było ich ponad 40 tysięcy!”

(mn)

Redakcja zastrzega sobie prawo adyustacji i skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

SKŁAD: Marek Niemiec

DRUK:

Polska Press Sp. z o. o.
0/Tarnobrzeg, ul. Mechaniczna 12



Święty Mikołaj z wizytą w magistracie

Pojawił się 6 grudnia, w same Mikołajki, stąd widok sędziwego biskupa z siwą brodą w powozie Stanisława Ziółkowskiego zbytnio w mieście nie zdziwił.

Podobnie jak w zeszłym roku, przed godzinę ósmą rano wyruszył z ul. Klasztornej w kierunku stróskiej podstawówki, rozdając po drodze garściami słodkie napotkanym przechodniom. Po spotkaniu z uczniami w Stróżach, gdzie rozdał podarki, udał się do podstawówki w Faściszowej, nie omieszkawszy po drodze - okrążywszy Rynek - odwiedzić magistrat. Wszędzie witany z uśmiechem, bo widok to przecież niecodzienny. W Urzędzie Miejskim zastukał do gabinetu pana burmistrza, wymieniwszy się upominkami i dobrym



słowem z włodarzem gminy, częstował cukierkami pracowników Urzędu.

Z magistratu podążył w dalszą drogę, wszak niecierpliwiły się już dzieciaki w Faściszowej. W tamtejszej placówce oświatowej, prowadzonej przez stowarzyszenie, o. Tomasz Michalik OFM, który tak udanie wcielił się w postać biskupa z Miry, uczy katechezy.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Szanowni Mieszkańcy Miasta i Gminy Zakliczyn!

Boże Narodzenie to czas niezwykły, kiedy wszyscy ludzie stają się dla siebie bardziej serdeczni, kiedy ludzie się do siebie zbliżają, kiedy ludzie cieszą się każdą chwilą. Boże Narodzenie ma nas łączyć, ma dawać poczucie bliskości z drugim człowiekiem, jednocześnie przybliżając nas do Dzieciątka Jezus. W Boże Narodzenie mamy uwierzyć w cud, mamy cieszyć się tym, co mamy i dzielić się tym z bliźnimi. Boże Narodzenie ma być czasem szczególnym, który pozostanie w naszych sercach przez cały kolejny rok, aby wtedy znów móc ponownie przeżywać te piękne chwile.

Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Bożego na ten cały świąteczny i noworoczny czas!

Michał Wojtkiewicz
Poseł na Sejm RP



Dawid Chrobak w Prezydium Zarządu Okręgowego PiS



Prof. Włodzimierz Bernacki - prezes Zarządu Okręgowego PiS

27 listopada i kilka dni po Zjeździe w Tarnowie, media informacyjnie fascynowały się wyborem Prezesa i Zarządu PiS okręgu tarnowskiego, w skład którego wchodzi Tarnów oraz powiaty: brzeski, bocheński, dąbrowski, proszowicki, tarnowski i wielicki, co odpowiada okręgowi wyborczemu numer 15 do Sejmu.

Fascynacja mediów zrozumiała, wszak jakby na to nie spojrzeć, konstytuują się władze terenowe partii rządzącej w Polsce i siły politycznej, która w tym okręgu wyborczym niemal zmiotła konkurencję polityczną podczas ostatnich wyborów parlamentarnych. Przed Kongresem w Tarnowie pojawiały się różne spekulacje dotyczące schedy po europośle Edwardzie Czesaku, który zanim trafił do Brukseli, rządził okręgiem tarnowskim. Ważne media po wyborach w Nowym Sączu, zaczęły się „zastanawiać”, czy i w Tarnowie nie dojdzie do „buntu” niezadowolonych ze wskazania Prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

Prezes może i ma prawo – tak mówi statut PiS

Trochę się uśmiełem z tego ubolewania, jak to niefajnie, że zamiast dać wolną rękę, to Jarosław Kaczyński wskazuje delegatom, kogo mają wybrać na szefa okręgu. Uśmiełem się dlatego, że w statucie Prawa i Sprawiedliwości jak byk stoi w rozdziale VII, artykule 26, pkt 5. a), że do kompetencji Zjazdu Okręgowego należy, cyt.: „powołanie i odwołanie ze swego grona Prezesa Zarządu Okręgowego, na wniosek Prezesa PiS”. Tak jest zapisane w najważniejszym dokumencie partii i nie ma co kombinować, panowie żurnaliści. Statut PiS mówi też precyzyjnie w jaki sposób wybierany i konstituowany jest Zarząd Okręgu; delegaci wybierają do 20 pozostałych członków

Zarządu Okręgowego, także członków Regionalnej Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na Kongres. Ponadto z „automatu” do Zarządu Okręgowego wchodzi parlamentarzyści z tegoż okręgu oraz członkowie Rady Politycznej, przypomnę, w tym przypadku wybrani przez V Kongres PiS w dniu 2 lipca 2016 roku. Przypomnę też, że członkiem Rady Politycznej PiS jest Dawid Chrobak, burmistrz miasta i gminy Zakliczyn, który ze wspomnianego wyżej „automatu” wszedł do Zarządu Okręgu Tarnowskiego. Tak więc Prezes PiS zgodnie ze swoimi uprawnieniami wskazał prof. Włodzimierza Bernackiego na prezesa Zarządu Okręgowego, a delegaci podczas tarnowskiego Zjazdu w sposób zdecydowany za tę kandydaturę zagłosowali: w wyborach prof. Włodzimierz Bernacki uzyskał 251 głosów, przeciwko niemu głosowało 58 delegatów, a 6 wstrzymało się od głosowania. Nowy prezes okręgu tarnowskiego jest politologiem, absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W latach 1986-88 był nauczycielem w Zespole Szkół w Proszowicach. Od 1988 roku asystentem, potem adiunktem, a obecnie profesorem nadzwyczajnym UJ. Doktorat z nauk humanistycznych uzyskał w 1994 roku, habilitację w 2005 roku. Od 2013 roku jest profesorem nauk humanistycznych. Od 2001 roku wykładowca i profesor Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu. Od 2005 kierownik Zakładu Myśli Politycznej. W latach 2008-2012 roku dyrektor Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tarnowski Zjazd wybrał 20 członków Zarządu Okręgowego, wśród których znalazł się reprezentant Zakliczyna, lekarz Jacek Ściborowicz. Do zarządu weszli posłowie z regionu tarnowskiego, oprócz prezesa Bernackiego także: Urszula Rusecka, Anna Czech, Józefa Szczurek-Żelazko, Wiesław Krajewski i Michał Wojtkiewicz.

kiewicz oraz Dawid Chrobak, Józef Gawron i Roman Wcisło z Rady Politycznej PiS. Jak łatwo policzyć, Zarząd Okręgowy liczy 29 członków.

Prezydium Zarządu Okręgu – ważny sygnał w kontekście siły polityków i ich szans

Ktoś, kto orientuje się w tzw. kuchni politycznej wie, że nie ma przypadkowych wyborów i po składzie organów politycznych da się wyciągnąć sensowne wnioski dotyczące obecnej siły polityków i ich szans politycznych w najbliższej przyszłości, dlatego z zainteresowaniem zapoznałem się ze składem Prezydium Zarządu Okręgu, który właśnie został wybrany. Taka dygresja w tym miejscu z mojej strony w kierunku lokalnych obserwatorów sceny politycznej i naszych dziennikarzy zajmujących się polityką: gdzieś wam to koledzy umknęło, czyżbyście uznali to za mało istotne? Nie wierzę. Otóż wiceprezesami Zarządu Okręgowego zostali posłowie: Wiesław Krajewski (powiat dąbrowski) oraz Michał Wojtkiewicz (powiat tarnowski). Funkcja sekretarza przypadła Ryszardowi Pagaczowi (miasto Tarnów), a skarbnika Dawidowi Chrobakowi (Zakliczyn – powiat tarnowski). Ta czwórka polityków to są najbliżsi współpracownicy wybranego 27 listopada Prezesa Zarządu Okręgu Tarnowskiego PiS prof. Włodzimierza Bernackiego. Jakże wobec tego mają możliwości sprawcze? Napiszę tylko, że Prezes Zarządu Okręgowego może upoważnić Wiceprezesa lub Skarbnika do wykonywania czynności zastrzeżonych w Statucie do jego kompetencji. W tym kontekście wybór Dawida Chrobaka na skarbnika jest zdecydowanym umocnieniem jego pozycji politycznej. To kierownictwo Okręgu zatwierdza listy wyborcze w wyborach samorządowych do gmin i powiatów oraz rekomenduje Radzie Regionalnej propozycje kandydatów w wyborach do sejmiku województwa, a także przedstawia Komitetowi Politycznemu propozycje kandydatów PiS w wyborach parlamentarnych oraz do Parlamentu Europejskiego. Kompetencji jest oczywiście więcej, ale z politycznego punktu widzenia, te wyżej wymienione moim zdaniem są najistotniejsze. Na tym na razie poprzestanę, bo do wyborów samorządowych jest jeszcze niespełna dwa lata, a do parlamentarnych jeszcze dalej, choć niektórzy już dzisiaj starają się uruchamiać wyobraźnię i giełdę wyborczą. Mimo wszystko za wcześnie.

Kazimierz Dudzik



Bp. Leszkiewicz święci opłatki...



Występ Męskiego Chóru Parafialnego z Olszyn

Wigilia w ZSP z udziałem ks. bp. Leszka Leszkiewicza

- Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Ich przeżywaniu towarzyszy szczególny nastrój - nastrój rodzinny. Oto bowiem w ludzkiej rodzinie przychodzi na świat Boży Syn - Zbawiciel. Spotykamy się więc dziś, by w ten szczególny dzień przeżyć na nowo, jak co roku, radość Bożego Narodzenia. Chcielibyśmy, aby dzisiejsza uroczystość przybliżyła nam magię tych najcudowniejszych w roku Świąt. Niech malutki Chrystus, który narodził się w ubogiej stajence błogosławi Wam każdego dnia, a niepowtarzalny nastrój wigilijny trwa w waszych sercach przez wszystkie dni Nowego Roku - tymi słowami prowadzących rozpoczęła się uroczysta Wieczerja Wigilijna, już po raz 16. organizowana w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie przez Klub Gastronom przy współudziale Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

10 grudnia w godzinach popołudniowych w szkolne progi zawitali znakomici goście. Witali ich gospodarz placówki przy ul. Grabina - dyr. Marian Sojat. Wigilię zaszczylił swoją obecnością JE ks. bp. Leszek Leszkiewicz, reprezentujący Biskupa Tarnowskiego ks. Andrzeja Jeża, który skierował do uczestników Wieczerni list pasterski, odczytany przez ks. Pawła Mikulskiego - proboszcza parafii pw. św. Idziego. W gronie duchownych: proboszcz parafii MB Anielskiej - o. Tomasz Kobier-



Serdeczne życzenia uczestników Wigilii w ZSP

ski, proboszcz parafii pw. Imienia Marii Panny w Olszynie - ks. Jakub Rozum oraz diakon Łukasz Serafin.

W holu szkoły, przy odświętnie przystrojonych stołach, zasiedli pensjonariusze Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie z dyr. Ryszardem Kuczyńskim, Domu Pomocy Społecznej w Stróżach z dyr. Małgorzatą Chrobak oraz seniorzy i przyjaciele ZSP. Samorząd reprezentowali: burmistrz Dawid Chrobak, radni powiatowi: Irena Kusion i Adam Czaplak, radni miejscy - Ewa Nijak i Stanisław Nadolnik. Z Kuratorium Oświaty przybył starszy wizytator Andrzej Szlanta. Nie zabrakło byłych szefów ZSP: Anny Olszańskiej i Jerzego Soski, który zapoczątkował tę wigilijną tradycję. Radę Rodziców reprezentowała jej przewodnicząca - Marta Misiak, ponadto w sobotnie popołudnie pojawili się: b. poseł Władysław Żabiński (Honorowy Obywatel

Gminy Zakliczyn), Wioletta Osiecka z GOPS-u, seniorzy z Klubu Seniora z prezesem Janiną Bolechałą, Józef Gwiżdż - dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie, a zarazem prezes Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II, oraz Maria Zalaszińska-Kwiec - dyrektor zakliczyńskiego Oddziału Banku Spółdzielczego Rzemiosła i pozostali mecenaszy Wigilii, w tym zacytnym gronie m.in. panie: Ewa Olszańska, Anna Świdowska, Teresa Kopeć, Zofia Pawłowska, Anna Mielec. Uroczystość zgromadziła ponad 200 jej uczestników, prócz wymienionych - pedagogów, uczniów klas gastronomicznych i hotelarskich, którzy sprawnie przygotowali i obsłużyli Wieczernię, absolwentów szkoły i koordynatorów świątecznego przedsięwzięcia, gromko oklaskiwanych i ośpiewanych w podzięce za organizacyjny trud - Martę Kwaśniewską-Kobyłarczyk i Tomasza Owcę.



Tradycyjne menu towarzyszyło Wigilii w ZSP. Na stole pojawiły się czerwony barszcz z uszkami, ryba, deser i wypieki. Święty Mikołaj nie czekał na koniec degustacji, obojętnie zabrał się rozdawania podarunków z zabawnym komentarzem (jak to ma w swoim zwyczaju pan Antoni, kościelny z Olszyn, który od wielu lat umiejętnie wciela się w postać biskupa z Miry).

Na finał przyjęcia spontaniczny koncert kolęd przy świątecznym stole przy akompaniamencie akordeonu i klarnetu. Podniosły, bożonarodzeniowy nastrój udzielił się wszystkim. Obyśmy doczekali za rok następnego, tak pięknie tu kultywowanego wzniosłego obyczaju!

Organizatorzy Wieczerni Wigilijnej pragną za naszym pośrednictwem gorąco podziękować hojnym dobroczyńcom za wsparcie finansowe i rzeczowe. Są to:

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zakliczynie, BSR O/Zakliczyn, Ewa Olszańska, Ryszard Kuczyński, Stanisław Nadolnik, Zenon Cygan, Danuta Skalska-Cygan, Adam Czaplak, Rada Rodziców, Marek Kuboń, Kazimierz Korman, Klub Seniora, Roman Batko, Karolina Kolak, Kazimierz Bednarek, Małgorzata Głowacka, Stanisława Simińska, Bogdan Jaszczur, Anna Kolak, Józef Bolechała, Teresa Kopeć, Zdzisław Surowy, Stefan Świdowski, Maria Soska, Paweł Opiola, Delikatesy Centrum, Zofia Pawłowska, Anna Świdowska, Anna Mielec, Halina Kobyłarczyk, Elżbieta Kurzydło, Poczta Polska.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Koncert Chóru Nauczycieli i Uczniów ZSPiG



Strażacka Orkiestra Dęta z Filipowic w kolędowym repertuarze



Mija rok od momentu, kiedy marszałkiem Małopolski został Jacek Krupa, i dwa lata od ostatnich wyborów samorządowych. Kadencja obecnego Zarządu Województwa Małopolskiego jest więc na półmetku – czas na pierwsze podsumowanie. Prezentujemy najważniejsze osiągnięcia i inwestycje, jakie udało się zrealizować w tym czasie.

1. Małopolska liczy się w Europie

- Małopolska w 2016 roku to zupełnie inny region niż jeszcze kilka lat temu. Już dawno nadrobiliśmy wszelkie zaległości, co więcej – sami staliśmy się wzorem do naśladowania. I nie jest to tylko nasza – zarządu województwa – subiektywna opinia. To fakt, który dostrzegają mieszkańcy, odwiedzający nas turyści i przede wszystkim niezależni, zagraniczni eksperci – mówi marszałek Jacek Krupa.

Małopolska i jej instytucje zebrały w ostatnim czasie sporo nagród i wyróżnień. Dwie z nich mają jednak specjalne znaczenie. Pierwszy z nich – przyznany przez Komitet Regionów tytuł Europejskiego Regionu Przedsiębiorczości 2016 oznacza, że nasze województwo jest nie tylko jednym z lepiej rozwijających się regionów w UE, ale też może stanowić wzór pod względem wykorzystania funduszy unijnych, tworzenia dobrej atmosfery dla przedsiębiorców czy angażowania do współpracy przedstawicieli środowiska nauki, biznesu i samorządu. Z kolei nagroda RegioStars 2016 została przyznana Małopolsce za projekt Akademia Rozwoju Ekonomii Społecznej, który jest realizowany przez ROPS w Krakowie. Jego efektem będzie m.in. 295 nowych miejsc pracy, 46 spółdzielni socjalnych i tysiące przeszkolonych osób. Warto dodać, że w dotychczasowej historii konkursu RegioStars nagrodzono w sumie tylko dwa polskie projekty.

2. Kolej znów jest na topie

Kwestie transportowe to jeden z najważniejszych punktów polityki samorządu województwa – który nie tylko buduje i remontuje drogi w całym regionie, ale też przeznacza ogromne środki na transport kolejowy, w tym Szybką Kolej Aglomeracyjną.

- Uruchomione dwa lata temu przez nas Koleje Małopolskie już zdążyły zaskarbić sobie sympatię mieszkańców i turystów. Obsługiwane przez wojewódzką spółkę połączenie pomiędzy Wieliczką, Krakowem i lotniskiem w Balicach jest bezkonkurencyjne – w żaden inny sposób nie pokonamy tej trasy tak szybko, tanio i wygodnie – podkreśla Jacek Krupa.

Pierwszy pociąg KML wyjechał na tory w grudniu 2014 roku (I linia SKA Kraków-Wieliczka). Szybkie, punktualne, nowoczesne i komfortowe pociągi bardzo szybko zyskały uznanie pasażerów (w maju 2016 r. przewieźliśmy 3-milionowego pasażera). Coraz większym

Małopolska przyspiesza

DWA LATA MAŁOPOLSKI W PIGUŁCE, CZYLI NAJWIĘKSZE SUKCESY NA PÓŁMETKU KADENCJI



FOT. ARCH. AT

zainteresowaniem cieszy się także druga nitka SKA – czyli odcinek między Krakowem, Miechowem i Sędziszowem, który docelowo ma również objąć Skawinę. To nie wszystko – jest szansa, że za kilka lat pasażerowie pojadą kolejną również dalej – w kierunku Kalwarii Zebrzydowskiej oraz Oświęcimia przez Spytkowice. A już za miesiąc Kolej Małopolskie przejmą trzecią trasę SKA – z Krakowa do Tarnowa, i dalej – do Krynicy przez Nowy Sącz. Na tory wyjadą zupełnie nowe pociągi. Do dyspozycji pasażerów oddamy składy, które będą nie tylko komfortowe, ale też wyposażone w klimatyzację, wi-fi czy wszelkie udogodnienia dla osób niepełnosprawnych. Kolejną dobrą wiadomością jest fakt, że sama podróż będzie nie tylko bardziej wygodna, ale też szybsza.

Dobrze zaplanowana i skomunikowana sieć transportowa to jedno. Jej uzupełnieniem jest Małopolska Karta Aglomeracyjna – zintegrowany bilet dający możliwość korzystania z różnych środków transportu oraz parkingów P&R w różnych miejscach Małopolski. W systemie zarejestrowało się ponad 5 tys. użytkowników, a do tej pory sprzedano ponad 80 tys. biletów MKA. Projekt ciągle rozwija się, dodawane są nowe funkcje. W przyszłości dzięki karcie będzie można nie tylko korzystać z publicznego transportu, ale też np. kupować bilety wstępu do muzeów czy teatrów.

3. Największy w historii plan budowy dróg

Małopolska realizuje największy w historii program budowy dróg – w Małopolskim Planie Inwestycyjnym zarezerwowaliśmy na ten cel aż 1,6 mld zł. Do wybudowanych w ciągu ostatnich 7 lat 15 obwodnic w naszym województwie – m.in. Chrzanowa, Olkusza, Gdowa, Wojnicza, Skawiny, Podegrodzia i Dobczyc – dołączą wkrótce kolejne. Przed końcem 2023 roku w naszym regionie powstanie ich aż 14.

- Jedną z pierwszych otoczy Oświęcim – kierowcy przejadą tamtędy za nieco ponad rok. Rozpoczął się już także budowa obwodnicy Miechowa. Małopolska jest także inwestorem zastępczym w dwóch kluczowych dla regionu inwesty-

cjach drogowych – budowie II etapu obwodnicy Skawiny i węzła drogowego w Poroninie, dzięki któremu łatwiej i szybciej dojedziemy do Zakopanego – wylicza Leszek Zegzda z zarządu województwa.

W najbliższym czasie ruszą także realizacje kolejnych zaplanowanych obwodnic – wśród nich Skały, Zatora, Babic i Waksmundu. To nie wszystko – w ciągu najbliższych 7 lat samorząd województwa zaplanował także budowę 5 węzłów drogowych z drogami wojewódzkimi.

Nie zapomniano także o remontach dróg. Do 2023 roku zostanie rozbudowanych 274 km tras wojewódzkich, a 84 km już istniejących – gruntownie zmodernizowanych.

4. W walce o czyste powietrze

- Robimy wszystko, co w naszej mocy, żeby w Małopolsce można było odetchnąć pełną piersią. Jako pierwszy samorząd wojewódzki w Polsce wprowadziliśmy uchwałę antysmogową – dzięki niej od 1 września 2019 roku w Krakowie zaczęły obowiązywać restrykcyjne wymagania dotyczące paliw używanych do ogrzewania domów i mieszkań. Nie będzie już zgody na przestarzałe „kopciuchy” zatrzymujące powietrze, którym oddychamy – podkreślał wicemarszałek Wojciech Kozak, dodając, że trwają obecnie prace nad aktualizacją „Programu ochrony powietrza dla województwa małopolskiego”. Do 30 listopada każdy z mieszkańców może zgłosić swoje uwagi do tego dokumentu.

Równolegle trwa realizacja innowacyjnego programu LIFE, który został uznany za najlepszy spośród wszystkich programów tego typu z całej Europy i uzyskał wsparcie Komisji Europejskiej. Dzięki determinacji samorządu województwa oraz naszych partnerów w tym projekcie (głównie małopolskich gmin – 55 gminy na 62 partnerów projektu), pomimo początkowych trudności (odmowa współfinansowania projektu – pomimo wcześniejszej deklaracji – przez radę nadzorczą NFOŚiGW) – praktycznie w każdej z 55 gmin działają już eko-doradcy. Stanowią oni realną pomoc dla mieszkańców np. przy staraniu się o dotację na wymianę pieca. Na ten cel Małopolanie mogą

pozyskać nawet do 8 tys. zł dofinansowania. Niedługo eko-doradcy otrzymają kamery termowizyjne, za pomocą których będą mogli dokładnie sprawdzić skuteczność ocieplenia budynku. Podsumowując, LIFE to w sumie 70 mln zł na działania związane z poprawą jakości powietrza w Małopolsce do 2023 roku.

5. Dobrze i zgodnie z planem wykorzystujemy fundusze unijne

- Małopolska świetnie radzi sobie z wykorzystywaniem środków unijnych. Mieszkańcy naszego regionu mają nie tylko wiedzę, ale też i dobre pomysły, na które można zdobyć spore dotacje. A jest naprawdę o co walczyć – w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020 mamy do wydania aż 3 mld euro! To o 1 mld euro więcej niż w zeszłej perspektywie budżetowej – ocenia wicemarszałek Stanisław Sorys.

Warto więc skorzystać z pomocy, jaką oferują unijne fundusze. Nie ma co czekać – za nami już pierwsze kilkadziesiąt naborów, a jeszcze w tym roku zostaną ogłoszone kolejne, w ramach których będzie się można starać o dotację m.in. na wymianę pieców, przekwalifikowanie się czy innowacyjne inwestycje we własnym przedsiębiorstwie. Wśród planowanych naborów są również te na turystyczne zagospodarowanie zbiorników wodnych, ekologiczny transport publiczny, nowy sprzęt medyczny czy zwiększenie liczby miejsc w przedszkolach.

- Aktualna perspektywa jest znacznie bardziej wymagająca niż poprzednia. Nie zwalniamy jednak tempa – do początku listopada w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Małopolski ogłosiliśmy już 107 naborów i podpisaliśmy 305 umów o łącznej wartości ponad miliarda zł. To naprawdę dobry wynik – jesteśmy dwa razy szybsi w realizacji w porównaniu do poprzedniego programu na lata 2007-2013 – dodaje wicemarszałek Sorys.

Z efektów dobrze zainwestowanych unijnych funduszy skorzysta praktycznie każdy mieszkaniec – program operacyjny Małopolski został tak pomyślany, że na zastrzyk pieniędzy mogą liczyć wszystkie najważniejsze dziedziny naszego życia. Jednym z efektów będzie dalszy spadek bezrobocia. Choć warto podkreślić, że już teraz jest ono rekordowo niskie – we wrześniu stopa bezrobocia wyniosła zaledwie 6,7%!

6. Rowerowe autostrady w całej Małopolsce

- Ogromne środki, które przeznaczamy na budowę i remonty

dróg nie oznaczają, że nie dostrzegamy potrzeb innych uczestników ruchu drogowego. Dobre wieści mamy szczególnie dla rowerzystów – do 2020 roku w naszym regionie powstanie aż 950 km dróg dla jednośladów, w tym 650 km tylko do końca 2018 roku – zapowiada Leszek Zegzda, członek zarządu.

Wszystkie zaprojektowano tak, aby poszczególne trasy stworzyły spójną sieć obejmującą całą Małopolskę. Z części ścieżek można już korzystać, a do końca 2016 roku będzie gotowych kolejne 175 km (będą to dwa odcinki Wiślanej Trasy Rowerowej – 91 km od Drwini do Szczucina i 84 km od Brzeszcz do Skawiny). Z kolei do końca przyszłego roku gotowe powinno być następne 170 km tras (obejmując one odcinki: trasy VeloDunajec od Biskupic Radłowskich do Wietrzychowic o długości 12 km i od Zakopanego do Sromowców Niżnych o długości 68 km. Ponadto, budowana będzie trasa VeloMetropolis (EuroVelo4) o długości 92 km od Woli Batorskiej do m. Jodłówka Wałki. W tym samym czasie powstanie też 7 miejsc obsługi rowerzystów przy Wiślanej Trasie Rowerowej i trasie VeloDunajec. Całą sieć uzupełnią: odcinki tras VeloRudawa i VeloRaba.

7. BO warto oddać głos mieszkańcom

W tym roku – po raz pierwszy w historii Małopolski – mieszkańcy decydowali o tym, na co zostanie wydane 6 mln zł. Dokładnie tyle wynosiła pula I edycji Budżetu Obywatelskiego Małopolski.

- Choć był to nasz debiut, mieszkańcy nie zawiedli i wykazali się sporą aktywnością – zgłoszono w sumie 204 zadania, wśród których najwięcej było inicjatyw prospołecznych, kulturalnych i edukacyjnych. Na zweryfikowane zadania swoje głosy oddało prawie 80 tys. obywateli naszego regionu. W efekcie zostanie zrealizowane aż 46 zadań – i co najważniejsze – ze środków w ramach BO Małopolski skorzysta każdy subregion, czyli nie tylko Kraków, ale też Małopolska Zachodnia, Podhale, ziemia tarnowska czy sądecka – wylicza Grzegorz Lipiec, członek zarządu.

Warto podkreślić, że choć minęły zaledwie 3 miesiące od ogłoszenia wyników głosowania, część z tych pomysłów już udało się wcielić w życie – w Krakowie zasiano łąki kwietne, z kolei w Tarnowie i okolicach można wziąć udział w darmowych warsztatach medialnych czy spotkaniach ze znanymi i lubianymi artystami. Z kolei ratownicy medyczni wzięli już udział w finansowanych z BO Małopolska specjalistycznych szkoleń.

- Sukces I edycji Budżetu Obywatelskiego utwierdził nas w przekonaniu, że warto oddać głos mieszkańcom. Dlatego też równocześnie z realizacją pomysłów wybranych w tym roku, rozpoczęliśmy przygotowania do II edycji BO Małopolska – dodaje Grzegorz Lipiec.

Bogumiła Herodecka
Inspektor - Agenda Tarnów

Dla poprawy bezpieczeństwa:

NOWE CHODNIKI W GWOŹDZCU I FAŚCISZOWEJ, RENOWACJA OSUWISKA W BOROWEJ, REGULACJA OLSZOWIANKI



Ruszyła budowa ciągu pieszo-rowerowego w Faściszowej

W kilku dzielnicach gminy trwają intensywne prace w drogownictwie. Zarówno przy drogach wojewódzkich, jak i powiatowych i gminnych, przy tych ostatnich m.in. w ramach dotacji z MSWiA.

Faściszowa. Rozpoczął się pierwszy etap budowy chodnika w Faściszowej. Będzie to ciąg pieszo-rowerowy na newralgicznym odcinku drogi wojewódzkiej nr 980, gdzie często dochodzi, z racji prostej, do wypadków z udziałem zmotoryzowanych, pieszych i rowerzystów. Docelowo samorząd gminy zamierza połączyć tym szlakiem Faściszową z Kończyskami, łącząc obydwie chodniki przy skrzyżowaniu z drogą w kierunku Europejskiego Centrum Muzyki w Lusławicach. Ten fragment DW nr 980 liczy sobie nieco ponad kilometr. Pierwszy etap prac obejmuje wykonanie 350 mb. chodnika o szerokości 3 metrów, stawianego od szkoły w Faściszowej przez firmę Stalmach z Bochni. Powstaną tu cztery zatoki autobusowe, ścieżka rowerowa z kanalizacją deszczową i przebudowa zjazdów, przejścia dla pieszych. Koszt inwestycji 340 tys. zł.

Do użytku oddano chodnik w Gwoźdźcu. Położono dwukolorową kostkę na długości 340 mb. od cmentarza do szkoły za kwotę 207 tys. zł, znacznie poprawiając



Renowacja osuwiska w Borowej

bezpieczeństwo w centrum wsi. Dzieci uczęszczające do szkoły czy wierni zdążający do kościoła albo na cmentarz, strażacy, klienci sklepu spożywczego, uczestnicy zajęć w remizie i na stadionie, mogą teraz bez narażenia swojego zdrowia i życia wygodnie przemieszczać się do tych miejsc użyteczności publicznej. Docelowo chodnikiem będzie można dojść pod budynek dawnej poczty. Koszt zadania po stronie gminy: 109 tys. zł. Temat - wykonany przez firmę budowlaną

z Mszany Dolnej - samorząd zrealizował w partycypacji ze Starostwem Powiatowym w proporcji 50/50.

Kolejna ważna inwestycja. Olszowianka w Olszowej została poddana konkretnym pracom zabezpieczającym jej brzegi. Potok mocno zagrażał posesji pani Machel, która wielokrotnie zgłaszała ten problem odpowiednim służbom i samorządowi gminy. Zadanie wykonała krakowska „melioracja” za prawie 230 tys. zł, wzmacniając kamieniem brzegi i zabezpieczając dwa mosty.

Nie mniej spektakularne prace w Borowej zlecił krakowski Zarząd Dróg Wojewódzkich. Przy użyciu ciężkiego sprzętu z wykorzystaniem specjalnych wzmocnień, firma Skanska finiszuje z zadaniem

opanowania osuwiska przy drodze wojewódzkiej nr 975. W Borowej, w miejscu prac renowacyjnych tego zbocza, funkcjonuje sygnalizacja świetlna, a więc odbywa się tutaj ruch wahadłowy. Osuwisko otrzymało pobocze i odprowadzenie wody. Całość prac, które zakończą się do Bożego Narodzenia, pokryje ZDW w kwocie 2,1 mln zł.

- Uważam, że działania związane z budową chodników wzmocnią bezpieczeństwo mieszkańców gminy, zwłaszcza dzieci uczęszczających do szkół. Cieszę się również, że Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie oraz Małopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie realizują ważne i kosztowne zadania na terenie gminy. Jest to realizacja wniosków płynących od mieszkańców - twierdzi burmistrz Dawid Chrobak.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Nowodworski fotocast o Zakliczynie

Udaną i pełną wrażeń wyprawę po gminie Zakliczyn odbyli uczestnicy projektu „Historia Naszych Stron”. Odwiedziliśmy z naszymi aparatami fotograficznymi m.in. Jamną (tzw. Republikę Dominikańską, kościół, miejsca pamięci związane z działalnością Batalionu Barbara oraz z tragedią pacyfikacji wsi w czasie II wojny światowej), Dzierżaniny, Paleśnicę, Lusławice oraz Zakliczyn z jego wspaniałą architekturą, klasztorem, jednym z największych w Małopolsce rynków, starym ratuszem, unikalnym cmentarzem żydowskich żołnierzy z czasów I wojny światowej itd.

Na zakończenie wyprawy zostaliśmy podjęci w ratuszu przez Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn pana Dawida Chro-

baka, który wygłosił piękną mowę wychwalającą walory i zasoby gminy. Wyprawę zakończyliśmy wspólną biesiadą na udostępnionych nam obiektach klubu Duna-jec Zakliczyn.

Serdecznie dziękujemy panu Burmistrzowi Dawidowi Chrobakowi, jak również Sekretarzowi Gminy, panu Januszowi Krzyżakowi za wszelką pomoc w realizacji wyprawy. Ze zdjęć zrobionych przez uczestników projektu podczas zakliczyńskiej wyprawy powstał tzw. fotocast pokazujący piękno przyrody, kulturę i walory turystyczne gminy. Fotocast jest dostępny na stronie www.czerwonedebry.org oraz na kanale filmowym Stowarzyszenia w serwisie YouTube (Nowodworze Pictures).

Projekt finansowany ze środków Muzeum Historii Polski w ramach Programu „Patriotyzm Jutra 2016”.

Tekst i fot. Krzysztof Kosiński



Kancelaria Radcy Prawnego
Sławomir Wypasek

Sławomir Wypasek
Radca Prawny

Faściszowa 103
32-840 Zakliczyn
Nip 8691611904
Regon 120185073

Oddział Tarnów
ul. Targowa 10
33-100 Tarnów

s.wypasek@vp.pl
www.radca-wypasek.pl
tel. +48 14 665 22 23
kom. +48 603 663 486



Restauracja Zakliczyńska

tel: 508 078 038

Zakliczyn, ul. Rynek 31

ZAPRASZAMY na smaczną, tradycyjną kuchnię
i prawdziwą włoską pizzę.

OFERUJEMY catering i obsługę imprez zewnętrznych

DYSPONUJEMY pokojami 1,2,3 i 4 osobowymi,
z łazienkami i bezpłatnym dostępem do internetu.

WOLNE TERMINY W 2016r

na: wesela, chrzciny, imprezy okolicznościowe, spotkania firmowe i inne



Gmina Zakliczyn najlepsza z najlepszych

Po raz siódmy w tym, roku **Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie zorganizował plebiscyt Edukacyjna Gmina Małopolski. Do tej pory tytuł ten otrzymali: Mucharz (2009), Gorlice (2010), Brzeźnica (2011), Łużna (2012), Bobowa (2013), Korzenna (2014).**

Organizatorzy plebiscytu postawili sobie cel, który ma pokazać, że wystarczy pasja i zaangażowanie, aby uczenie się było ciekawe i nie-sablonowe. W plebiscyście mogły brać udział gminy wiejskie i miejsko-wiejskie Małopolski liczące do 25 000 mieszkańców. Każda gmina, która w okresie od 1 stycznia 2015 roku do 31 sierpnia 2016 roku realizowała przedsięwzięcia edukacyjne, angażujące mieszkańców i zachęcające do rozwoju miała szansę na zdobycie tytułu. Spośród zgłoszonych propozycji Kapituła Plebiscytu wyłoniła 11 kandydatów do tytułu Edukacyjnej Gminy Małopolski 2016: Biecz, Bochnia, Gnojnik, Korzenna, Limanowa, Lipnica Murowana, Łużna, Nowy Wiśnicz, Skrzyszów, Szczurowa i Zakliczyn. Podczas uroczystej gali Plebiscytu, która odbyła się 7 grudnia 2016 roku w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie tytuł



Uroczysta Gala Plebiscytu odbyła się 7 grudnia br. w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie

Edukacyjnej Gminy Małopolski otrzymała Gmina Zakliczyn, która zorganizowała 320 spotkań edukacyjnych w 10 miejscowościach gminy w ramach działalności klubu samopomocy integrującego pokolenia – dzieci i młodzież z osobami starszymi, czyli popularną u nas Akademią dla Aktywnych prowadzoną wspólnie przez cztery Stowarzyszenia („Klucz”, „Bez barier”,

Przyjaciół DPS Stróże, Przyjaciół Szkoły we Wróblowicach) w dziesięciu miejscowościach.

Spotkania te były poświęcone m.in. lokalnej historii i edukacji regionalnej, kształtowaniu świata wartości – norm i wzorców zachowań, umiejętnościom manualnym i kulinarnym. Statuetkę Edukacyjnej Gminy Małopolski odebrał podczas krakowskiej gali plebi-

scytu burmistrz Dawid Chrobak, a w części artystycznej galę uświetnił występ Zespołu Folklorystycznego „Gwoździec”. Drugie miejsce w plebiscyście zajął Biecz, a trzecie Nowy Wiśnicz. Podczas gali wręczono staroście bocheńskiemu Ludwikowi Węgrzynowi statuetkę Edukacyjnego Powiatu Małopolski 2016 – to wynik zsumowania punktów uzyskanych przez poszczególne gminy

wchodzące w skład danego powiatu w głosowaniu internetowym oraz Kapituły Plebiscytu. Nagrodzono również Ambasadorów i Mecenatów Kariery. Ambasadorami Bilansu Kariery zostali: Stanisław Kaszyk – sołtys Szalowej i Arkadiusz Kuwik – sołtys Stawów Monowskich, natomiast Ambasadorami Srebrnej Kariery – Ewa Kociołek – sołtys Bratucic oraz Anna Stolarczyk – sołtys Gnojnika. Tytuł Mecenasa Bilansu Kariery otrzymali: Albert Bartosz – wójt gminy Oświęcim i Marcin Kiwior – wójt gminy Skrzyszów, a tytuł Mecenasa Srebrnej Kariery – Małgorzata Małuch – wójt gminy Sękowa i Mirosław Wędrychowicz – burmistrz Biecza.

Nagrodą dla Edukacyjnej Gminy Małopolski, oprócz statuetki i słodczy jest niespełna 8 minutowy film, który będzie emitowany w TVP 3 Kraków. Ekipa filmowa pod kierownictwem dziennikarki TVP Kraków i producentki „MENOS”, redaktor Ewy Świąs-Kucybały, pojawiła się w gminie Zakliczyn 12 grudnia. Odwiedziliśmy Zakliczyn, Paleśnicę, Wróblowice, Wołę Stróską, Stróże i Gwoździec. Film emitowany będzie na antenie TVP Kraków w następujących terminach: 19 grudnia, godz. 19:45, 20 grudnia godz. 18:05, 21 grudnia godz. 17:55 oraz 22 grudnia godz. 19:05.



Charzewickie Mikołajki

6 grudnia br. był jak co roku wyjątkowym dniem w charzewickiej Szkole Podstawowej. Naszą szkołę odwiedził św. Mikołaj. Na „Mikołajkowe oczekiwanie” późną porą wieczorną tłumnie przybyły wszystkie dzieci uczące się w szkole, ale również spora grupa młodszych dzieci z Charzewic.

Mikołajkowe oczekiwanie wypełnione było zabawą, konkursami, krzyżówkami o tematyce świątecznej, czytaniem baśni oraz projekcją filmu o tematyce Bożonarodzeniowej.

Długo oczekiwany gość przybył w towarzystwie anielsko-diabelskim, co wywołało uśmiechy na twarzach dzieci. Św. Mikołaj z zadumą wsłuchiwał się w przygotowane przez dzieci piosenki, wiersze oraz skosztował upieczonych przez „zerówkowiczów” świątecznych pierniczków.

Miło spędzony czas uświetniły wspólne zdjęcia oraz prezenty zakupione przez Radę Rodziców. Dzieci z ogromną radością zaprosiły św. Mikołaja za rok, obiecując, że czekając na niego będą bardzo grzeczne!

Tekst i fot. Ewa Nijak

Zmiana firmy odbierającej odpady komunalne w gminie Zakliczyn

Urząd Miejski w Zakliczynie informuje, że od 1 stycznia 2017 roku zmieni się firma odbierająca odpady komunalne z terenu gminy Zakliczyn. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej z Tarnowa, które od 2013 roku wykonywało to zadanie na zlecenie gminy Zakliczyn, nie złożyło w tym roku oferty przetargowej, skupiając się na obsłudze mieszkańców Tarnowa.

W postępowaniu przetargowym, prowadzonym przez Gminę Zakliczyn, jako najkorzystniejsza wybrana została oferta spółki CONTEKO z Radłowa. Firma zobowiązana została do dostarczenia do gospodarstw domowych i podmiotów gospodarczych

pojemniki na odpady zmieszane i worki na odpady selektywne. Prowadzone są rozmowy CONTEKO z MPGK, aby dotychczas używane pojemniki pozostały w nieruchomościach, co logistycznie uprości proces zmiany firmy odbierającej odpady.

W 2017 roku nie zmieni się częstotliwość odbioru odpadów komunalnych, jak również wysokość opłat za odbiór odpadów.

Od stycznia 2017 roku nadal prowadzony będzie gminny Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych, zlokalizowany na terenie spółdzielni ZAKPOL w Zakliczynie. W punkcie w każdy roboczy poniedziałek w godz. 7:00:15:00 mieszkańcy mogą nieodpłatnie przekazać odpady zebrane w sposób selektywny.

Janusz Krzyżak, sekretarz gminy

Bezpłatne porady prawne

Radca prawny Dawid Chrobak, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, udziela bezpłatnych porad prawnych w Biurze Poselskim Posła Michała Wojtkiewicza w Zakliczynie, Rynek 5, I piętro.

Biuro czynne w każdy czwartek w godz. 16:00-18:00.



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.

Nowy sprzęt rehabilitacyjny dla Basi z Gwoźdźca!

Pamiętacie Państwo kilka akcji poradzonych w tym roku dla chorej Basi Hebdy z Gwoźdźca? To dzięki ludziom otwartych serc, darczyńcom i wolontariuszom dziewczynka może już funkcjonować w lepszych warunkach. Dzięki zebranyemu środkom zakupiono: wózek rehabilitacyjny z obrotową płytą, łóżko rehabilitacyjne z materacem przeciwdrożdżycowym oraz specjalistyczny fotelik samochodowy.



Od lewej: Ewa Józwiak, Basia i jej mama - Izabela Hebda

15 listopada br. Stowarzyszenie „Bez barier” uczestniczyło we wręczeniu tych sprzętów w domu małej Basi. Było wiele uśmiechu i wdzięczności ze strony mamy Basi, pani Izabeli Hebdy i jej rodziny. Sprzęty zostały zakupione w firmie Akson z siedzibą w Katowicach. Montaż sprzętu oraz instruktaż prowadził pan Arkadiusz Ginter z firmy Akson.

Dzięki wspólnym akcjom prowadzonym przez Stowarzyszenie „Bez Barier”, przedszkola w gminie Zakliczyn, samorząd Gminy Zakliczyn, Nocną Jazdę Zakliczyn oraz wielkie zaangażowanie rodziny Basi, w tym pani Izy, uzbieraliśmy kwotę 15.532,97 zł. Dodatkowo pani Iza uzbierała „z nakrętek” 6 tys. zł.

Z tych uzbieranych kwot Stowarzyszenie „Bez Barier” zakupiło wspomniane już łóżko RAUTUS

JUNIOR wraz z materacem za 5.304,47 zł oraz wózek rehabilitacyjny za 10.228,50 zł. Dodatkowo fundacja „Serca dla Maluszka” zakupiła fotelik samochodowy (z uzbieranych nakrętek) za kwotę 5.900 zł. Miło było widzieć rezultaty naszej pracy i akcji prowadzonych na rzecz Basi oraz zaangażowania jej rodziny.

Dziękujemy Partnerom akcji prowadzonych dla Basi:

- Pani dyrektor Lucynie Gondek za organizację koncertu przedszkolaków śpiewających dla Basi. Podczas tegorocznej akcji przedszkola uzbierały dla Basi 2.506,19 zł. Dziękujemy pięknie wam najmłodszy i waszym wychowawcom;
- Nocnej Jeździe Zakliczyn, w tym Mateuszowi Ochwatowi za

współpracę i przeprowadzenie charytatywnego zlotu samochodowego „Dla nich jedziemy bez barier”. Dzięki tej akcji uzbieraliśmy kwotę 8 tys., z czego 2 tys. zł dla Basi;

- Burmistrzowi Zakliczyna, panu Dawidowi Chrobakowi, za wspieranie akcji i koncertu.

- Pani Ewie Nijak za dzielne wspieranie finansowe podczas naszych zbiórek.

- Panu Kazimierzowi Dudzikowi za wsparcie „sceniczne” podczas zabawy fantowej podczas Święta Fasoli oraz wszystkim firmom i osobom prywatnym wspierającym akcje dla Basi.

Basia w nowym wózeczku i foteliku samochodowym czuje się bezpiecznie i komfortowo. Łóżko rehabilitacyjno-ortopedyczne będzie wielką pomocą w codziennych czynnościach wykonywanych przez mamę podczas pielęgnacji i rehabilitacji dziewczynki.

Zbiórki publiczne prowadzone były pod numerem: koncert charytatywny dla Basi: 2016/1322/OR, „Dla nich jedziemy bez barier” i „Na Fasoli dla Basi”: 2016/1277/OR. Działajmy razem, bo przecież razem można więcej!

**Ewa Józwiak
Stowarzyszenie „Bez Barier”**

RAZEM przeciw białaczce

Marcin Rylewicz z Gwoźdźca na swoim profilu napisał:

„Witam wszystkich serdecznie. Pomyślałem, że stosownie będzie podzielić się troszkę z Wami, tym co aktualnie słyszę u mnie. Po ponad dwóch miesiącach hospitalizacji, wyszedłem do domu. Przez cały ten czas w moim organizmie „rozgrywa się” GvHD -(Graft), czyli tzn. „odrzućcie przeszczepu”. Jak wszyscy wiecie, w połowie września, po 3 miesiącach od przeszczepu, nastąpiła u mnie wznowa białaczki. Poprzez celowe odstawienie leków zapobiegających odrzutowi przeszczepu, doszło u mnie do odrzutu, czyli tzn. GvHD - proces polegający na tym, że Limfocyty T od mojego dawcy (brata) rozpoznają moje tkanki, jako obce i je niszczą. Proces ten doprowadził u mnie również do wyniszczenia komórek nowotworowych, co jest sytuacją bardzo rzadką i „zbawienną” dla mnie.

Aktualnie organizm mój jest wyniszczony, ponieważ GvHD zaatakował mój przewód pokarmowy. Przez cały czas hospitalizacji, jak również teraz, muszę być na specjalnej diecie. Od września straciłem na wadze ponad 20 kg, mam zaniki mięśniowe i przez to problemy z poruszaniem. Mam nadzieję, że powoli wrócę do „sił”. Obecnie zażywam lek o nazwie

„JAKAVI”, który ma zażegnać kłopoty z układem pokarmowym.

Najważniejsze dla mnie jest to, że na razie mogę przebywać w domu ze swoją rodziną i cieszyć się czasem spędzonym z dziećmi.

Z całego serca dziękuję wszystkim ludziom wielkiego serca, którzy przejęli się moim losem i przekazali pieniądze na konto fundacji, której jestem podopiecznym. Dziękuję również wszystkim osobom, które były zaangażowane w organizację koncertu charytatywnego dla mnie. Na koncie fundacji jest już blisko 180 tys. zł. Dzięki tym pieniądzom, będę miał szansę na „stoczenie” kolejnej walki, w razie, gdy nastąpi nawrót choroby.

Mam nadzieję, że „Bóg da” i czas „spokoju” będzie jak najdłuższy. Jeśli jednak zaczną się mnożyć nieprawidłowe komórki w moim szpiku, dzięki Wam będę miał środki na zakup leku „BLINATUMOMAB”, czyli kolejną szansę.

Nikt z nas nie wie, co mu jest pisane i nikt nie może przewidzieć, jak potoczy się jego życie. Trzeba żyć chwilą i cieszyć się każdym dniem, nawet tym, że świeci słońce. Cieszę się, że wokół jest tak wiele ludzi, którzy nie są obojętni, i którzy naprawdę pomagają, jeśli ktoś potrzebuje pomocy.

Spokoju, miłości i spełnienia marzeń z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia!”

Marcin z rodziną



**FUNDACJA PROFILAKTYKI I LECZENIA
CHOROBY KRWI
IM. PROFESORA JULIANA
ALEKSANDROWICZA
UL. STRADOMSKA 11/3
31-068 KRAKÓW
NR. KRS: 000008056**

**89 1240 4650 1111 0000 5145 3280
z dopiskiem: DLA MARCINA RYLEWICZA**

**DANE DO PRZELEWU ZA GRANICĄ:
NR SWIFT: PKOPPLPW
IBAN: WPISUJEMY NR. KONTA PODANY POWYŻEJ**

Z całego Serca Dziękujemy Wszelkim Darczyńcom
Marcin Rylewicz z rodziną



Basia pomoże łóżko rehabilitacyjne z materacem przeciwdrożdżycowym

Pociąg Mikołaja - Nikolauszug 2016

Już po raz kolejny Samarytańska Federacja Organizacji Pozarządowych mogła zaprosić 20 młodych Samarytan do wzięcia udziału w „Pociągu Mikołaja”. Jest to projekt realizowany od 2005 roku przez partnerską organizację samarytańską ASBÖ z Austrii. „Pociąg Mikołaja” to przygoda dla dzieci w okresie przedświątecznym, podczas której dzieci z różnych krajów europejskich wzajemnie się poznają, bawią i nawiązują przyjaźnie.

W tym roku „Pociąg Mikołaja” zawiózł dzieci z Wiednia do Zell am See. Po przyjeździe dzieci zwiedziły Muzeum Naturalne. W Centrum Porsche zorganizowano dla młodych uczestników szereg atrakcji, takich jak: pokazy tańca, stoiska,

gdzie mogli zrobić samodzielnie ozdoby świąteczne, miejsca gier i zabaw ruchowych. Dzieci z radością i entuzjazmem uczestniczyły w zorganizowanym programie. Odwiedziliśmy kiermasz bożonarodzeniowy w centrum miasta, gdzie każdy mógł zakupić świąteczne ozdoby lub spróbować owoców kandzowanych w czekoladzie. Punktem kulminacyjnym spotkania były odwiedziny Mikołaja, który obdarował wszystkich drobnymi upominkami. Wycieczka „Pociągiem Mikołaja” była niezapomnianym wydarzeniem dla wszystkich uczestników, a uśmiechnięte twarze dzieciaków świadczą o ich zadowoleniu. Z niecierpliwością czekamy na kolejny raz, gdzie zabierze nas Mikołaj...

**Tekst i fot. Sylwia Pawlina,
SFOP**





Szlachetna Paczka czyni cuda!



Magazyn Szlachetnej Paczki mieści się na terenie klasztoru Franciszkanów

W dniach 10-11 grudnia odbył się XVI Finał Szlachetnej Paczki. Jest to ogólnopolski projekt Stowarzyszenia WIOSNA z Krakowa, który łączy w sobie rodziny w trudnej sytuacji, darczyńców chcących pomóc i wolontariuszy, którzy są pośrednikami między jednymi i drugimi.

Już po raz kolejny, również rodziny z rejonu Zakliczyna nad Dunajcem otrzymały mądrą pomoc, którą zapewnia udział w Szlachetnej Paczce. W skład rejonu wchodziły: gmina Zakliczyn oraz część gmin: Gromnik, Czychów i Ciężkowice.

W Szlachetnej Paczce ważne są potrzeby materialne rodzin i to te potrzeby w głównej mierze spełniają Darczyńcy, ale Paczka to też wiele innych aspektów pomocy. To pomoc lekarzy specjalistów, pomoc prawników lub po prostu szczerą spokojną rozmowę z Wolontariuszami, którzy wysłuchają, pocieszą i nie oceniają. To właśnie ta rozmowa i kontakt z drugim człowiekiem dla większości rodzin znaczą więcej niż pralka, kuchenka czy nawet węgiel.

Szlachetna Paczka to zupełnie inna pomoc niż ta z GOPS, wolontariusze sami szukają rodzin, które charakteryzuje postawa bohatera wobec przeciwności losu, odwie-

dzają rodziny i rozmawiają. Często Wolontariusze dzięki swoim staraniom docierają do rodzin, o których złej sytuacji nie wie nikt. Rodziny włączane do projektu nie są rodzinami roszczeniowymi czy utrzymującymi się z pomocy otrzymanej od innych. Są to rodziny, które walczą o poprawę swojej trudnej sytuacji, mimo tego, że na życie zostaje im nawet 20 zł na osobę miesięcznie, czasem mniej, walczą o lepsze jutro mimo problemów ze zdrowiem, przeciwnościami losu czy samotności.

W tym roku w Zakliczynie działało 18 Wolontariuszy Szlachetnej Paczki, którzy odwiedzili około 60



rodzin, z czego włączonych do projektu zostało 46 rodzin. W pomoc im zaangażowało się około 930 Darczyńców, łączna kwota przekazanej

pomocy szacowana jest na około 129 380 zł.

Monika Kulak - koordynator
FOT. MAREK NIEMIEC

Wieczór Andrzejkowy w Filipowicach



Andrzejki są wspaniałą okazją do dobrej zabawy, a jednocześnie źródłem szacunku do tradycji i obrzędów ludowych.

Wróżby pobudzają wyobraźnię dziecięcą, pozwalają oderwać się od rzeczywistości i przenieść w świat marzeń i fantazji. W taki właśnie świat zostały przeniesione dzieci z Filipowic w sobotnie popołudnie 26 listopada, w świetlicy wiejskiej.

Spotkanie andrzejkowe rozpoczęło od wspólnego przygotowania smacznych przekąsek, które jak za pomocą „czarodziejskiej różdżki” wychodziły spod pracowitych rąk uczestników zabawy. Było kolorowo i zdrowo: owocowe szaszłyki, koreczki, kanapki.

Następnym punktem najbardziej chyba oczekiwanym były wróżby i zabawy andrzejkowe. Zabawę rozpoczęło od „łania wosku” - naj-

bardziej popularnej wróżby andrzejkowej. Wszyscy z zacięciem czekali na woskowe figury, a ich odczytywanie, chociaż było bardzo różne, przyniosło wiele radości. Były także wróżby miłosne, każdy mógł poznać imię przyszłego wybranka, a za pomocą piątek, można było wywróżyć czy marzenia się

spełnią. Podczas wróżb było dużo śmiechu i dobrej zabawy. Kiedy wszyscy zaspokoili ciekawość co do swojej przyszłości, rozpoczęły się tańce, podczas których nie mogło zabraknąć ponadczasowych dziecięcych hitów. W czasie przerw można było nabrać nowych sił do zabawy, posilając się przygotowanymi wcze-

śniej smakołykami. Widząc radość i uśmiech na twarzach dzieci, myślę, że wieczór andrzejkowy zostanie na długo w ich pamięci.

Pragnę podziękować Oli Mróz, Asi Bieniek i Karolinie Włodarz za pomoc w przygotowaniu i prowadzeniu zabawy.

Tekst i fot. Barbara Olchawa



Warsztaty usamodzielniają



Warsztatowy ogródek



Pielęgnacja kwiatów



Wycieczka do Krynicy



Wycieczka do Budapesztu



Szefowe i „Babie lato” WTZ Dzierżaniny



Ćwiczenia rehabilitacyjne



Pracownia aktywizacji zawodowej



Świąteczne przygotowania



W pracowni rehabilitacyjnej: Od prawej: kier. Aneta Fior, prezes Danuta Majewska, podopieczna Bernadka, instruktorki: Monika Wolak, Ewelina Kopacz i Justyna Baca

Mija dokładnie rok od uruchomienia w dawnej szkole w Dzierżaninach Warsztatów Terapii Zajęciowej. Przedsięwzięcie zorganizowane i prowadzone dla dwudziestki osób ze znaczną i umiarkowaną niepełnosprawnością przez Stowarzyszenie Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej w Stróżach (z prezes Danutą Majewską przy życzliwym nastawieniu burmistrza Dawida Chrobaka i Starostwa Powiatowego) rozwija się i ma się dobrze. W zajęciach uczestniczą osoby pełnoletnie, które w orzeczeniu o stopniu niepełnosprawności posiadają wskazania do terapii zajęciowej. Większość uczestników pochodzi z gminy Zakliczyn, dwie z pobliskiej Roztoki-Brzeziny oraz jedna z gminy Wojnicz.

Zajęcia na piętrze szkoły (parter zajmuje Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogórza”) odbywają się w dni powszednie w godzinach od 7 do 15. Pomieszczenia zostały zaadaptowane na potrzeby Warsztatów, jak np. sala pracowni rehabilitacyjnej. 13-osobowa kadra z kierowniczką Anetą Fior oraz uczestnikami cieszy się z perspektywy pozyskania w przyszłym roku 9-miejscowego busa. Do tej pory uczestników

warsztatów dowożono wynajętymi pojazdami firm transportowych.

Celem Warsztatu jest stopniowe usamodzielnianie uczestników – od nauki wykonywania codziennych czynności, poprzez samodzielność społeczną, do podjęcia zatrudnienia. Uczestnicy rozwijają swoje umiejętności w pracowniach: rękodzieła artystycznego, gospodarstwa domowego, teatralno-artystycznej, umiejętności społecznych

i aktywizacji, zawodowej, a nawet fotograficzno-komputerowej i rehabilitacyjnej. Jest psycholog, rehabilitant, pielęgniarka i instruktorki terapii.

Warsztaty chwalą się swoim dorobkiem na własnym profilu facebookowym. Uczestniczą i organizują kiermasze, jak ostatnio z ozdobami bożonarodzeniowymi, m. in. przy kościołach w Dzierżaninach i Paleśnicy. Dochód zostaje

przeznaczony na integrację społeczną uczestników. Spora grupa połączonych placówek zwiedzała nawet Budapeszt podczas 3-dniowej wycieczki. Bywali też i gościnnie na zajęciach u przyjaciół w Woli Rzędzińskiej, w stróskim DPS-ie i Środowiskowym Domu Samopomocy. 21 grudnia spotykają się na Wigilię, zaś 28 grudnia udają się na spotkanie sylwestrowe do Tuchowa.

Fenomenem Warsztatów jest osobiste zaangażowanie ich uczestników w obsłudze przedsięwzięcia. Sami przygotowują posiłki, sami dbają o porządek, są wyznaczone dyżury. Grupa jest zadowolona z warunków pobytu i opieki, jak np. Bernadka z tutejszych Dzierżanin, która niechętnie opuszcza progi

szkolne po zakończeniu zajęć, rysując zawzięcie obrazek. Z uśmiechem potakuje, odpowiadając na pytanie czy dobrze się tu czuje. Latem ona i jej koleżanki i koledzy mają do dyspozycji spory zielony teren przyszkolny, przez cały rok - piękne pejzaże, wszak przebywają na sporej wysokości Pogórza.

Zainteresowane rodziny mogą zgłaszać swoich niepełnosprawnych krewnych do udziału w Warsztatach. Zajęcia są bezpłatne. Kontakt mailowy: stowarzyszeniedps@wp.pl lub danuta_boczek@wp.pl, na miejscu albo w Domu Pomocy Społecznej w Stróżach, a także pod numerem telefonu 14-66-64-010.

Marek Niemiec

FOT. ARCH. WTZ DZIERŻANINY



Projekt „Wczoraj, dziś, jutro”,

CZYLI PIECZONE ZIEMNIAKI, WIZYTA W PIEKARNI, BAŚNIE, A NA KONIEC NOCLEG... W SALI GIMNASTYCZNEJ



Pieczone ziemniaki prosto z ogniska

Trzecioklasiści Szkoły Podstawowej w Zakliczynie z pewnością na długo zapamiętają piątkową noc 30 września, ponieważ spędzili ją... w szkole. Uczniowie zostali zaproszeni na wieczór z baśnią. Była to pierwsza tego typu inicjatywa, w której uczestniczyli uczniowie klas trzecich wraz ze swoimi nauczycielami.

Już od godziny 14:00 uczniowie gromadzili się w murach szkoły. Po pierwszych okrzykach zachwytu i radości, wyrażonej licznymi piskami, przystąpiliśmy do przygotowania miejsc do spania. Naszą „sypialnię” była sala gimnastyczna. Kiedy materace zostały już rozłożone, a śpiwory pięknie ułożone, dowiedzieliśmy się, jakie mamy zapasy żywności. No, ale przed nami była przecież cała wyczerpująca noc, więc należy to zrozumieć. Taka noc w szkole, to doskonała okazja do lepszego poznania naszych wychowanków, a dla nich okazja do głębszej integracji. Wychowawczynie: Małgorzata Wolska i Beata Ramian wraz z rodzicami przygotowały na ten wieczór szereg atrakcji.

Pierwszą z nich był przejazd bryczkami do gospodarstwa agroturystycznego Danuty i Stanisława Ziółkowskich i udział w „Święcie pieczonego ziemniaka”. Na uczestników oczekiwało już płonące ognisko przygotowane przez rodziców, a w nim pieczone ziemniaki. Podczas wspólnych zmagania sportowych, wesołych zabaw, pląsów i śpiewów, dzieci poszerzyły wiedzę na temat historii ziemniaka, jego

cech i przeznaczenia oraz tradycji związanych z wykopkami, nie wspomnę o emocjach, jakie towarzyszyły dzieciom podczas przejazdu bryczkami.

Kolejną atrakcją w tym dniu była wizyta w piekarni pana Henryka Migdała i poznanie legendy od „Ziarenka do bochenka”. Po piekarni oprowadzał uczniów pan Marian, który opowiadał o wszystkich maszynach, urządzeniach, pracy piekarza i tajnikach wypieku chleba. Uczniowie obejrżeli pomieszczenia, w których piecze się chleb. Dowiedzieli się o sposobie produkcji pieczywa oraz produktach potrzebnych do jego wyrobu. Dzięki uprzejmości gospodarzy uczniowie przyjrżeli się przyrządom i maszynom, które w piekarni spełniają bardzo ważną rolę – piekarskiej

łopacie do wyciągania gorących bochenków z pieca oraz urządzeniom do mieszania mąki i ciasta chlebowego. Wycieczka po piekarni zakończyła się słodkim poczęstunkiem. Z ciepłutkimi i pachnącymi bochenkami chleba i ciastem drożdżowym, ufundowanym przez gospodarzy, uczniowie wrócili do szkoły.

W szkole już czekała na dzieci przepyszna kolacja przygotowana przez niezawodnych i kochanych rodziców - „do wyboru, do koloru, kto co lubi, na kogo ma ochotę”. Zapasów żywności, uwierzcie mi, że spokojnie wystarczyłoby dla zdecydowanie większej ilości uczniów niż 50 zgłoszonych uczestników.

Kolejnym punktem był spacer nocny. Po godzinie dziewiętnastej ruszyliśmy bardziej lub mniej

odważnie zwiedzać Zakliczyn. Całej naszej wędrowce towarzyszyły bez przerwy jakieś piski, rozmowy, typu: „Jak wygląda Zakliczyn nocą?”. Po powrocie do szkoły miała nadejść część najważniejsza - czekanie na zaproszonych gości i czytanie bajek. Emocje towarzyszyły wszystkim już od samego początku, ale gdy wybiła 20:00 i pogasły światła przeżycie było niesamowite. Usiedliśmy w wielkim kręgu, jak jedna wielka rodzina. Pozapalaliśmy świeczki i słuchaliśmy baśni czytanych przez zaproszonych specjalnych gości: pana dyrektora Józefa Gwiżdża, panią dyrektorkę Krystynę Sienkiewicz-Witek, księdza proboszcza Pawła Mikulskiego, panią Krystynę Więcek - przedstawicielkę

tajemnic, magii i fantazji. Spotkanie przy książce stało się okazją do wymienienia czytelniczych doświadczeń i dobrej zabawy. Po raz kolejny można było się przekonać, że jest to miłe i wyciszające doświadczenie.

Bardzo zmęczeni, uczniowie kolejno zasypiali. Ciekawe, co im się śniło? No, byli i tacy, którzy chcieli sprawdzić, czy oni usną wcześniej, czy opiekunowie. A rano pobudka? Oj, ciężko, ciężko było niektórym wstać - pakowanie, sprzątanie, pyszne śniadanie i o godzinie dziewiętej musieliśmy opuścić szkołę. Nigdy wcześniej tak nas to nie zmartwiło. Szkoła okazała się nie tylko miejscem nauki, ale także zabawy i rozrywki lepszej od komputera czy telewizji.



W piekarni u pana Henryka

Gminnej Biblioteki Publicznej w Zakliczynie oraz panią Małgorzatę Kwiek - przedstawicielkę rodziców. Czytane baśnie dostarczyły różnorodnych przeżyć i emocji. Uczniowie mieli okazję przenieść się w świat baśniowych

W tym miejscu składamy serdeczne podziękowania:

Państwu Lidii i Stanisławowi Ziółkowskim - właścicielom gospodarstwa agroturystycznego w Kończyskach;

Państwu Małgorzacie i Henrykowi Migdałom - oraz pracownikom Piekarni za życzliwe przyjęcie, za gościnność oraz za przekazanie informacji o tajnikach piekarskiego rzemiosła, a także za smaczne wypieki ofiarowane bezpłatnie dzieciom.

Naszym specjalnym zaproszonym gościom za przyjęcie zaproszenia i czytanie baśni: panu dyrektorowi Józefowi Gwiżdżowi, pani dyrektor Krystynie Sienkiewicz-Witek, księdzu proboszczowi Pawłowi Mikulskiemu, pani Krystynie Więcek za zorganizowanie konkursu plastycznego i ufundowanie zwycięzcom nagród książkowych, pani Małgorzacie Kwiek.

Wszystkim rodzicom za okazaną pomoc, wsparcie i poświęcony czas przy organizacji tego przedsięwzięcia.

Tekst i fot. Beata Ramian



W półkoszce Stanisława Ziółkowskiego

Remiza jak malowana

Trwają prace przy remoncie remizy w Stróżach, planowane zakończenie robót - do Bożego Narodzenia. Mimo że wniosek do programu „Małopolskie Remizy” oceniono jako pozytywny, z braku funduszy nie otrzymał jednak wsparcia finansowego.

Tym sposobem samorząd gminy przy porozumieniu z organizacjami użytkującymi obiekt, postanowił przeznaczyć 140 tys. zł na wymianę dachu, renowację głównej sali i klatki schodowej. Przy tej okazji udało się dodatkowo wykonać inne drobne prace, jak np. wymianę głównych drzwi wejściowych oraz przeniesienie licznika prądowego na zewnątrz budynku. - Czyniłem starania, aby dokonać tego remontu, ponieważ z remizy korzysta nie tylko straż,



Zerwanie poszycia dachu

ale i panie ze Stowarzyszenia „Pod bocianim gniazdem”. W remizie od stycznia prowadzona jest

także Akademia dla Aktywnych, która też w przyszłym roku będzie kontynuowana. Stan budynku był na pięttrze opłakany, dach przegniły, blacha do wymiany, deski spróchniałe, dlatego ten remont był konieczny – uważa Maciej Krakowski, miejscowy radny Rady Miejskiej.

Prace od 8 września br. wykonuje firma Renowa-Tur Andrzeja Turka z Lusławic, która wymieniła więźbę, kładąc blachę trapezową z nową podbitką, ponadto wymieniono orynnowanie z metalowego na plastikowe, jest nowa podłoga z klepki dębowej, dach izolowany 20-centymetrową wełną, ocieplony, klatka odnowiona z estetyczną barierką z puli strażaków.

Niebawem nastąpi oddanie do użytku odnowionego piętra z dachem. W sam raz na świę-



Dębowy parkiet w głównej sali

teczny czas. Radny ma nadzieję, że w przyszłym roku uda się doprowadzić do termomodernizacji budynku.

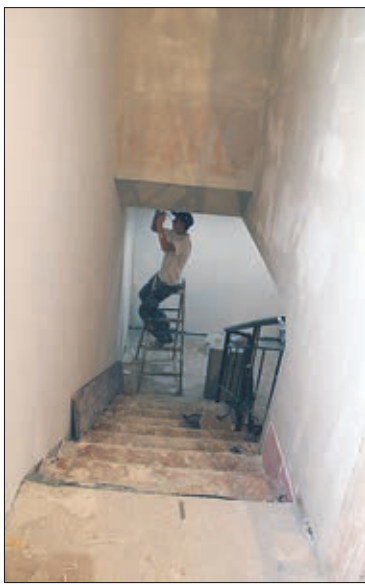
A w sierpniu – gminne dożynki przy kaplicy i szkole. Remiza po

liftingu też się przyda rzutkim działaczom tutejszych organizacji pozarządowych, nie tylko przy organizacji tej prestiżowej uroczystości.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Są i nowe drzwi wejściowe



Odświeżona klatka „zaprasza” na piętro



W przyszłym roku termoizolacja remizy?

Dunajec jak Mur?

Janusz Flakowicz, nauczyciel, przewodnik i właściciel Agencji Turystyki Aktywnej „Styr”, w połowie roku wystosował apel:

„Od 1 lipca rozpoczynamy obywatelską akcję mającą wymóc na władzach samorządowych: Małopolski, Powiatu Tarnowskiego i Gminy Zakliczyn spełnienie obietnic przywrócenia historycznej przeprawy przez Dunajec łączącej Melsztyn z Wesołowem. Kładka pieszo-rowerowa pozwoliłaby na łatwiejszą komunikację mieszkańców pomiędzy północną i południową częścią gminy oraz umożliwiłaby na utworzenie pieszych i rowerowych tras turystycznych i edukacyjnych łączących ruiny Zamku Melsztyn z Zakliczynem. Podróż do pracy lub szkoły np. z Gwoźdźca na rowerze byłaby dużo bezpieczniejsza niż obecnie a walory krajoznawcze i przyrodnicze gminy Zakliczyn określającą się mianem turystycznej bardziej dostępne dla

zwiedzających, a będzie ich coraz więcej w związku z planowanym otwarciem trasy rowerowej Euro-Velo. Drogi dojazdowe i przyczółki mostu istnieją. Kładka może być tradycyjna jakich wiele na Dunajcu albo podobna do tej w Grazu ma górskiej rzece Mur (patrz zdjęcie). Byłaby to atrakcja sama w sobie. Lista miejsc gdzie będzie można złożyć podpisy popierające petycję w tej sprawie opublikowana zostanie do 30 czerwca. Akcja potrwa do 30 września 2016 r. Proszę o zgłaszanie się instytucji, firm, sklepów i osób prywatnych, które zdecydują się zaangażować w tą inicjatywę.

Zgromadziwszy listę z 1300 nazwiskami osób popierających akcję, wnioski zostały skierowane do Burmistrza, Powiatu i Województwa.

- Niestety, marszałek Krupa jeszcze się nie odniósł do wniosku zakliczyczan, złożonego 18 października, mimo że na Dożynkach Gminnych w Wesołowie cztery lata temu padła jasna deklaracja ze strony wicemar-



szalka Romana Ciepeli o poparcie tego przedsięwzięcia – twierdzi koordynator akcji.

Pomysł pilotuje obecnie wiceburmistrz Dawid Drukała. Niebawem rusza nabór wniosków w ramach tworzenia lokalnych szlaków turystycznych z 65-procentową dotacją z Regionalnego Programu Operacyjnego. Wniosek zostanie złożony w lutym 2017 r., potem okaże się, jaki będzie jego dalszy bieg.

- Koszt budowy kładki wstępnie oszacowano na ok. 5 mln zł, ale

inwestycje dodatkowe pochłonął prawdopodobnie drugie 5 milionów, ale warto – uważa Janusz Flakowicz. – Ta inwestycja przyniesie same korzyści, swobodny dostęp do miasta mieszkańców z drugiej strony Dunajca, będzie to element trasy rowerowej i spacerowej, ożywi teren turystycznie, wypromuje zamek melsztyński i pewnie zainicjuje w konsekwencji jakieś poważne prace archeologiczno-renowacyjne na tym zabytkowym obiekcie. Takie przejścia są budowane. Przykładem

instalacji podobnych mostów są kładki w Tylmanowej czy Sromowcach Niżnych.

Nauczycielowi z Zakliczyna marzy się kładka na rzece Mur, z kawiarnią nad strumieniem, z przystankiem dla rowerzystów, ale i ścieżki edukacyjne, archeologiczne w obrębie wzgórza melsztyńskiego. To prawda, przeprawa przez Mur - imponująca. Może by i u nas powstało takie cacko? Pomarzyć można...

Marek Niemiec
ARCH. J. FLAKOWICZ



Z Wróblowic do Porto



W dniach 23-28 października br. uczestniczyliśmy w sześciodniowym kursie „Project management for cross-cultural Project in Europe”.

Organizatorem był Ifel Institut z siedzibą w Hamburgu. Udział w kursie był częścią projektu „Otwórz oczy, zobacz więcej! Poszerzamy horyzonty wiedzy” finansowany przez Fundację Roz-

woju Systemu Edukacji (Program Operacyjny Wiedza – Edukacja – Rozwój).

W kursie „Project management for cross-cultural exchange project in Europe” wzięło udział 42 nauczycieli z całej Europy (Polski, Niemiec, Słowenii, Słowacji, Belgii, Finlandii, Norwegii, Austrii i Grecji). Zajęcia trwały od godziny 9:00 do 16:30. Przez cały czas trwania kursu wszyscy uczestnicy posługiwali się językiem angielskim, zarówno podczas

zajęć szkoleniowych, jak i w życiu codziennym.

Podstawowym celem szkolenia było zdobycie informacji na temat samego programu Erasmus+ i programów pokrewnych finansowanych przez UE oraz etapów tworzenia, realizowania i finansowania projektów europejskich. Interującym elementem warsztatów były ćwiczenia z zakresu komunikacji międzykulturowej mające na celu pokonywania barier i uprzedzeń.

Uczestnicy mieli także możliwość uzyskania dodatkowych wyjaśnień w ramach indywidualnych konsultacji z instruktorami.

Atrakcyjnym dopełnieniem warsztatów były dwa wieczory międzynarodowe przygotowane przez uczestników kursu, w trakcie których prezentowano najciekawsze elementy kultury danego kraju. Ponadto uczestnicy zwiedzili Porto i Guimaraes – kolebkę państwa portugalskiego.

Zarówno zajęcia w grupie, jak i swobodne rozmowy w czasie przerw były okazją do wymiany informacji na temat specyficznych cech różnych systemów oświatowych, obyczajów w naszych szkołach oraz walorach i trudach

bycia nauczycielem. Oprócz tego miałyśmy możliwość prowadzenia rozmów dotyczących ewentualnej współpracy i diagnozowania wspólnych potrzeb i celów.

Udział w szkoleniu umocnił w nas poczucie, że Niepubliczny Zespół Szkolno-Przedszkolny we Wróblowicach może być równorzędnym partnerem w podejmowaniu i koordynowaniu działań międzykulturowych. Poza uzyskaniem certyfikatem uczestnicy mamy nadzieję, że zdobyta wiedza i umiejętności pozwolą nam na nawiązanie współpracy i realizację projektu wymiany międzynarodowej.

**Agnieszka Łazarek,
Marzena Curyłło**

FOT. MARZENA CURYŁO



Lusławicka Orkiestra Talentów 2015-2016: Finał!

29 października odbył się koncert w wykonaniu najmłodszej polskiej orkiestry, wieńczący dwuletni program Mistrzowskich Warsztatów Orkiestrowych – Lusławickiej Orkiestry Talentów!

To już druga edycja projektu, w którym biorą udział wyróżniający się młodzi muzycy z całego kraju – laureaci ogólnopolskich konkursów instrumentalnych. Orkiestra wystąpiła pod batutą opiekuna artystycznego zespołu – Moniki Bachowskiej, a koncert i próby zostały zarejestrowane z myślą o przygotowywanym wydawnictwie DVD.

W składzie LOT 2015 -2016 znalazło się 42 muzyków, reprezentujących wszystkie 16 polskich województw. Każdy z nich to wyróż-

niający się solista mający na koncie laury ogólnopolskich konkursów a możliwość współpracy w gronie najzdolniejszych rówieśników i pod kierunkiem najlepszych fachowców w dziedzinie gry zespołowej to kolejne, cenne doświadczenie na drodze artystycznego rozwoju. Począwszy od kwietnia 2015 młodzi wirtuozi spotkali się w Lusławicach, pięciokrotnie pracując pod opieką dyrygent – Moniki Bachowskiej oraz liderów uznanych polskich zespołów orkiestrowych takich jak Sinfonietta Cracovia czy Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia. Młodość, entuzjazm, wyjątkowe biorąc pod uwagę wiek umiejętności i profesjonalizm oraz niezwykła radość wspólnego muzykowania – to właśnie Lusławicka Orkiestra Talentów! (ECMKP)



Biały Teatr Tańca w Lusławicach

W dniach 10 i 12 listopada miłośnicy baletu mogli wziąć udział w otwartych próbach spektakli Białego Teatru Tańca Izadory Weiss.

Biały Teatr Tańca gościł w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w związku z intensywnymi przygotowaniami do udziału w petersburskim festiwalu Diaghilev International Festival of Arts.

Od 3 października do 19 listopada zespół był artystycznym rezydentem Centrum, pracując nad

choreografią do spektakli Izadory Weiss.

Ta znakomita grupa, działająca w poprzednich latach jako Bałtycki Teatr Tańca, ma w dorobku wiele prestiżowych występów, powszechnie docenianych przez krytykę krajową i zagraniczną. Autorska wizja Izadory Weiss spotkała się już z entuzjastycznym przyjęciem wielu osobistości świata tańca, m.in. Jiříego Kyliána, który po zapoznaniu się ze spektaklem do muzyki I Koncertu skrzypcowego Krzysztofa Pendereckiego zaprosił Izadorę Weiss do współpracy z Nederlands

Dans Theater. W listopadzie 2016 roku zespół wystąpił (dwukrotnie!) w Sankt Petersburgu, na zaproszenie jednego z największych i najbardziej cenionych festiwali tanecznych - Diaghilev International Festival of Arts! W Petersburgu BTT wystąpił na scenie teatralnej Ermitażu (spektakl „Light” z okazji światowej wystawy obrazów Vermeera – 21 listopada), by następnego dnia w Teatrze Aleksandryjskim zaprezentować trzy ostatnie choreografie Izadory Weiss połączone w jeden wieczór: Fedra, Śmierć i Dziewczyna, Tristan i Izolda. (ECMKP)

Paleśnica bezkonkurencyjna „Na leśnych tropach”

III Międzygminny Konkurs Przyrodniczy „Na leśnych tropach” dla szkół podstawowych, zorganizowany przez Zespół Szkolno-Przedszkolny w Paleśnicy i Nadleśnictwo Gromnik przy współudziale Muzeum Przyrodniczego w Ciężkowicach, odbył się 8 listopada br. Honorowy patronat nad konkursem sprawował wicestarosta Powiatu Tarnowskiego Zbigniew Karciński i prezes Okręgu Łowieckiego w Tarnowie Krzysztof Łazowski.

W przyrodniczej rywalizacji, ze znajomości gatunków łownych i chronionych naszych lasów oraz stosowania i rozumienia terminologii łowieckiej, uczestniczyło 13 szkół: Bistuszcza, Bogoniowice, Ciężkowice, Faściszowa, Gromnik, Gwoździec, Jastrzębia, Kąsna Dolna, Lubcza, Paleśnica, Ryglisz, Siekierzyna i Zakliczyn. Szkoły reprezentowane były przez 26 uczniów klas IV-VI. W etapie międzygminnym szkoły, tradycyjnie już, rywalizują o najlepszy wynik: uczniowie pisali test sprawdzający wiadomości, rozpoznawali gatunki łowne i chronione ssaków na przygotowanej prezentacji multimedialnej z wykorzystaniem sprzętu „Cyfrowej szkoły” (własność szkoły

w Paleśnicy), stosowali terminologię myśliwską do opisu sylwetek czterech gatunków zwierząt łownych. O rezultacie i miejscu poszczególnych szkół zdecydowały indywidualne wyniki uczniów oraz efekty pracy zespołowej. Poziom zmagania był bardzo wyrównany, uczniowie wykazali się znajomością materiału przewidzianego regulaminem konkursu i niewielką różnicą punktów rozstrzygnęła się rywalizacja o zwycięstwo w konkursie:

1 miejsce: Szkoła Podstawowa w Paleśnicy, reprezentowana przez Beatę Woźniak i Bartka Martykę – drużyna uzyskała 128 pkt.

2 miejsce: Szkoła Podstawowa w Ciężkowicach, reprezentowana przez Danutę Trelę i Damiana Rapałę – drużyna uzyskała 122 pkt.

3 miejsce: Szkoła Podstawowa w Kąsnej Dolnej, reprezentowana przez Iwonę Kutypę i Jakuba Drogosia – drużyna uzyskała 121 pkt

Przyznano również indywidualne nagrody dla trzech najlepszych uczestników konkursu: 1 miejsce zajęła Beata Woźniak, 2 miejsce: Iwona Kutypa, 3 miejsce: Bartek Martyka

O starannym przygotowaniu się uczniów do konkursu świadczy fakt, że o miejscach decydowała utrata punktu. Nadleśnictwo Gromnik ufundowało atrakcyjne nagrody dla uczniów i zwycięskiej szkoły, każdy uczestnik konkursu otrzymał karmnik dla ptaków i pamiątkowy dyplom. Nie zapomniano też o poczęstunku. Wiele starań w przygotowanie i organizację konkursu włożył, reprezentujący



Nadleśnictwo Gromnik, mgr inż. Marek Malinowski oraz Anna Moj - szkolny koordynator konkursu, z pomocą Krystyny Michałek.

Nad poprawnością merytoryczną konkursu czuwał myśliwy i zawodowy leśnik - Zbigniew Michałek. Uczniowie oraz ich opiekunowie bardzo pozytywnie wyrażali się o konkursie, ciekawa okazała się dla uczniów tematyka i forma konkursu a dodatkową atrakcją stanowiło miejsce jego przeprowadzenia – sale ekspozycyjne Muzeum Przyrodniczego w Ciężkowicach. Dyrekcja Szkoły w Paleśnicy dziękuje Nadleśnictwu Gromnik za merytoryczny patronat nad konkursem, za nagrody i wsparcie organizacyjne oraz Dyrektorowi Muzeum – panu Wojciechowi Sankowi za udostępnienie sal na potrzeby konkursu.

Tekst i fot. Anna Moj





Usługi Pogrzebowe

TADMAR

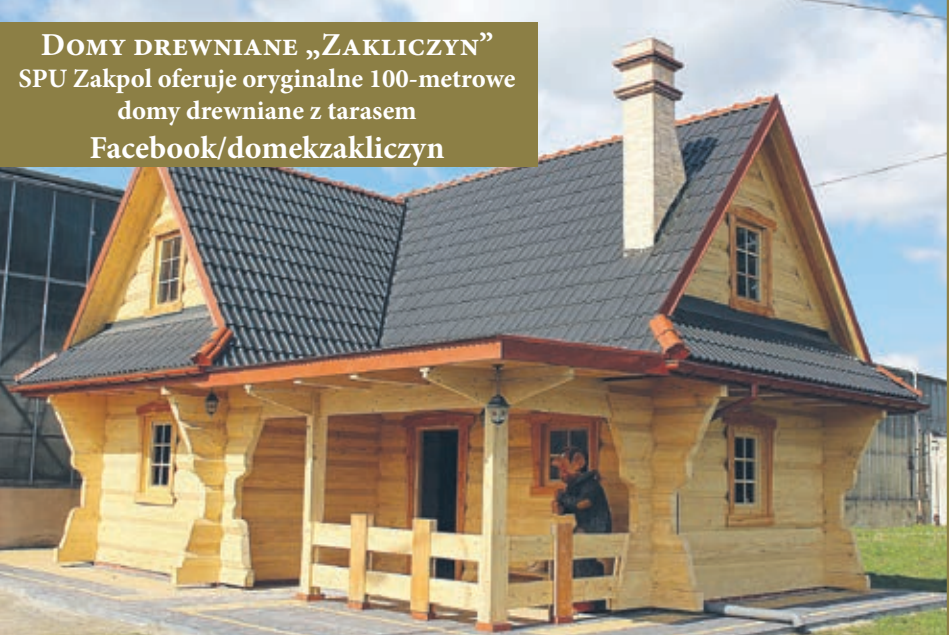


„godnie, uczciwie, profesjonalnie”

Zakliczyn, ul. Piłsudskiego 37
tel. 691 021 842 14 66 56 286



DOMY DREWNIANE „ZAKLICZYN”
SPU Zakpol oferuje oryginalne 100-metrowe
domy drewniane z tarasem
[Facebook/domekzakliczyn](https://www.facebook.com/domekzakliczyn)





UBEZPIECZENIA NAD DWÓJKĄ



Zakliczyn Rynek 35
NAD SKLEPEM DWÓJKĄ

575 653 997

Ubezpiecz auto i odbierz
kupon na myjnię*

**NAJTANIEJ
W MIEŚCIE**

OC/AC -70%
KDR -15%



Paweł Glugla

Wspomnienia zakliczyńskiego dziedzica z rabacji 1846 roku

Rzeź Galicyjska, zwana też rabacją (z niemieckiego – rauben – czyli rabowanie), było to największe żywiolowe powstanie chłopskie w Galicji w 1846 r. pod wodzą Jakuba Szeli, skierowane przeciwko szlachcie, które wstrząsnęło ówczesną opinią publiczną w trzech zaborach i poza ich granicami, odbijając się głośnie echem. Ruch chłopski rozpoczął się najpierw w obwodzie tarnowskim, przybierając tu najtragiczniejsze rozmiary. Napadnięto i zrabowano ok. 90 proc. dworów, wyrzynając bezlitośnie w pień jego mieszkańców z rodzinami, włodarzami i oficjalistami. Według ostrożnych szacunków przez trzy dni rzezi, rozpoczętej 20 lutego, wymordowano blisko 3 tys. osób i zniszczono około 500 dworów i 52 plebanie. Zabójstw dokonywano przy pomocy noży, siekier, wideł, cepów, nieraz bestialsko torturując ofiary. Ginęli nie tylko przedstawiciele szlachty oraz ich służba; również księża katoliccy oraz chłopci, którzy próbowali powstrzymać morderców.

Poniżej przedstawiam pisemną relację ówczesnego zakliczyńskiego dziedzica, który napisał je podczas pobytu w więzieniu w Wadowicach. Pisownię pozostawiam oryginalną.

„Przypadki dziedzica z Zakliczyna, przez niego samego opowiedane w więzieniu w Wadowicach

Ze mnie tu jeszcze żyjącego widziecie panowie, to jedynie cudem bożkim się stało! Okropności doczekałem się w tych trzech dniach ostatnich, Boże! ja żyję... ale... co się tam teraz dzieje z moją biedną małżonką?... z moimi dziećmi?... może ich już więcej na tym świecie nie ma?... o zgrozo!... o okrutne barbarzyństwo!!

Znacie mnie panowie, niezawodnie wszyscy, ze strony liberalnej. Nie skaląłem nigdy sumienia mego zdradą wolności, ale też zawsze daleki byłem od stronnictw tworzących się w ostatnich czasach. Miłość drogiej ojczyzny — miłość polskiej ziemi, wyzywa mnie tak samo do szlacheckich wolności czynów, jak i wszystkich innych galicyan, oddaawszy się zaś w zacisze wiejskie od zawiei światowych zaburzeń, nie uchybiłem w niczem rządowi, przez co by na mnie jakieś podejrzenie spadało - a przecież niestety!.., mimo to kielich goryczy aż do samego dna wypróbować musiałem!..

Śluchajcie:

17 Lutego [1846 r.] zajechawszy w odwiedziny do mojego sąsiada i przyjaciela, usłyszałem dopiero po pierwszy raz o strasznych uzbrojeniach chłopów. Doniesienia z tarnowskiego cyrkułu zapowiadały coś okropnego — bojaźń i trwoga ogarnęły zarówno wszystkich umysły — ja zaś tem nader zrażony, co



tchu ku domowi śpieszyłem. Wszyscy chłopci z mojej gminy kochają mnie jak ojca. Dla tego też kilku z nich posłyszawszy o niebezpieczeństwie, jaki mojemu domowi i mojej rodzinie groziło, wybiegli przedemnie z tą smutną wiadomością, że z pobliskich okolic liczne rozbójników tłumy nadciągają, by mnie zamordować i dom mój zrabować. Cóż tu robić?... czasu tracić nie można, posłałem więc woźnicę z bryczką do domu, powierzywszy mu najważniejsze rozkazy dla mojej małżonki co do jej postępowania wśród takich okoliczności, sam zaś manowcami nocą do sołtysa wsi mojej dostać się zamierzyłem, by życie moje i cały mój dobytek jego poruczyć opiece. Lecz moi przesładowcy, widząc bryczkę próżno wracającą, roztoczyli się kołom w stronie gdzie pierwsze uczynił kroki.

Szczęściem, zobaczyłem w tej okolicy gęsto krzakami zarosłe pastwiska - tam pomyślałem, moje schronienie, tam jedyne miejsce ratunku; bo zaprawdę, gdybym był tym łotrom wpadł w ręce, jużbym się był więcej nie cieszył tym światem!... Pędziłem więc, ile mi tylko siły wystarczyć mogły, do tego zarosła; jakoż w sam czas jeszcze zdążyłem. Oblany potem z trwogi i zmęczenia - nogi drżały podemną - serce biło gwałtownie, umysłu wszystkie władze odbiegać się zdawały - oczy zbłąkane wryły się wgłąb zarosli, szukając tam czem prędzej nory, któraby mnie przed ścigającą okropnością zasłonić mogła. W takim stanie do pierwszej dobiegłem krzewiny. Lecz któż się temu jeszcze dziwić może?

Tu miałem śmierć przed oczami - tam mi już przebiegały krwią zbroczone postacie małżonki i dzieci - tu dom mój widziałem w płomieniach - tam dobytek cały rzucony na łup rozbójników, to przecież tylko myśli ojca, pana i gospodarza, które mi w tej okropnej towarzyszyły drodze.

Lecz idźmy dalej:

Dobiegłszy do tego schronienia miejsca, wytchnąć postanowiłem. Ukryty w krzewinach bezpiecznie,

czekałem nocy. Ta też nadeszła, ale tak ciemna, że nic blisko siebie widzieć nie można było. „Boże wielki! na klęczkach wyrzekłem, ta noc, to oczywisty środek mojego ratunku - jeszcze mnie widać opuścić nie chciałem!” Poczem zerwałem się z ziemi - i wymierzwszy sobie kierunek ku mojej włości - przedarłem się przez gęste krzaki; słysząc wdali za sobą przesładowców moich, tu i owdzie jak psy gończe po zarosłu wietrzących. Ścigali mnie z tropu w trop - a często nawet tuż przy sobie mieli. Słyszałem także ich stąpania, często a nawet ich hasło. Gonitwa trwała aż do północy - wtedy dopiero z tego miejsca wszyscy ustąpili, albo z niecierpliwości, że się na próżno za mną uganiiali, albo też, co najpewniej, żem już do domu się dostał. Lecz mniejsza o to, dlaczego?... dość na tem, że ich już tam więcej nie było. Wtedy widząc wolną całą okolicę, nabrałem ducha, tak że potrafiłem z siłą i ostrożnością zdążyć wreszcie do mieszkania mojego sołtysa. Było już po północy, gdy w jego zasłukał okno. Drzwi rozwarły się czem prędzej, wpuszczono mnie z uciechą, bo sołtys wiedział już o moich przygodach, dla tego rozstawił chłopów koło dworu na straży i nakazał im bronić własności mojej, ja zaś tymczasem oddawszy mu się na łaskę zupełnie, byłem u niego bezpieczny. Z wielką jednak niespokojnością oczekiwałem wypadków dnia następnego, będąc gotowy w ostatnim razie przez własnych poddanych dać się odprowadzić do miasta obwodowego. Ale zaledwie pierwsze światła promienie zalały ciemności nocy, a już przeszło tysiąc chłopów z kosami i cepami w rękę, krzycząc groźnie przed domem sołtysa: „dawaj nam tu tego ciaracha natychmiast!”

Poznałem więc, że mnie zdradzono, i jakby Zbawiciela za 30 srebrników zapredanego, na mękę powiodą, bo wyczytywałem także z twarzy moich kilku wiernych obrońców, że się mnie dłużej u siebie zatrzymać lekali. Cóż tu więc począć?... padam na kolana i w gorących

modłach sposobie się na śmierć, polecając swego ducha w ręce litościwego stwórcy, dom zaś i moją rodzinę Jego najświętszej opiece. Jednakże tymczasem inaczej wypadło - sołtys po tysiąc razy zachodził w głowę, jakby mi jeszcze uratować życie. Powoli nabrał odwagi i wreszcie postanowił zaimponować tej zażartej zgrai - i jak z początku był bojaźliwym, tak teraz wystąpił jako bohaterski obrońca niewinności. Donośnym głosem odezwał się do licznej przed jego domem stojącej tłuszczy, wykladając jej zasady moich politycznych myśli, z dziwną dobitnością i nadzwyczajnym zapalem - w końcu zaś zawołał: „jeżeli kto z was do niego dostać się zamysła, niech więc mnie tutaj w progu własnego domu ubije na miejscu, i tak po trupie moim przejdzie do celu waszych przeklętych zamysłów. Ja swego pana u siebie zatrzymywać nie chcę - broń Boże! to nie jest mým zamiarem — lecz go też niewinnego na zabicie podawać nie myślę. Znacie już moją wolę - dajcie kilku z pomiędzy siebie, ja także dam niektórych z mej strony, i ci go tylko do cyrkułu dostawiaj, nic czyniąc mu nic złego, a biada temu, kto by się na niego targnął poważyl!.. Tu nastąpiła między chłopami cisza grobowa, potem wrzawa, a nareszcie klótnie. Lecz postanowiono usłuchać rady mojego sołtysa - kazano mi natychmiast po konie i po koczyc do dworu posłać, a wkrótce, bez pożegnania nawet z rodziną, ujrzałem się przywiązany do powozu i pod eskortą 4-ech uzbrojonych chłopów tudzież mojego sołtysa, który mi aż do głównego traktu towarzyszyć przyrzekł, opuścić wieś, w kierunku jak się zdaje ku Bochni.

Droga była haniebna, a powietrze jeszcze gorsze. Słońce zaszło - trzeba było koniecznie gdzieś na nocleg zajechać, postanowiono więc jeszcze dwie mile zboczyć, by stanąć na noc w oberży u pewnego Żyda. Niestety!... na nowo nieszczęście mi się zanośli. Lud w owym czasie podszeptami biurokratów i rozporządzeniami ówczesnego rządu rozchocony pragnął tylko rabunku - zatem nic dziwnego, że w każdej prawie karczynie lub oberży, bandy rozbójników obozowały. Okropny strach przeniknął mi, gdyśmy przed zamierzoną gospodą stanęli. Wiedziałem co mnie tam czekało, gdyż pod strażą moich czterech drabów, którzy wyjąwszy sołtysa, szubienicy byli warci, jakiejże opieki lub obrony spodziewać się mogłem, przeciwko tak rozhułkanym złoczyńcom gromadzie?... Com sobie w drodze wystawiał, to też nastąpiło. Bo zaledwie pierwszy krok w szynkowni zrobiłem, a już mi tu na przywitanie szturkać i wyzywać poczęto. Szczęściem udało mi się zaledwie w kąt schronić, przez co śmiertelnych uniknąłem ciosów. Wszystko to musiałem znieść

z pokorą cierpliwie - na wszelkie obelgi ani słowa pisnąć - bo inaczej dalbym był powód tym wierutnym bandytom na moją zagładę.

Oj panowie! tej nocy nie zapomnę nigdy w mem życiu. Zgłodniały, bo od wczoraj jeszcze nic w ustach nie miałem, prosiłem choć o kawałek chleba, kilka kropel wódki, aby skołtane siły i zdrowie choć nieco pokrzepić - lecz w miejsce tego podano mi szklankę brudnej wody.

Wśród tak okropnego położenia, wspominałem sobie na naszego Zbawiciela Pana, który także srogie męki niewinnie wycierpiał, i to jedynie wzmocniło mię na duszy i siłach, żem jeszcze był wstanie dnia 3-go dalej odbywać podróż.

Tego to dnia po południu, wjechaliśmy szczęśliwie na trakt bity. Tu dopiero uwijały się wozy ze skatowanymi, na pół żyjącymi, albo też nawet zabitymi ludźmi. Okropny był to widok!... Lecz nagle stanęliśmy przed domem zajezdnym na trakcie, tam udzielono mi przecie posiłku i wytchnąć pozwolono chwilę. Poczem żegnając mojego sołtysa złożyłem mu najczulsze podziękia za jego gorliwą obronę, w niebezpieczeństwach które mi groziły. Potem miałem tylko dwóch dozorców (urlopników) przy sobie, i trzeciego woźnicę. Lecz mię to najbardziej zastanawiało, żeśmy zamiast do Bochni, jechali do Wadowic; zarzutów zaś czynić nie mogłem, będąc do wozu jak złoczyńca przykuty i zresztą towarzysze moi mogli ze mną robić co chcieli.

Do tego wlekliśmy się powoli, prawie krok za krokiem, bo moi ceklarze mieli coś innego na myśli. Zjechaliśmy więc z traktu na nocleg do oberży w Barwald, pomiędzy dwoma gęstymi lasami. Chciałem chociaż do Wadowic dojechać, lecz to się z planem moich towarzyszy nie zgadzało bynajmniej. Gospodarz tego zajazdu, Żyd, powitał mnie grzecznie, spoglądając po mnie litościwym wzrokiem. Dano mi tu wszystkiego, czegom tylko pragnął, a rzuciwszy się po tyłu przygodach w pościel, usnąłem natychmiast, abym rano do nowych mąk i udręczeń wzmocniony znów powstał.

Zaledwie dzień zaczęło a już przebudził mi Żyd, i prosząc o sekret oświadczył: „Wielmożny panie! ci towarzysze, co tak bardzo chrapią, zamysłują coś złego!.. Że mi nowe nieszczęście z owym rankiem świta, poznałem zaraz po zapłakanych oczach kaczmarki. Dziwne dopuszczenie bożkie! W karczynie tej spało przeszło 10 nieznanych mi osób i żadna z tych nie miała udziału w niespokojnościach. Dwóch nędznych chłopów, podług świadectw Żyda, zmówiło się otwarcie na moją zagładę. I któż się tu teraz miał ująć za mną?... któż oprzeć się przynajmniej?... kto ratować od śmierci?!..

Jakże łatwo można było tych dwóch złoczyńców we śnie powiązać i jako morderców do więzienia odstawić! Lecz niestety!... wyklęty przez rząd z społeczeństwa... opuszczony... wygnany... wyrzutek, sam jeden jak ptak, nie miałem w nikim pociechy... w nikim żadnej ratunku nadziei... byłem zgubiony!.

Tymczasem obudzili się moi dozorczy, rozkazując mi zaraz gotować się w drodze. Już ani śniadać nie miałem ochoty, lecz zebrawszy się co tchu, ruszyłem w podróż. Jechaliśmy wśród lasu, aż tu naraz zboczywszy nieco z drogi, nagle wstrzymano konie.

O Boże wielki! (zawołałem) tak blizkim będąc celu mego oswobodzenia, miałbym teraz tutaj umierać!!!. Lecz już na śmierć byłem przygotowany, gdyż jej co chwila spodziewać się musiałem. Zrzuciono mię z pojazdu i z rezygnacją postępowałem obok moich oprawców w gęstwinie, gdzie mi życie odjąć postanowili. Był to plac wyborczy do takiego czynu - ukryty przed okiem ludzkim - niedostępny ze wszystkich stron - i tam mi się rozebrać kazali. Zabrawszy wszystko, co przy mnie znaleźli, jako to: 19 Reńsk. cwancygierami, złoty sygnet, i złoty zegarek, chcieli jeszcze koniecznie coś więcej pozyskać, mniemając, że wielkie pieniądze przy sobie mieć muszę. Miałem ja wprawdzie 70 Reńskich banknotami, przy sobie, którym z przezorności, dostawszysię w nocy do domu mojego sołtysa, bardzo zgrabnie w napierśniku zaszył. Lecz na szczęście nie znalaziono ich przy mnie, bo bym za to był życiem przypłacić musiał. Złoczyńcy bowiem, przeszukawszy do niteczki me suknie, uznali na koniec, że żaden większy gotowizny przy sobie nie miał. Opuściła ich nareszcie mordercza myśl i układy w następny sposób ze mną rozpoczęto.

„Życie twoje (rzekł jeden z nich) jest w naszym ręku - i w tej chwili jak zającą udusić cię możemy. Jednak poznaj naszą wspaniałomyślność, że twojej śmierci nie pragniemy bynajmniej. Wyznacz nam tylko za to sowitą nagrodę, bo nam ta znaleziona drobnostka jest niczem”. Zapewniłem ich żądanie natychmiast słowem honoru, obiecując każdemu podarunek po 200 reńsk., jeżeli tylko szczęśliwie do domu powrócę. Byłbym im nawet pół kuli ziemskiej w owej zaprzysięgł chwili, lecz tym czasem i na to przystali. Zabiwszy mnie, nic by byli więcej prócz sukni nie uzyskali, a starając się o utrzymanie mojego życia, zapewnili sobie sumę dostateczną do polepszenia losu. Tym więc sposobem ominęło mnie niebezpieczeństwo życia a oto jestem tu wśród was panowie, jak nowo narodzony człowiek; tylko jeszcze czarne obrazy przeszłych scen okropnych, przesuwają mi się jakby mara nocna”.

Okazuje się, że zakliczyński dziedzic najpewniej i najbezpieczniej w tamtym okresie czuł się w więzieniu w Wadowicach, do których dotarł. Z resztą nie on jeden uważał pobyt w areszcie za ochronę swojego życia, obawiając się rozjątrzonych chłopów, zwanych wówczas tłuszcem.

Jest taki dzień...



Dla starszych, pewno nic specjalnego, ale dla młodszych jeden z najbardziej oczekiwanych dni w roku. Mnóstwo śmiechu, radości, niespodzianek. Dlaczego? Wszyscy wiedzą! To za sprawą Świętego Mikołaja. Pojawił się również u nas w szkole. Jak co roku, od 11 lat, dzięki wolontariuszom Szkolnego Koła Caritas działającego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie, udało się zorganizować Mikołajki dla młodszego rodzeństwa uczniów naszej szkoły. Uroczystość przyciąga coraz większą liczbę dzieci.

Mieliśmy zgłoszonych 85 osób. Możemy się pokusić o stwierdzenie, że to cztery spore oddziały przedszkolne. Dzieci miały możliwość uczestnictwa w wielu zabawach i konkursach zdobywając nagrody przygotowane przez sponsorów. Konkursy, w których cieszyły się największą popularnością to: plastyczny, recytatorski, wokalny oraz wiele sportowych. Nie było chyba dziecka, które na twarzy nie miałoby namalowanej postaci bajkowej. Całą uroczystość oraz zabawy i konkursy prowadzili członkowie SKC. Aby nie brakło sił do zabawy, wolontariusze pod nadzorem pani Agaty Bojdo przygotowali poczęstunek.

Mikołajki, jak co roku, organizujemy dla tych, których rodzice znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej i nie mogą zapewnić swoim pociechom paczek mikołajkowych. Przychodzą też rodzice z własnymi paczkami, chcący, aby ich dzieci uczestniczyły we wspólnych zabawach. Atmosfera tej uroczystości rozniosła się szerokim echem w środowisku. Dlatego też co roku zwiększa nam się ilość uczestników imprezy. Razem z nimi przyszło również starsze rodzeństwo,



którym nie przysługiwała paczka mikołajkowa, ale przyciągnął ich charakter zabawy. Bardzo nam było miło słyszeć słowa uznania od rodziców, którzy na takiej

uroczystości jeszcze nie byli, i uznali, że jest to ewenement na skalę przynajmniej powiatu. To chyba najlepsze świadectwo, że ta uroczystość ma sens.

Co roku mamy dylemat czy uda nam się zgromadzić odpowiednie środki na przygotowanie tej uroczystości? I tym razem się udało! Oczywiście dzięki sponsorom, zbiórkom pieniężnym zorganizowanym w naszej szkole i największej naszej akcji - sprzedaży ciasteczek w Parafiach, z których pochodzą nasi wolontariusze. Chcielibyśmy podziękować w tym miejscu proboszczom parafii: św. Idziego w Zakliczynie - ks. Pawłowi Mikulskiemu, Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Paleśnicy - ks. Pawłowi Bielowi, Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie - o. Tomaszowi Kobierskiemu, Św. Mikołaja Biskupa w Brzozowej - ks. Stanisławowi Wojtasowi, Ofiarowania w Świątyni i Wniebowstąpienia Pana Jezusa w Siemiechowie - ks. Bogusławowi Cyganowi, pw. Imienia Najśw. Maryi Panny

w Olszynie - ks. Jakubowi Rozumowi, św. Bartłomieja Apostoła w Jastrzębi - Stanisławowi Pazdanowi za wyrażenie zgody, aby wolontariusze rozprawiali ciasteczka po mszach św. w niedzielę 27 listopada i 4 grudnia br. Nie zabrakło z ich strony również ciepłych słów zachęty. Do zbierania funduszy włączyli się również opiekunowie SKC, panie: Marta Kwaśniewska-Kobylarczyk, Sylwia Brach oraz ks. Stanisław Trela. Pozyskaliśmy sponsorów z okolicznych firm, których chcielibyśmy tutaj wymienić: p. Zofia Słowińska - sklep z odzieżą dziecięcą „Tęcza”, p. Łukasz Kosowski - warzywniak, p. A. i M. Wielgus Leader - sklep spożywczo-przemysłowy - Zakliczyn, Delikatesy „Centrum” Zakliczyn, Anitex - p. Anna Pach, Piekarnia Biskupice Melsztyńskie - p. Stanisław Całko, p. Maciej Gofron - sklep Agrotech-G. W imieniu obdarowanych dzieci, bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli wesprzeć naszą akcję.

Podziękowania należą się paniom: Agacie Bojdo i Elżbiecie Skrobisz, które nadzorowały wypiek ciasteczek rozprawianych przez naszych wolontariuszy.

Największe uznanie należą się naszym uczniom - wolontariuszom, którzy byli w stanie zaplanować na olbrzymią gromadę dzieci. Słowa podziękowania usłyszane od rodziców podczas uroczystości za naszym pośrednictwem chciałabym skierować do wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób włączyli się w tę uroczystość. Całą organizacją uroczystości zajęli się: Marta Kwaśniewska-Kobylarczyk - opiekun SKC, Agata Bojdo i ks. Stanisław Trela. Do zobaczenia za rok!

**Marta Kwaśniewska-Kobylarczyk
Opiekun Szkolnego
Koła Caritas**





CZĘŚĆ 17

Leszek A. Nowak

Doktor Keil z Frankensteinu albo nowy Kandyd

Na drugi dzień Julię przyjęto do szpitala, była tam prawie cały miesiąc. Po dokładnych badaniach leczono ją, między innymi, kolejnymi transfuzjami. Do domu wróciła jak nowa, kto wie czy jedną z przyczyn jej anemii, nie był stres związany, najpierw z wojną, potem z okupacją i prawie roczną rozłąką ze Stanisławem.

Po raz kolejny, ale już całej rodziny Nowaków i Keilów, spotkały się w listopadzie na Andrzejkach. Do towarzystwa dołączyła też siostra Julii – Helena Spieszna, która tydzień temu przyjechała z Tarnowa, bardzo już stęskniona za swoją córką Danutą. Danusia od pół roku mieszkała w Ząbkowicach, w czasie nieobecności Julii przejęła rolę gospodyni, ponadto uczęszczała do szkoły zawodowej, gdzie kończyła kurs kroju i szycia. Po kolacji Kubuś i Pawełek niezwykle czynnie uczestniczyli w laniu wosku i przeróżnych wróżbach. Keilom, ten nieznany obyczaj, przypadł niezmiernie do gustu. Wiele było śmiechu i radości. A bo to doktor odlał z wosku żyrafę, to znów Julia diabełka, Brygida – małżonka doktora – wenecką maskę, Kuba dorożkę, a Paweł jaszczurkę. Rzucane na ścianę cienie tych dokonań dowcipnie interpretowano.

Gdy chłopcy zmęczeni zabawą zadrzemali na kanapie, doktor wyjął z kieszeni kopertę, i zwrócił się do obecnych z pytaniem, czy może przeczytać list od swojego przyjaciela z Bad Flinsberg (Świeradów Zdrój). Świeradów jest pięknie położoną miejscowością wypoczynkowo-zdrową nad rzeką Queiss (Kwisą) na Śląsku. Przyjaciół mój pracował tam w sanatorium. List napisał w październiku 1945 roku, dotarł on do mojej żony po prawie czterech miesiącach, ale mimo to w pewnej mierze zachował aktualność, sam przeczytałem go niecały tydzień temu, i muszę się przyznać, że bardzo mnie poruszył. Doktor rozpoczął czytanie:

„Drogi Brigido i Georgu, ciekaw jestem jak i co u Was, my przeżyliśmy tu sporo strachu, jednak to nic w porównaniu z tym, co spotkało tych, którzy zdecydowali się na ucieczkę. Gdy po jakimś czasie zaczęli wracać, zagłodzeni, obszarpani, często boso, kobiety i dziewczęta nierzadko zgwałcone, podziękowałem Bogu, że zatrzymał nas w domu. Rosjanie weszli przed południem, akurat siedziałem w gabinecie i badałem jedną z nieszczęsnych uciekinierów, gdy wszedł rosyjski wojak i zażądał mojego zegarka, który musiałem oddać, gdyż przystawił mi do brzucha automat. Po chwili wpadła panna Kremser, roztrzęsiona i płacząca, do jej domu weszli żołnierze i rozpoczęli rabunek. Najpierw rozbili spakowane walizki i całą ich zawartość zabrali. Z szaf powyrzucali wszystko i też zabrali, wybierając to, co im przypadło do gustu. Po jednej grupie przychodziła druga, drzwi do



Ząbkowice Śl., ul. 1 Maja, wysiedlani Niemcy dążą do punktu zbornego

domu wyrwali. Rosjanie upoił się zwycięstwem, ale nie tylko, znajdowali bowiem duże zapasy alkoholi. Bez przerwy słyszeliśmy wołanie o pomoc. Pijani żołnierze masowo niewolili kobiety, jeżeli te nie ukryły się dość dobrze. Grabież stopniowo słabła, ale dopóki w pobliżu byli Rosjanie, spokojnie nie było. Nadal zdarzały się gwałty, nawet na kobietach, które po rozwiązaniu leżały w naszym sanatorium. Już na samym początku protestującą Grete Tobolski – położną na naszym oddziale zamordowali strzelając jej w brzuch. Aptekarz August Watek zastrzelony został, gdy chciał bronić córki. Osiemdziesięcioletni pan Salzmann zabity został butelką, gdy zasłonił swoją wnuczkę. W naszym domu zakwaterowani zostali oficerowie. Ponieważ zajmowanie kwater nastąpiło nagle, nie mogliśmy nic wynieść. Oficerowie zapewniali wprawdzie, że wszystko zastaniemy tak jak było, ale gdy po trzech tygodniach odmaszerowywali, załadowali wszystkie cenne rzeczy na ciężarówkę i zniknęli. Gdy wróciliśmy do domu, zastaliśmy wszystkie pomieszczenia dosłownie wymiecione. Poza porozbijanymi meblami, nie było już nic, poza nie do opisanego brudem. Zostaliśmy z tym, co mieliśmy na sobie, ale dobre i to, wielu nie przeżyło rosyjskiego epizodu. Teraz mamy już polską administrację i wojsko. Warunki jednak są nieznośne i z dnia na dzień jest coraz gorzej. Zaopatrzenie w żywność jest beznadziejne. Niemcy na kartki dostają tylko chleb, i to tylko wtedy, gdy mają szczęście. Zbliżająca się zima może być straszna. Wszystkie wille zostały zarekwirowane i przejęte przez

Polaków. Cały dobytek wysiedlani musieli zostawiać. Wyrzuceni z domów blakają się, nie mają się gdzie podziać. Wczoraj Polacy oglądali nasz dom, boimy się, że lada dzień i my znajdziemy się na bruku. Najgorsze, że ostatnio wprowadzono zasadę, że kartki żywnościowe są tylko dla pracujących. Dzieci i ludzie starzy nie dostają nic, panuje głód. Rabunki trwają nadal, a udział w nich żołnierzy, strażników i policji nie jest wyjątkiem. Ludziom kończą się pieniądze, bo nie ma już emerytur, rent, ani wypłat. Niemcy muszą pracować za darmo, a pieniądze w bankach przepadły. Nie wiem po co ja to piszę, bo u was pewnie jest tak samo. Córki moje uratowane, w ostatniej chwili dotarły przez Czechy do Bawarii. Okazją otrzymałem od nich list. Ja też szykuje się do drogi, tu nie mam już nic poza grobem żony i rodziców na cmentarzu, wczoraj Gretę poгнаłem na zawsze. Wasz zawsze wierny

Martin Wenzel

P.S. Da Bóg, że może się jeszcze kiedyś spotkamy.

Wyraźnie wzruszony doktor przestał czytać, i spytał.

- Co pan na to, panie Stanisławie?

- Cóż mogę powiedzieć poza stwierdzeniem, że to skrzywdzeni, krzywdzą krzywdzonych. Przede wszystkim pamiętać należy, gdzie tę wojnę zaplanowano, i kto wydał rozkaz do jej rozpoczęcia, kto wydał rozkaz krzywdzenia bez względu na okoliczności. Bo kto w końcu zwyciężył w tej wojnie? Myślę, że przede wszystkim śmierć. Przeciętny, szary Niemiec, na ogół nie czuje swojej współod-

powiedzialności za to co się stało, uważa, że winien był system. System, który administracyjnie zaplanował masakrę na niewyobrażalną skalę, a tę przeprowadzano środkami masowej produkcji, bo czymże były obozy, jak nie masowymi fabrykami trupów. Naturalnie stopień odpowiedzialności, bo wszak wszyscy Niemcy uczestniczyli w systemie, a ten został stworzony z ich woli, jest bardzo różny. A ustalenie stopnia odpowiedzialności i winy poszczególnych Niemców jest zadaniem nie do wykonania. Z takiego stanowiska, prawdopodobnie wychodzą niektórzy skrzywdzeni, którzy krzywdzą, choć być może wielu robi to z czystej zemsty i nienawiści. Poza tym, sam pan wie, doktorze, że wojna zdeprawowała wielu, zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. Dlatego też zamiast zadawać sobie pytanie: „Gdzie był Bóg w owym czasie?”, częściej pytam: „Gdzie był wtedy, i jest dzisiaj, człowiek? To przecież nie Bóg przyzwolił na wojnę i zabijanie. On dał człowiekowi wolną wolę, a więc też wolność prowadzenia wojen i zabijania. Człowiek sam decyduje o tym, co robi. Zwykle też każda ze stron licytuje się liczbą cierpiących, skrzywdzonych i zabitych.

- Panie profesorze, mnie nie interesują statystyki, ale los poszczególnych jednostek, cierpienie poszczególnych ludzi. Ludzi wyzuty z swojej Heimat, tej najbliższej sercu małej ojczyzny. Pozbawieni swoich domów, i jakby na to nie patrzeć, wypędzonych. Czy wygnanie jest uzasadnioną karą?

- Panie doktorze, patrząc na to w tych kategoriach, chyba tak. Przecież historia Niemiec w dużej

mierze jawi się jako nieustająca wyprawa na Wschód, i co za tym idzie - kolonizacja tegoż nierzadko przy pomocy miecza, a już obie ostatnie wojny światowe stanowiły apogeum tej niemieckiej ekspansji. Wydaje mi się, że obecna, jakkolwiek nieludzka reakcja na barbarzyństwo ideologii nazistowskiej, która chciała zniszczyć światy – środkowoeuropejski i wschodnioeuropejski, co jej się nie udało, ale zdążyła ze skutkiem wyeliminować świat Żydów europejskich, jest w jakiś sposób uzasadniona. Wysiedlenie Niemców najłatwiej tłumaczyć sobie, jako efekt działania sprawiedliwości dziejowej, o ile taka istnieje, ja jednak nie zgadzam się z taką interpretacją. Myślę, że również z całą świadomością przystąpiliśmy do zacierania śladów Niemców na ziemiach obecnie zasiedlanych. Śladów cywilizacji znacznie bardziej rozwiniętej niż nasza, ale mentalnie obcej. Jest to swoiste zadośćuczynienie ofiar wobec sprawców, i tak to chyba należy widzieć. A losy jednostek rozta-piają się w tygł historii i tworzą jednorodną masę wspólnego cierpienia bądź winy. Przy tym pamiętać trzeba, że to nie z woli Polaków dostały się im niemieckie terytoria, i nie oni zadecydowali o wypędzeniu ludności niemieckiej, ale była to wola wielkich mocarstw, dzielących i krających powojenną Europę według swego uznania i ówczesnej polityki. Przekonał się pan doktorze, że kiedyś, kiedy zabraknie bezpośrednich świadków owych czasów, znajdą się też tacy, którzy będą usiłowali rozmyślić prawdę historyczną. Zresztą, czy taka istnieje? Owi rewizjoniści będą chcieli zamieniać miejscami ofiary ze sprawcami, choć być może stanie się tak jeszcze za naszych czasów. A dla nowych pokoleń czasu te będą tak odległą historią, że ani nie będą chcieli ich pamiętać, ani do nich wracać.

- Kto wie, może tak się stanie, ale drogi profesorze, ja nadal nie mogę zrozumieć, jak z ofiary można się stać katem, przecież Polska to kraj katolicki.

- Panie doktorze, obydwaj wiemy, że lata wojny doprowadziły do tego, że Polacy, i nie tylko oni, spragnieni są odwetu. Z jednej strony wiara i jej przykazania, z drugiej bezmiar krzywd. Hitlerowscy przestępcy wojenni i urzędnicy uciekli, wielu uniknęło zemsty, osądzenia, i jak na razie kary. Pozostali cywilni Niemcy i ci z obywateli przedwojennej Polski, którzy w trakcie wojny podpisali Volkslistę, czyli otrzymali status osób narodowości niemieckiej. Skoro więc zabrakło bezpośrednich zbrodniarzy, gniew społeczeństwa, zresztą podsycany przez oficjalną propagandę, zwrócił się przeciwko nim. To oni obecnie uosabiają tę znienawidzoną niemieckość. Ja wiem, jak bardzo różne były motywy kierujące podpisującymi Volkslistę. Wiem, że z różnych przyczyn nieraz tylko pozorowano kolaborację, ale któż

obecnie roztrząsałby pojedyncze przypadki. Dobrze ujmuję to polskie przysłowie: „Tam gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą”. W tym wypadku wobec zbiorowego wyroku cierpią również niewinni. Zresztą, jak już to wspomniałem, tę żądzę odwetu dodatkowo podsyca tak zwana „władza ludowa”. To właśnie przede wszystkim antyniemieckość legitymizuje w obecnym czasie komunistyczną władzę, i pozornie przybliża ją do społeczeństwa. Stąd też stosowane na ślepo represje, często inspirowane przez lokalną administrację sterowaną przez PPR. Stąd obozy koncentracyjne dla Niemców, Volksdeutsche i innych „wrogów narodu polskiego”, stąd nieustanne podsycanie tak zwanego „gniewu ludu”. Jakiego tego będą skutki w przyszłości, trudno powiedzieć. Naturalnie winnych osądzić należy, wina nie powinna pozostać bez kary, ale też nie wolno stosować odpowiedzialności zbiorowej. Nie wolno również pozwolić na amnezję, a wybaczenie może nastąpić dopiero po wyrażeniu skruchy. Polakom, i nie tylko, potrzebna będzie niemiecka skrucha, inaczej trudno będzie żyć w przyszłej Europie. Pan doktorze, z pewnością zdaje sobie sprawę, jak w miarę upływu czasu zmienia się również pamięć. Jak inaczej potrafi ona widzieć z dwóch różnych punktów, te same, wydawałoby się zdarzenia, zresztą obydwaj przecież wiemy, że nie ma ani jednej prawdy, ani jednej pamięci.

- Z tym w pełni zgadzam się profesorze, zresztą takie przekonanie miałem już znacznie wcześniej, i pan o tym dobrze wie. Czasem zbyt emocjonalnie reaguję patrząc na krzywdy wyrządzane moim rodakom, zresztą sam też przez to przeszedłem. Są momenty, w których nie radzę sobie i nie potrafię być obiektywny, ulegam presji chwili.

- Panie doktorze, pańska postawa jest bardzo ludzka, a pan w ogóle ma dla ludzi dużo empatii, jest pan człowiekiem nietuzinkowym, i dumny jestem z tego, że mogę nazwać pana przyjacielem. Prawdziwą przyjaźń wykuwają przeciwności, a tych nam nie brakowało. Mam do pana wielki szacunek, cieszę się, że spotkałem pana na swojej życiowej drodze.

- Ja z kolei mam takie samo zdanie o panu profesorze. Z dumą i podziwem ściskam pańską dłoń.

Właściwie to mógłbym w tym momencie zakończyć moją opowieść. Wydaje mi się jednak, że winien jestem wytrwałemu czytelnikowi, choćby w wielkim skrócie, przedstawić dalsze losy bohaterów, doprowadzić je do ważnej dla całej Europy daty 21 grudnia 2007 roku. Do dnia, w którym znikły granice pomiędzy poszczególnymi państwami i Europa stała się wspólnym domem dla wielu nacji. Jeszcze dwadzieścia lat temu byłoby to nie do pomyślenia.

CDN

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze - nawiązując do mojej rozmowy telefonicznej z panem sprzed kilku dni - przesyłam w następnych dwóch e-mailach 12 zdjęć. Krótki opis każdego pliku ukaże się po najechaniu nań kursorem. Pierwsze dwa - to z pogrzebu dziecka w 1946 r. (to drugie proszę szczególnie traktować, bo Rodzina zmarłego może mieć żal za jego ew. publikację). Działo wówczas

w Zakliczynie na pewno dwóch fotografów - E. Przybytek (mający zakład w Rynku) i J. Złonkiewicz (mieszkający naprzeciw nas). Nie wiem dlaczego poproszono mnie (jeszcze przed pogrzebem) o zrobienie zdjęć. Miałem wtedy niewiele ponad 10 lat. Dobrze, że jakoś „wyszedł”. Nie pamiętam, żeby te zdjęcia ktoś z naszej rodziny zamawiał u w/w fotografów ani też, żeby ktoś z rodziny

zmarłego po nie przychodził, ew. żeby je ktoś z nas pod dany adres wysyłał. Ponieważ był jakiś problem dla rodziców dziecka ze zrobieniem fotografii, być może jest to jedyna jego fotografia - niestety - zrobiona już po śmierci. Dlatego zwracam się do Pana z zapytaniem, czy można tę sprawę jakoś (po 70 latach!) doprowadzić do końca.

Następne 9 zdjęć pochodzą z wizytacji parafii i bierzmowania młodzieży

(chyba sierpień 1948 r.) przez ówczesnego biskupa ordynariusza Diecezji Tarnowskiej - Karola Pękala, bardzo lubianego, inteligentnego i o dużej wrodzonej kulturze człowieka.

Łączę serdeczne pozdrowienia -
Marek Mietelski

PS. Zdjęcie auta (z 1957 r.) zakliczyńskiej Straży Pożarnej oraz łodzi - „przewozu” Zakliczyn - Zawada Lanckorońska prześlę w najbliższym czasie.



Uczestnicy pogrzebu dziecka przed naszym domem - wiosna 1946



Biskup Karol Pękała wychodzi z zakrystii, przed nim proboszcz Jakub Dobrzański - lato 1948



Orszak z Biskupem Karolem Pękala w ulicy Mickiewicza - lato 1948



Bp Karol Pękała w orszaku na tle Ratusza - lato 1948



Bp Karol Pękała w orszaku na tle Ratusza - lato 1948



Biskup Karol Pękała bierzmuje Jana przy kościele - lato 1948



Dziewczęta z girlandą czekają przy zakrystii na biskupa Karola Pękala - lato 1948



Biskup Karol Pękała bierzmuje młodzież przy kościele - lato 1948



Ewa Jednorowska

CUDOWNE ŹRÓDŁO

Opowieść wigilijna

CZEŚĆ PIERWSZA

Mistrz krawiecki Jakub Sabinelek długo tej nocy nie mógł zasnąć. Leżał w szerokim, dębowym łożu, wpatrzony w ciemne belki powały, starając się zebrać myśli, które niczym rozbiegane stado kłębiły się w głowie. Niepokoiły go, a nawet napełniały przerażeniem wiadomości zasłyszane w karczmie. Sabinelek rzadko tam bywał, a właściwie nigdy poza uroczystościami cechowymi czy wyzwolinami młodych mistrzów. Jako człowiek spokojny i stateczny nie lubił atmosfery zgiełku, pijatyki, ordynarnych przekleństw i zaczepek zwyczajnych w takich miejscach. Tego dnia jednak jakiś wewnętrzny głos tak długo namawiał, przekonywał, a nawet groził, że zdeterminowany i wytrącony z równowagi krawiec ustąpił. Zostawił warsztat pod opieką czeladnika, zbył żonę kłamstwem i cichaczem, jakby wstydząc się swej decyzji, wymknął z domu. Ku swemu najwyższemu zdziwieniu spostrzegł, że izba jest pełna. Sąsiedzi i znajomi stali pośrodku, otaczając kołem kogoś niewidzialnego. Gdy Jakub zbliżył się do nich, zobaczył drobnego, niezmiernie chudego mnicha w białym habicie i czarnej opończy z kapturem osłaniającym długie srebrzyste włosy sięgające starcowi do pasa. Przód habitu zdobił sukienny, fioletowy przyż. Na widok przybyłego, mnich przerwał rozmowę i spojrzał wokół.

- To już wszyscy – odezwał się śpiwnym głosem – wszyscy, którzy mają być ocaleni. Pamiętajcie jednak, że nikt was niewolił nie będzie. Od waszej woli zależy, czy ujdziecie katastrofy, czy nie. Przymusu nie ma.

- O jakiej to katastrofie mówicie – odezwał się płatnerz Antoni. Przecie wojny ani pomoru nie ma.

- To będzie gorsze, synu, to kara Sodomy. Żywi będą zazdrościć umarłym, a miasto spłonie jak pochodnie. Graf Albert, który wiarę przodków porzucił, swym bezecnym czynem ściągnie karę. Kto wcześniej ujdzie – ocaleje. Jutro o zmierzchu przy baszcie Rusznikarskiej. A teraz żegnajcie.

Przeszedł pomiędzy nimi i zniknął. A oni stali w milczeniu, spoglądając po sobie z przerażeniem, jakby nie wierząc własnym uszom. Ciszę przerwał kramarz Bartłomiej.

- I co dalej, panowie, co począć? A może to tylko diabelski omam. Graf o nas dba, to nas przecie nie spali.

- Możecie ostać – Jakub położył mu dłoń na ramieniu. – Zresztą, może poczekać, obaczyć, na ucieczkę zawdy jest czas.

Potoczył wzrokiem po obecnych, szukając poparcia. Kiwali niepewnie głowami i cicho opuszczali gospodę, znikając w ciemności.



Zegar u świętego Marka wybił północ, gdy Jakub zasnął wreszcie krótkim, niespokojnym snem. Jego majaki były przedłużeniem wieczornych rozmyślań. Zdawało mu się, że stoi w tłumie na rynku. Z przodu zobaczył grafa i obcego, starszego człowieka w długiej, czarnej szacie z białą kryzą pod szyją. Człowiek ten mówił coś głośno do zebranych, ale krawiec nie mógł zrozumieć słów. Potem przemówił graf. Wskazał ręką na wielki stos figur i obrazów z kościoła farnego. Wtedy obcy podszedł do stosu i przytknął pochodnię. Jakuba oślepił blask. Ze stosu wystawała dłoń anioła. Obcy podszedł i kopnął ją. Z palców figury buchnął snop iskier. Ogień rósł, zdawało się, że sięgnie nieba. Powiew wiatru wyrывał kawałki płonącego drewna i zapalał kolejno domy. Wokół morze ognia.

- Boże miłosierny, ratuj! – zerwał się z łóżka i podbiegł do okna.

- Co tobie? – przebudzona Magdalena usiadła na posłaniu. – Trapi cię z mora jakaś? Wieczerzy nie tknąłeś, milczysz jak zakłętą. Stało się coś?

- Widzisz, Magduś – objął ją ramieniem... Wysłuchiwała strasznych nowin, nie przerywając mężowi ani słowem.

- I co ty na to, co radzisz?

- Trza uciekać – odparła. – Spakujemy dobytek na wózek, konik pociągnie. Weźmiemy psa i kota. Agata i Marcin pojedą z nami.

- Nie żal ci domu? A jeśli to wszystko omam – przypomniał słowa kramarza – jeśli uciekniemy, a nawet nie wiem dokąd, powrotu tutaj nie będzie. Dziadami do końca życia będziemy.

- A mnie się zdaje – objęła rękami głowę – że ten Mąż Boży chce nas ocalić. Nie marudź, dobry krawiec wszędzie robotę znajdzie.

A z naszego Wawrzka doskonały snycerz. W Koronie dla takich pracy moc.

Następnego dnia po zmierzchu przybyli na wskazane miejsce. W blasku księżyca dostrzegli kilka rodzin spakowanych podobnie jak oni, oczekujących na przybycie mnicha – przewodnika. Jakoż pojawił się niebawem, podobny do białego cienia.

- Tylko ty – powiódł wzrokiem po obecnych – tylko ty – powtórzył i westchnął, jakby ubolewając nad losem pozostałych. Ku zdumieniu wszystkich uniósł się nagle w górę i wyjął z malej niszy nad bramą figurkę Madonny z Dzieciątkiem – Patronki miasta. Podał ją stojącemu na uboczu ze skromnym tobołkiem wikaremu od świętego Marka – księdzu Andrzejowi, który z polecenia proboszcza miał sprawować opiekę duchową nad uciekinierami.

Nagle zapadła nieprzenikniona ciemność. Mnich przewodnik uniósł ręce w górę i wyszeptał kilka słów modlitwy. Cała jego postać rozbłysła niczym latarnia. Świecąc złocistobiałym światłem, ruszył pierwszy. Posuwali się w milczeniu, zafascynowani nieziemską poświatą. Szli jakby we śnie, nie czując utrudzenia, ni obawy, nie mając odwagi zapytać o kres wędrówki.

Tak znaleźli się w ogromnym, prawiekowym borze. Pod łaską mnicha zniknęły leżące konary, kolczaste krzewy, bagniste pułapki, zmieniając się w suchy, twardy grunt, po którym jechały wózki i dreptali ludzie. Nagle spostrzegli ogromną polanę, pełną skalnych pieczar i powalonych olbrzymich drzew, jakby huragan jakiś przebiegł przez puszcę. Mnich zatrzymał się. – Tutaj założycie osadę – powiedział.

- Każda rodzina dostanie dom, a grotę, przy której bije źródło, będzie świątynią.

Podniósł łaskę. Patrzącym zdało się, że śnią. Ze ściętych drzew tworzył domy, wskazując je kolejnym rodzinom, które zniknęły w budynkach, składając tam swój dobytek, aby po chwili pojawić się znowu. W skalnej grocie, zamienionej na kościół dostrzegli złożony ołtarz, w którego niszy mnich umieścił figurkę Madonny oraz ławki i chrzcielnicę. Weszli tam wszyscy i odmówili modlitwę.

- Słuchajcie – przemówił mnich – woda ze źródła ma właściwości lecznicze. Ktokolwiek pomodli się tutaj i wypije kubek, zostanie uzdrowiony. Wasze zapasy nie wyczerpią się, póki nie wyrosną nowe zboże. Nie opuszczajcie grotu i źródła. Inaczej wasze dusze nie zaznają spokoju.

Uniósł się nieco w górę i zniknął w księżycowej poświacie.

CZEŚĆ DRUGA

Ignacy Żołędź, piechur Cesarsko-Królewskiej Armii, inwalida wojenny, wracał do rodzinnej wsi. Stukał drewnianą protezą, którą mu chirurg wojskowy wstawił w miejsce urwanej przez francuską kulę nogi. Zmęczony usiadł na przydrożnym kamieniu i wyjąwszy blaszaną manierkę pociągnął spory łyk gorzałki. Błogie ciepło rozeszło się po zmarzniętym ciele, rozjaśniło w głowie, dodało sił i odwagi. Zaśnieżony gościniec wiódł prosto do rodzinnej wsi, której światelka, niczym czerwone ogniki błyszczały w oddali. Poprawił tobołek na plecach, chwycił kostur i jak mógł najszybciej kuśtykał w stronę światła, ciesząc się na spotkanie najbliższych. Jego rodzinny dom wraz z kuźnią

ojca stały najbliżej, na samym skraju wsi. Pchnął wrota i wszedł do sieni a stamtąd do obszernej, okopconej kuchni.

- Pochwalony – zdjął czapkę. Stojąca przy chlebowym piecu kobieta odwróciła się.

- Na wieki, kto wyście, panie? Może to mój brat Ignac?

- To ja, Weroniko – objął ją i ucałował. - Jak widzisz, ze mnie inwalida – dziad, już ze mnie cesarz pożytku nie ma, to mnie zwolnili i do do mu odesłali.

Usiedli na ławie. – Rodzice z pięć років temu pomarli, twoja Martusia za ciebie Grzyba poszła, a ze mnie kowalicha. Ojciec kazał posłubić ulubionego czeladnika, któremu jako zięciowi kuźnię przekazał. Dobry z niego kowal, ale niedobry człowiek – w głosie kobiety brzmiała gorzkość – a na domiar złego synowie wdali się w ojca. Taka moja oplakana dola.

- Nie martw się, jestem teraz to cię obronię.

- Co też ty mówisz, braciszku, on ciebie wyrzuci, jak amen w pacierzu, wyrzuci.

- Nie ma prawa – wykrzyknął oburzony – to nasza chałupa, po rodzicach.

- Nie – przerwała – to jego chałupa, ojcowie mu ją zapisali, czego żalowali gorzko.

- Tedy trza mi iść – westchnął – ale dokąd?

- Nie wiem – rozłożyła bezradnie ręce – może cesarz jakie przytulki buduje dla inwalidów? Nic nie mogę poradzić. Zbije mnie i do posłuchu zmusi.

Rozmowę przerwało wejście kowala.

- Co to za dziad? My biedni, dziadów na Wigilię nie zapraszamy. Spojrzał nieźyczliwie i otworzył drzwi. – No, dziadu, pora na ciebie!

- To mój brat – odezwała się nieśmiało Weronka – z wojny wrócił, bez nogi. Nie ma gdzie się podziać.

- Na służbie cesarskiej był – burknął kowal – to niech się cesarz o niego martwi. U nas miejsca nie ma. My w izbie, gadzina w stajni, pies w budzie. Zawiań mu jadła i niech wraca skąd przyszedł. No, ruszaj się.

Wyszedł z chałupy i ruszył przed siebie. W tej chwili zazdrościł poległym kolegom. „Mają już spokój, rany nie boją, bliscy z domu nie wyrzucają, zimno nie doskwiera”. Mijał kolejne oświetlone domy, z których dochodził śpiew kołęd. Nagle zorientował się, że zmierza prosto do lasu. Przystanął. „Ej, niedobrze”. Dziadek mówił mu, że na polanie koło źródła w Wigilię straszny. Ponoć tam kiedyś była osada opuszczona przez ludzi, którzy z niej wywędrowali. Dziadek przestrzegał, by tam nie chodzić.

- A co mi tam – wymamrotał – ludzie mnie wyrzucili, to może duchy mnie przyjmą. Usiądę pod drzewem, zamarnę i będzie koniec.

Dawno nikt tędy nie chodził. Żołędź przedzierał się przez krzaki i zarośla, potykał o wystające pnie, widział w ciemności świecące punkciki wilczych oczu. Było mu wszystko jedno. Stracił chęć do dalszej walki o życie. Już miał położyć się na śniegu, gdy dostrzegł przed sobą kilka oświetlonych domów.

„Chyba dotarłem do jakiejś wsi” – pomyślał. „Wejdę do pierwszej chałupy i zapytam. Z domu wyszła młoda kobieta. Niosła dużą miskę z jedzeniem dla psa, który wyszedł z budy, merdając przyjaźnie ogonem. – Jedz – pogłaskała go po łbie. Wtem dostrzegła nieznanego. – Proszę, wejdźcie panie – pchnęła drewnianą furtkę – zapraszamy z mężem na Wigilię.

Z radością wszedł do środka. Dom wydawał się bardzo stary, ludzie ubrani też staroświecko. Byli tak serdeczni i mili, że wprost zapomniał języka w gębie. Nie mógł zrozumieć, dlaczego tak cieszą się jego obecnością. Ujęty życzliwością gospodarzy, poskarżył się na swoją dolę, pytając nieśmiało, czy mógłby u nich zostać.

- Niestety – odparli – my jutro znów wyruszamy w drogę. Ale dziś możemy coś dla ciebie zrobić. Chodź z nami na Pasterkę.

- Trudno – pomyślał ze złością – na pewno kłamią. Gdzie mogliby iść. Nie chcą mnie, to wszystko.

Kamienna świątynia stała w środku osady. Weszli do środka. W ławkach dostrzegł kilkanaście osób. Przechodzący pozdrawiali się uśmiechem, jak dobrze znajomi. Żołędź usiadł w ostatniej ławce, przyglądając się zebranym. Po mszy jeden z obecnych podszedł do niego. – Chodź ze mną – powiedział. – On nas może wyzwolić – zwrócił się do stojącego przy ołtarzu księdza. – Proszę o jego uzdrowienie.

- Proś o to naszą Panią – duchowny wskazał figurkę Madonny – wypij wodę.

Żołnierz spełnił polecenie. Nagle poczuł, że ma obydwie nogi. Drewniana proteza odpadła, ustępując miejsca zdrowej nodze. Szczęśliwy upadł na kolana i ucałował dłoń swego dobroczyńcy. Patrzył z radością na zebranych, którzy uśmiechnięci otoczyli go kołem. Z kręgu wystąpił starszy mężczyzna z długą siwą brodą.

- Prosimy, pomóż nam – odezwał się niskim głosem. – Tak prosimy – powtórzyli chórem pozostali.

- Z radością zrobię wszystko co każecie – obiecał żołnierz. – Powiedzcie tylko, co mogę dla was uczynić. Jestem wam tak wdzięczny.

- Dawno temu przybyliśmy tutaj. Żyliśmy przedtem w mieście, które po naszym wyjściu całe zgorzało. Dostaliśmy domy, skalny kościół i cudowne źródło. Mieliliśmy tu zacząć nowe życie w osadzie. Ten, kto nas tu przywiódł, nakazał nie opuszczać tego miejsca. Nakazał rozbudować osadę i uczynił strażnikami źródła. Miało ono służyć nam i wszystkim, którzy tu przyjdą. Zawiedliśmy jego zaufanie. Kłótnie i niesnaski poróżniły nas. Uciekliśmy stąd i znaleźli śmierć w lesie. Wszystko tu niszczało. Nasze dusze nie zaznają spokoju, póki ktoś nie odbuduje skalnej świątyni, aby ona i źródło mogły dalej służyć ludziom. Każdego roku w Wigilię wracamy tu, ale nikt nas nie chce odwiedzić. A my jesteśmy już tak zmęczeni. Czy chcesz nam pomóc?

- Z radością – odparł żołnierz – wrócę zdrowy do mojej wsi i dołożę wszelkich starań, by odżyło leśne sanktuarium. A wy, moi dobroczyńcy, odpoczywajcie w pokoju.

O świcie opuścił polanę i ruszył w drogę powrotną.

KONIEC

Nominacja w zakliczyńskim klasztorze

4 listopada 2016 roku Biskup Andrzej Jeż, ordynariusz naszej diecezji, mianował o. Tomasza Michalika, wikariusza parafii pw. Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie, Dekanalnym Duszpasterzem Liturgicznej Służby Ołtarza w Dekanacie Zakliczyn.

„Podstawowym zadaniem dekanalnego duszpasterza jest animowanie na terenie dekanatu duszpasterstwa liturgicznej służby ołtarza.



O. Tomasz Michalik OFM

Organizując i koordynując pracę służby liturgicznej w dekanacie, czyni to w porozumieniu z księdzem dziekanem, księżmi proboszczami oraz księżmi prowadzącymi grupy służby liturgicznej” - statut dekanalnego duszpasterza LSO. (FB)



Przemysław Nowogórski

Ksiądz Maciej Smoleński (1832-1899) – z Mazowsza do Domosławic

Wbieżącym roku parafia w Domosławicach obchodzi dwieście dwudziestą rocznicę powstania. Jej pełna metryka jest zdecydowanie starsza, gdyż kontynuuje tradycję parafii melsztyńskiej. Przy tej okazji wspominane są fakty z historii parafii oraz ludzie z nią związani. Dotyczy to również jej proboszczów. Wśród nazwisk najczęściej wymienianych znajduje się nazwisko księdza Macieja Smoleńskiego, znanego każdemu autorowi monografii zamku melsztyńskiego wraz z dodatkiem o Domosławicach. I właściwie na tym powszechna wiedza o ks. Smoleńskim się kończy. Na końcu wspomnianej książki, jej autor napisał, że przybył do Domosławic dnia 7 czerwca 1876 r., a siebie określił jako „płoczanin” (pis. org.). Zwróciło to moją uwagę czy na pewno chodzi o Płock na Mazowszu i jakie były losy księdza Macieja Smoleńskiego, skoro znalazł się w naddunajskiej parafii. Okazało się, że ks. Smoleński to niezwykle ciekawa postać o bogatej historii, a jego najmłodszy brat Władysław, to znany polski historyk z przełomu XIX i XX w.

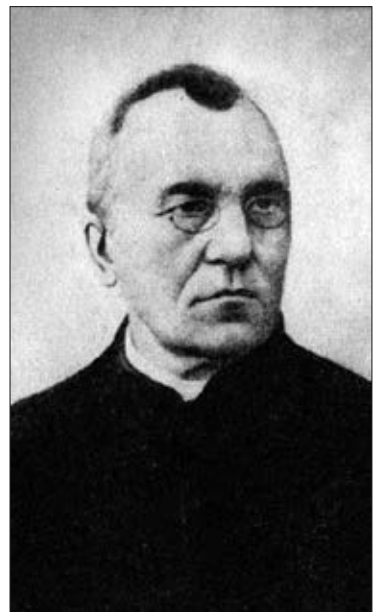
Maciej Smoleński urodził się 23 lutego 1832 r. we wsi Grabienice Małe w okolicach Mławy (obecnie powiat mławski, gmina Strzegowo), jako najstarsze dziecko Józefa Smo-

leńskiego (1809-1858) i jego żony Balbiny Smosarskiej (1812-1901). Rodzina posiadała niewielki majątek ziemski i zaliczała się do typowej drobnej szlachty mazowieckiej. Maciej miał siedmioro rodzeństwa. Edukację przyszedł historyk Melsztyna rozpoczął w szkole przy kościele parafialnym w Niedźborzu (do tej parafii nadal należą Grabienice Małe), a kontynuował w czteroklasowej szkole w Mławie. Do stanu kapłańskiego przygotowywał się w Seminarium Duchownym w Płocku i Akademii Duchownej w Warszawie. Być może, na wybór takiej drogi życia wpływ miało dwóch braci ciotecznych ojca, księży Jan i Antoni Wolińscy. Świecenia kapłańskie ksiądz Maciej otrzymał w 1858 r. i rozpoczął pracę jako wikariusz u boku księdza Antoniego Wolińskiego, proboszcza w Lipnie, w ziemi dobrzyńskiej. W marcu 1861 r. został proboszczem parafii w Dulsku, również w ziemi dobrzyńskiej. Wraz z właścicielem wsi, Aleksandrem Wysockim, prowadził ożywioną działalność społeczną oraz antyrosyjską. Znane stały się jego patriotyczne kazania. Wobec pogarszającego się stanu zdrowia księdza Wolińskiego, biskup płocki powierzył mu w 1865 r. administrowanie parafią w Lipnie. Władze rosyjskie bacznie obserwowały działalność księdza Smoleńskiego i ostatecznie internowały go w lutym 1866

r. w klasztorze karmelitów bosych w Oborach. W październiku tego roku udało się mu zbiec. Przedostał się do Austro-Węgier i przez kilka lat pracował jako wikariusz w okolicach Pragi czeskiej. Po powrocie na Mazowsze nie mógł już pełnić żadnych obowiązków administracyjnych, dlatego ponownie udał się do monarchii Franciszka Józefa. Tym razem była to Galicja. Najpierw był kapłanem w klasztorze Sióstr Miłosierdzia (szarytek) w Żołęczach (na północ od Tarnopola, nad Seretem), a potem jako wikariusz w Wielopolu. W 1876 r. został proboszczem naddunajskiej parafii w Domosławicach. Funkcję tę sprawował do śmierci. Ksiądz Smoleński zmarł 8 października 1899 r. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Jako proboszcz w Domosławicach wykazywał wielkie zainteresowanie życiem parafialnym oraz wieloma codziennymi sprawami jej mieszkańców. Przyczynił się do rozwoju miejscowego szkolnictwa, a poświęcony przez niego w 1888 r. budynek szkoły, z późniejszymi przebudowami, istnieje do dziś. Przez całe swoje dorosłe życie wykazywał duże zainteresowanie historią i pozostawił po sobie kilka znaczących prac z tego zakresu. Już w 1858 r. opublikował *Opis kościoła parafialnego w Lipnie*. W 1869 r. ukazał się jego książka *Cztery kościoły w ziemi dobrzyńskiej*. Znalazły się w niej dzieje kościoła

i klasztoru w Oborach oraz kościołów w Rużu, Dulsku i Dobrzyniu. Najwięcej miejsca poświęcił klasztorowi w Oborach wraz z opisem tamtejszej cudownej figury Matki Bożej Bolesnej i otrzymanych za jej pośrednictwem łask. W 1888 r. ukazało się opracowanie o zamku melsztyńskim: *Melsztyn. O zamku i jego panach, o kościele i plebanach, z dodatkiem o Domosławicach* (wyd. w Krakowie u Władysława Ludwika Anczyca). Praca ta nadal wykorzystywana jest przez historyków i mimo upływu lat nie straciła swojej wartości.

Wśród zainteresowań księdza Macieja Smoleńskiego znajdowała się także edukacja katechetyczna. Świadczą o tym inne jego publikacje: 1870 r. – *Pamiętka pierwszej komunii świętej. Bierzmowanie*; 1881 r. – tłumaczenie z jęz. francuskiego *Obowiązków chrześcijanina względem Boga*; 1883 r. *Prawidłowa przyzwoitość*; 1884 r. *Obrzędy wielkotygodniowe*. Nie można pominąć również zainteresowań literackich. Ich przykładem może być *Pieśń do Matki Bożej w obrazie oborskim* (zamieszczona w książce *Cztery kościoły...*, Lwów 1869, s. 7.) czy opowiadania w rodzaju powiastek dla młodzieży: *Siostra Wiktoria* (1870 r.) i *Dobra Berta* (1878 r.). Napisał również kilka haseł do *Encyklopedii kościelnej* oraz artykułów do prasy katolickiej.



Warto wspomnieć, że również ksiądz Julian (1834-1909), młodszy brat księdza Macieja Smoleńskiego, zaangażowany był w działalność patriotyczną. Za nią został zesłany na Syberię w 1862 r., ale dość szybko powrócił, objęty amnestią z okazji wstąpienia na tron carski Aleksandra III.

Ks. Maciej opiekował się przez pewien czas swoim najmłodszym bratem (młodszym o 19 lat) Władysławem (1851-1926), który dzięki wsparciu starszego brata ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie w Warszawie, a wkrótce został jednym z najwybitniejszych polskich historyków przełomu XIX i XX w.

Jak widać proboszcz domosławicki, który trafił nad Dunajec z dalekiego Mazowsza, był postacią o bogatej i ciekawej historii. Zarówno swoją działalnością duszpasterską, społeczną i naukową zapisał się na stałe w dziejach Domosławic i regionu zakliczyńskiego.



„Sejmik relacyjny w Zakliczynie” – taki tytuł pojawił się na pierwszej stronie poczytnego w XIX wieku dziennika „Kurjer Lwowski”. Była to szczegółowa relacja z Zakliczyna, w którym w październiku 1897 r. posłowie wybrani przez zakliczyński lud zdawali ustną relację wyborcom ze swoich dokonań w parlamencie. Było to novum. Pamiętajmy, że był to czas, gdy Zakliczyn, jak i wielkie połacie ówczesnej Galicji były pod zabojem austro-węgierskim. A parlament nie był polski, gdyż Polski nie było wówczas na mapie Europy, bowiem państwo polskie nie istniało. Ówczesny parlament, jak wynika z relacji, nie był idealnym. Zasiadali w nim posłowie różnych narodowości i opcji politycznych. Kwitły w nim kłamstwa, pomówienia, oszczerstwa, szachrajstwa i nedoręczności, nadużycia wyborcze. Jednakże posłowie wybrani w danym okręgu (kuri) bardziej zbliżali się do wyborców i mieli z nimi żywy kontakt również na prowincji. Nie szukali wyborców tylko wówczas, gdy zbliżały się wybory. Starali się publicznie rozliczać ze swoich dokonań parlamentarnych. Nie zawsze umieli się przyznać do błędów, wszak łatwiej winić innych. Zawitali i do XIX-wiecznego Zakliczyna, aby zrelacjonować aktualny stan rzeczy.

Przejdźmy więc do owej interesującej relacji. Pisownię pozostawiam bez zmian.

„Zakliczyn 11. października [1897 r.]

Odkąd konstytucję i autonomię mamy, pierwszy raz przytrafiło się, że posłowie z naszego okręgu wybrani, stawili się w Zakliczynie celem zdania sprawy z swej działalności poselskiej. Nie uczynił tego wprawdzie p. Götz, ale uczynili reprezentanci stronnictwa ludowego dr. Winkowski, poseł do Rady państwa i dr. Bernadzikowski, poseł sejmowy dnia 10. bm. To też choć rano jeszcze rosiło, zgromadziło się około 150 wyborców w rzeczywistości p. Stypulskiego. Przybył także życzliwy ludowi p. Branec, administrator dóbr i jeden z ks. proboszczy. Przewodniczącym obrano gospodarza domu p. Jana Stypulskiego, jego zastępcą włościanina Michała Olszewskiego, sekretarzami Antoniego Piórkowskiego i Konstantego Zajęca.

Poseł dr Bernadzikowski ma głos

Pierwszy zabrał głos dr Bernadzikowski. Zaznaczył on, że jak zwykle tak i przy końcu z.[eszłego] r.[oku] [1896] Sejm na bardzo krótki tylko czas zwołany został, co przy gorączce, przygotowywaniem wyborów do Rady państwa wywołanej, sprawiono, że w sejmie nie wiele można było zrobić, a z tego, co zrobiono, niejedno nosi piętno pobieżności. Wyjaśnił, że w Sejmie są dwa kluby włościańskie tj. Potoczaków i stronnictwa ludowego. Celem jednolitego postępowania w sprawach włościańskich zawarły oba kluby unję, jakie rezultaty ona przyniesie, przyszłość okaże.

Ze spraw główniejszych przez Sejm załatwionych wymienił poseł ustawę drogową i szpitalną. Szerzej zastanawiał się nad pierwszą,

Paweł Gluła Sejmik relacyjny w Zakliczynie



rozbierając przepisy dawnej ustawy drogowej i krytykując je dosadnie. Następnie wyjaśnił zmiany w nowej ustawie przeprowadzone i zaznaczył, że drobny ten postęp zawdzięcza się stanowisku przez posłów ludowych zajętemu.

Z pomiędzy spraw drobniejszych wspominał o uchwale sejmowej co do kreowania sądu powiatowego w Zakliczynie, dalej rezolucję o sprzedaży soli bydłowej, soli jadalnej i lepsze wynagradzanie za podwoje dotyczące. Dając przegląd pracy inicjatywnej, przez posłów stronnictwa ludowego okazanej, wyszczególnił wszystkie wnioski (8 na 32 w izbie w ogóle zgłoszonych) przez tych posłów postawione i nadmienił, że wniosek jego i Bojki większość sejmowa pogardliwie *a limine*¹ odrzuciła.

Poseł dr Winkowski relacjonuje

Następnie dr. Winkowski w przemówieniu bardzo przystępnie i szczegółowo skreślił dzieje 12. sesji parlamentarnej i stanowisko przez 3 posłów stronnictwa ludowego w izbie tak w ogólności jak i w poszczególnych sprawach zajęte.

Stanowisko, jakie Koło polskie zajęło wobec posłów stronnictwa ludowego, scharakteryzował przytoczeniem trzech faktów. Najpierw usiłował p. Abrahamowicz, jednak bezskutecznie, siedzenia tych posłów według swej podstępnej strategii porozdzielać, potem Koło polskie odpowiadając na deklarację tych posłów, wspólne i zgodne postępowanie w sprawach ogólnokrajowych i narodowych proponując, urządziło komedję polegającą na wyborze komisji dla zmiany regulaminu Koła, która żadnego posiedzenia jeszcze nie odbyła, na koniec złamało Koło polskie słowo dane co do wyboru 10 członków komisji prawniczej z łona opozycji i podstępnie wykreśliło z listy kandydatów nazwisko dra Winkowskiego, a wpisało Rumuna Popowicza.

Z klubem, taką moralnością polityczną się odznaczającym, posłowie stronnictwa ludowego razem iść nie mogą.

Na początku sesji odbyli ludowcy wspólne posiedzenie z socjalistami, stojącymi i radykalnymi Rusinami, aby naradzić się co do sposobu traktowania sprawy p. Szajera i sprawy nadużyć wyborczych.

Uchwalono domagać się w Izbie, aby Szajera bezzwłocznie z aresztu śledczego wypuszczono, tudzież wnieść żądanie, aby prezydenta mini-

strów za galicyjskie nadużycia wyborcze w stan oskarżenia postawiono. Ostatnia uchwała zapadła tylko większością głosów, gdyż dr. Winkowski i jego koledzy klubowi na to się nie godzili, a natomiast proponowali wniosek, iż do zbadania owych nadużyć osobna komisja parlamentarna ma być wybrana. Ten też wniosek na razie odrzucony, faktycznie potem w Izbie przez socjalistów został zgłoszony z pominięciem pierwotnej uchwały. Posłami ludowymi kierowało przekonanie, iż nie należy odpowiedzialności za nadużycia wyborcze zwać wyłącznie na hr. Badeniego, a tem samem uwalniać od niej starostów i innych urzędników. Czy na czele ministerjum będzie hr. Badeni, czy dr. Lueger, czy kto inny, zawsze będzie miał życzenie, aby wybory po jego myśli wypadły ale rzecz prosta, nie wolno podwładnym urzędnikom tego życzenia uważać za rozkaz, a tem mniej celem jego spełnienia gwałcić ustawy i dlatego także i przeciw urzędnikom, którzy obowiązek swój naruszyli, wystąpić należy.

Przedstawiwszy sprawę p. Szajera i jej epizod z X. sesji, mówca wydedukował z chronologicznego następstwa faktów, że głosowanie w tej właśnie sprawie niemal całej izby przeciw opinii rządu było powodem przesilenia gabinetowego. Hrabia Badeni nie życzył sobie więcej takich niespodzianek, lecz chciał mieć większość pewną i niezawodzącą. Po tygodniu dobito targu, pojawiły się rozporządzenia językowe dla Czech i Morawy i stała większość, której skład mówca objaśnił.

Czesi zyskali rozporządzenia językowe, Niemcy klerykalni obietnicę szkoły wyznaniowej, a Koło polskie nic zgoła dla kraju nie wytargowawszy, ba nawet nie zdoławszy prawa publiczności dla gimnazjum cieszyńskiego wywalczyć, jednej chyba tylko zdobyć w nowej koalicji szukało tj. asekuracji dla wielu nieprawnie zdobytych mandatów.

Wobec podstępnie przez niektóre dzienniki w kraju szerzonej opinii, że większość to reprezentacja słowianstwa, a mniejszość germanizmu, wykazywał mówca, iż do większości należą Rumuni, Włosi, Niemcy z centrum i Niemcy klerykalni, którzy Słowian nie bardziej kochają niż Niemcy opozycyjni i główną charakterystykę większości upatrywał w jej reakcyjnym usposobieniu, w jej tendencji do zachowania tego systemu, który ludowi z Galicji dał się już we znaki

i przez stronnictwo ludowe ma być zwalczany.

Jako dowód reakcyjnego usposobienia większości przytoczył zachowanie się niegdyś postępowych młodoczechów. W ich imieniu cisnął dr Stransky ludowi polskiemu obelgę, iż on nie zasługuje na to, aby według ustaw nim rządono, w ich imieniu oświadczył inny przywódca, że weryfikacja wyborów jest tylko kwestją zaufania większości, a więc kwestją konszachców, a nie uczciwości i sprawiedliwości, oni wreszcie po trzy kroć głosowali, aby rozprawy komisji weryfikacyjnej były tajne.

Lecz i mniejszości czyli opozycji nie przypisał mówca tej zalety, by jej ogół bez wyjątku tylko postęp reprezentował. Są tam też handlarze polityczni, którzy gotowi popierać system hr. Badeniego, byle on rozporządzenia językowe cofnął.

Tacy poza temi rozporządzeniami nic więcej złego widzieć już nie chcą.

Rozporządzeniom zarzucił mówca, że na niewłaściwej wydane zostały drodze, dalej, że nie wypłynęły z poczucia sprawiedliwości, bo ono przedewszystkiem wobec Śląska musiałoby się odezwać, i nie odpowiadają w każdej miejscowości istotnej potrzebie. Rząd nie ma prawa ani czechizować ani niemczyć królestwa czeskiego, lecz wobec walki obu narodowości o panowanie w kraju winien stać na stanowisku bezstronnem, przestrzegać, aby walka, skorowokorzeni jej nikt nie potrafi, w granicach prawnych i dozwolonych się obracała, a zresztą winien przystosowywać się do stonków, każdorazowym stanem walki prawnie wywołanych.

Wolno Czechom i Niemcom współzawodniczyć w rozszerzaniu się po kraju, a więc w działaniu popularyjnym, w zyskiwaniu coraz szerszych podstaw ekonomicznych i narodowo-kulturowych i, co za tem idzie, w nadawaniu pewnej miejscowości swego charakteru narodowego, ale o przebiegu i wyniku tej walki decydować musi wyłącznie praca, energia i żywotność każdego narodu, a nie zewnętrzny impuls i to siłą rządową pod pozorem ochrony minimalnych mniejszości wprowadzany. Rząd austriacki, który od 200 lat gwałtownie niemczył Czechy, nie może ich teraz gwałtownie czechizować, a jest to czechizowaniem, jeżeli w każdej miejscowości, nawet w takiej, w której obok ogromnej masy Niemców drobniutka ilość Czechów się znajduje, każdy urzędnik musi umieć po czesku i to tak dokładnie, aby w tym języku mógł urzędować.

Gdyby w zachodniej Galicji dlatego, że w wielu miejscowościach znaleźć można Rusinów, każdy urzędnik i sługa rządowy musiał umieć po rusku, urzędnicy Polacy wnetby byli wyparci ze swych stanowisk przez Rusinów. Dlatego zasadzie sprawiedliwości najlepiej odpowiadać: może podział kraju okręgowy (w przeważnie czeskich — język czeski, w przeważnie nie-

mieckich — język niemiecki, w mieszanych oba języki jako urzędowe), połączony z prawem rewizji co pewien przeciąg czasu.

Z tego powodu usprawiedliwiał dr. Winkowski opozycję Niemców a nawet ich obstrukcję, ganiąc ją tylko o tyle, o ile wykraczała poza granice przyzwoitości parlamentarnej. Dodał jednak, że często była prowokowana również potępienia godną nieprzyzwoitością na ignorowaniu regulaminu przez prezydium i większość polegającą.

Ze spraw w parlamencie omawianych podniósł poseł najpierw wybory galicyjskie. Uważał za błąd, że socjaliści, pragnąc sprawę tę od razu na wysoki ton nastroić i polując na efekt, niemal wyłącznie wybory wschodnio-galicyskie poruszali, cyfry uwięzionych, rannych i zabitych przytaczali, zapominając, że w zachodniej Galicji nadużycia, choć mniej jaskrawe, wymowniej potępiały system rządowy.

Dlatego posłowie stronnictwa ludowego w dyskusji tej udziału nie brali zachowując sobie wytknięcie nadużyć wyborczych w Galicji zachodniej przy innej sposobności.

Projekt ustawy o przymusowych spółkach rolniczych poddał poseł dosadnej krytyce i wykazał, że pożytku on nie przyniesie. Włościanie głośno przytakiwali tym wywodom, jak również oburzali się na projekt nowej ustawy o stemplach sądowych, według której uboższy obywatel, nie mogący bez krzywdy dla rodziny guldena na stempel wyrzucić, byłby czci w Austrii pozbawiony, bo sądownie broniłby jej nie mógł.

Oklaskami podziękowali zebrani za to sprawozdanie.

W celu wnoszenia interpelacji, życzeń i zażaleń zabierali głos pp. Smągłowicz, Olszewski i inni. Poruszyli sprawę drożyzny soli, nafty, służby wojskowej i ćwiczeń w obrocie krajowej, poczem powzięto rezolucję przeciw opodatkowaniu niezbędnych środków konsumcyjnych i przeciw wskrzeszeniu majoratów chłopskich.

Na wniosek Smągłowicza udzielono posłom votum zaufania i pożegnano ich okrzykami: *Niech żyją nam*².

Cisnę się na usta wiele pytań, które nie powinny i nie mogą być retoryczne. Odpowiedzi wymagają takie kwestie: czy dzisiejsi posłowie zdają relacje swoim zakliczyńskim wyborcom? I o co tak naprawdę dbają, będąc parlamentarzystami? Jak czynnie zaangażowani są wyborcy w kształtowanie obecnej rzeczywistości lokalnej? Co przynosi przepychanka opozycji z partią rządzącą? Kogo interes reprezentują partie i czy aby na pewno chodzi o dobro Rzeczypospolitej, czy też inne względy i interesy biorą nad nim górę? Takich pytań jest więcej. Poprzestańmy na tych. Czas pokaże swoje. Oby tylko nasi następcy nie opisywali za 100 czy 200 lat, że początkiem XXI wieku, to...

¹ Na wstępie, u progu.

² „Kurjer Lwowski”, R. 15:1897, nr 287, s. 1-2.

„Wyspy Szczęśliwe” w malarstwie Marty Śmistek-Nosal

Do Wigilii Bożego Narodzenia można oglądać w Galerii Poddasze wystawę prac tej utalentowanej wojnickiej artystki. To debiutancka (indywidualna) ekspozycja, mimo że autorka może się pochwalić dobrym warsztatem i sporą kolekcją swoich dzieł.

Rekomendowana przez zaprzyjaźnioną z Galerią Poddasze Stanisławę Kumorek, swego czasu prezentującą swoją twórczość w zakliczyńskim ratuszu, zaprezentowała swoje obrazy pod znamienitym tytułem „Wyspy Szczęśliwe”. Jej twórczość to odskocznia od codzienności, w której musi zmagać się ze swoją ograniczoną percepcją świata, wszak jest osobą niesłyszącą. W otoczeniu rodziny i przyjaciół świetnie się w swojej twórczości odnajduje, urzekając odbiorcę melancholią, refleksją, zachwytem nad przyrodą i człowiekiem, co można dostrzec w jej ekspozycji.

Podczas piątkowego wernisazu panią Martę wsparli działacze i przyjaciele z tarnowskiego, krakowskiego i dąbrowskiego oddziału Polskiego Związku Głuchych: prezes Zarządu Ryszard Pluta, Dorota Laska i Dorota Burdzyńska - obie panie z Zarządu Oddziału Małopolskiego PZG w Krakowie oraz członkowie koła terenowego PZG z Tarnowa i Dąbrowy Tarnowskiej. Oczywiście, nie zabrakło naszej rodaczki - Stanisławy Kumorek, która przybliżyła uczestnikom wernisazu postać bohaterki i autorki „Wysp Szczęśliwych”.

Malarstwem zainteresowała się w Szkole Ceramicznej w Łysej Górze. Jej wcześniejsza edukacja odbywała się w Łodzi w szkole dla dzieci niedosłyszących. Słuch straciła w pierwszych latach życia po zastosowaniu zbyt silnego leku. Urodziła się w Trzebnicy k. Wrocławia. Obecnie mieszka w Wojniczu. Założyła rodzinę. Razem z mężem Leszkiem (również niesłyszącym) wspólnie wychowali troje dzieci: Monikę, Dominikę i Macieja, którzy dzisiaj są już dorosłymi osobami.

Od 2005 roku bierze udział w warsztatach i plenerach organizowanych przez Pracownię Plastyczne Pałacu Młodzieży w Tarnowie. Swoją warsztat grafiki i zdobnictwa szkła utrwała w Stowarzyszeniu Twórców Kultury w Tarnowie. Swoje obrazy wystawia od 2004 roku na wystawach zbiorowych organizowanych w Wojniczu, Tarnowie, Krakowie, Bytomiu. Jest uczestnikiem działań artystycznych Akademii Umiejętności w Wojniczu, w czasie których doskonalili swój warsztat malarski. Marta Nosal od 2004 roku do chwili obecnej bierze udział w Małopolskich Plenerach Malarskich Niesłyszących, na których zdobyła wyróżnie-



Autorkę promowała Stanisława Kumorek (z prawej)

nie w roku 2004 na plenerze pt. „Walory kulturowe oraz krajobrazowe Krakowa i Małopolski”, jak również w 2015 roku na wystawie „Kocham Kraków z Wzajemnością”. Prace Marty Nosal wystawiane są przez Galerię Twórczości Artystycznej Nauczycieli „Paleta” oraz Tarnowską Galerię Twórczości Niepełnosprawnych Artystów „Aniołowo”. Obraz pani Marty otrzymał Prezydent RP w 2009 roku, jako prezent miasta Wojnicza podczas konferencji z okazji nadania praw miejskich.

Marta Nosal systematycznie od 2006 roku bierze udział w cyklicznej wystawie „Czasoprzestrzeń” organizowanej w Tarnowie przez Pałac Młodzieży, jak również w ramach Tygodnia Osób Niepełnosprawnych w Tarnowie. W lipcu 2016 roku w czasie Światowych Dni Młodzieży swoje prace prezentowała w Seminarium Duchownym w Tarnowie. W trakcie spotkania z młodzieżą z całego świata „opowiadała”, migając, swoją historię, przedstawiła własną twórczość.

„Pani Marta Nosal jest bardzo aktywną i utalentowaną artystką malarką. Bogactwo technik, jakie stosuje, świadczy o wszechstronności jej talentu. Różnorodność środowisk artystycznych, w jakich wystawia swoje prace, przyczynia się do popularyzacji sztuki artystów niesłyszących i kształtowania pozytywnego wizerunku artysty niepełnosprawnego, na którego sztukę patrzy się nie z perspektywy niepełnosprawności, lecz przez pryzmat bogactwa życia wewnętrznego i jego odbicia w artyzmie dzieła.

Pani Marta Nosal mimo dodatkowych dużych problemów zdrowotnych (astma i alergia) znakomicie umie wykorzystać czas wolny na doskonalenie talentu, poszukiwanie inspiracji twórczej, służącej rozwojowi wyobraźni artystycznej, na kształtowanie wizji malarskiej, a w końcowym

efekcie na eksponowanie owoców swojej sztuki podczas wystaw i imprez okolicznościowych. Pani Marta Nosal dodatkowo stara się zawsze służyć pomocą we wszelkiego rodzaju zajęciach plastycznych, malarskich prowadzonych dla osób niesłyszących i osób niepełnosprawnych. Potrafi swoją pasją „zarazić” innych. Jest osobą otwartą, ciepłą, pełną osobistego uroku, co podkreśla jej osobowość artystyczną. Marta Nosal społecznie wykonuje dla nas wszelkiego rodzaju dekoracje związane z poszczególnymi imprezami okolicznościowymi organizowanymi przez Polski Związek Głuchych w Tarnowie”.

**Dorota Burdzyńska
kierownik oddziału Polskiego Związku Głuchych
w Tarnowie**

W roku 2016 r. Polski Związek Głuchych Oddział Małopolski obchodził Jubileusz 70-lecia swojego istnienia i działalności. Z tej okazji Związek wnio-

sował o nadanie Marcie Nosal Medalu Zasłużonych Kulturze Gloria Artis, który pani Marta otrzymała od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego jako Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Została również uhonorowana Złotą Odznaką Honorową Polskiego Związku Głuchych (posiada również Srebrną Odznakę PZG nadaną 2007 roku).

„Autorka prac, Marta Nosal, maluje całą sobą. Uszkodzenie jednego zmysłu tak ważnego do poznawania świata potęguje u niej nadwrażliwość pozostałych. Odbiera bodźce wzrokowe poprzez zdolność ich przetwarzania. Potrafi zobaczyć to, czego nie widzą inni. Ma talent, czyli coś, co posiada wielu z nas, ale nie wszyscy potrafimy nad nim popracować. Talent potrzebuje pracy i wsparcia, inaczej zanika bezpowrotnie. Marta Nosal jest bardzo pracowitym twórcą, pragnącym realizować się, samodo-

skonać i zdobywać świat, pokonując po swojemu przeszkody. Stawia sobie cel i potrzebuje mieć z niego satysfakcję, kiedy go już zdobędzie. Jej jakość życia zmienia się poprzez twórczość, w której są skryte zdolności, emocje i zdarzenia.

Na wystawie znalazły się prace z kilku etapów twórczych autorki. Pierwsze były intuicyjnie malowane pejzaże, powtarzające się motywy drzew i dróg, następne są kwiaty nasycone kolorem i fakturą. Po nich przyszedł czas na portrety tematyczne, psychologiczne, mocno działające walorem. Obecnie nastąpił powrót do natury, do ulubionego przez Martę pejzażu górskiego. Stosuje w nim malarską gamę kolorystyczną, zdominowaną fioletem i ciepłymi odcieniami żółci. Autorka prac próbuje swych sił w różnorodnych technikach, tj. olej, akwarela, pastel, grafika. Jej malarstwo jest wrażeniowe, dekoracyjne i bardzo przyjazne dla odbiorcy”.

Stanisława Kumorek

Dzięki uczynności Doroty Burdzyńskiej, niesłyszący i niedosłyszący świadkowie ratuszowego spotkania z panią Martą, mogli się porozumieć przy pomocy tzw. migania. Pani Dorota jest osobą słyszącą, członkiem koła PZG w Tarnowie od 1980 roku. Jest kwalifikowanym tłumaczem języka migowego oraz wykładowcą języka migowego T1, T2. Od 1984 roku do nadal jest Sekretarzem Zarządu koła PZG w Tarnowie. Od 2006 roku do chwili obecnej jest członkiem Zarządu Oddziału Małopolskiego PZG w Krakowie. W latach 2006-2011 była członkiem powiatowej, społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych przy Prezydencie Miasta Tarnowa. Obecnie pełni funkcję przewodniczącej tej Rady. Posiada srebrną i złotą honorową odznakę PZG.



Uczestnicy piątkowego miganego wernisazu



Mikołajkowy Turniej Piłkarski - część I

W sobotę 10 grudnia br. w hali przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie odbył się pierwszy turniej organizowany przez Akademię Piłkarską ENGLISH FOOTBALL Zakliczyn. W zawodach wystąpiły dzieci z roczników 2009/2010/2011. Oprócz trzech zespołów gospodarzy, w rozgrywkach wzięły udział drużyny: KS Koszyce Wielkie, Football Academy Wojnicz oraz AS FUTURE Czchów.

Turniej otworzył gospodarz obiektu, dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie pan Józef Gwiżdż, który przywitał wszystkich obecnych, po czym życzył uczestnikom dobrej zabawy i samych sukcesów. Następnie na hali pojawił się Święty Mikołaj, który również powitał wszystkich uczestników, przybijając im przysłowiową „piątkę”. Warto dodać, że w turnieju nie była prowadzona oficjalna klasyfikacja, ponieważ wszyscy uczestnicy dopiero zaczynają swoją przygodę z piłką i ma to być dla nich forma zabawy, a nie rywalizacji.

Po części oficjalnej nadszedł czas na rozpoczęcie turnieju, w którym nie brakowało walki, pięknych podań, strzałów czy też świetnych parad bramkarskich. Wszyscy zawodnicy dawali z siebie sto procent, dzięki temu w meczach padało



wiele pięknych bramek. Młodzi piłkarze Akademii Piłkarskiej ENGLISH FOOTBALL Zakliczyn po raz kolejny pokazali się z bardzo dobrej strony. Pierwszy zespół odniósł trzy zwycięstwa, jednak to nie one najbardziej cieszą, tylko ogromny postęp, który jest widoczny w grze zawodników z Zakliczyna. Drużyna Akademii II również nie odpuszczała, zostawiając na boisku dużo sił. Momentami brakowało umiejętności, jednak wszystkie braki były nadrabiane ogromną wolą walki. Trzeci zespół z Zakliczyna pokazał, że nie strasze jest im grać z zawodnikami starszymi od siebie o rok lub dwa lata, czego dowodem może być ich zwycięstwo



nad drugim zespołem Akademii. Na wyróżnienie zasłużyła Justyna Nowak, zawodniczka AP ENGLISH FOOTBALL Zakliczyn, jedyna dziewczynka, która brała udział

w turnieju. Nie raz pokazała chłopakom, gdzie jest ich miejsce w szeregu. Brawa należą się wszystkim młodym zawodnikom, którzy wzięli udział w rozgrywkach, ponieważ pokazali, że ich ciężka praca na treningach przynosi efekty.

Po czterech godzinach piłkarskich emocji nadszedł czas na podsumowanie zawodów. Za nim jednak rozpoczęliśmy, wszystkie dzieci bardzo głośno zawołały gościa turnieju, czyli Świętego Mikołaja, który po chwili pojawił się po raz drugi w hali w Zakliczynie wraz z podarkami dla wszystkich zawodników.

Wraz z Mikołajem na zakończeniu turnieju obecny był Tomasz

Libera - bramkarz drużyny występującej w I lidze - Stali Mielec. Tomasz rozpoczął swoją przygodę piłkarską w Zakliczynie i bez wahania przyjął zaproszenie na turniej organizowany przez Akademię ENGLISH FOOTBALL Zakliczyn. Popularny „Liber” wręczył każdemu uczestnikowi turnieju złoty medal, a także zdjęcie ze swoim autografem!

Na zakończenie wszystkie drużyny zrobiły sobie pamiątkowe fotografie, po czym przyszedł czas na odpoczynek przy długo wyczekiwanej (szczególnie przez najmłodszych) pizzy!

Dziękujemy bardzo wszystkim za pomoc w organizacji turnieju! Podziękowania dla: Pana Dyrektora Józefa Gwiżdża, Sponsorów: Firma BROSS Kusek i Sobecki, Sklep Spożywczo-Przemysłowy WALDIMAX, Sklep sportowy EUROSPOORT, Firma MARS Marcin Świerczek - Restauracja/Pizzeria Rynkowa, Małgorzata i Marek Płonka, Sędziego zawodów - Dominika Cabały, Gościa Specjalnego - Tomasza Libery. Trenerów, Rodziców, Kibiców, Zawodników drużyn z Koszyc Wielkich, Wojnicza oraz Czchowa.

Szczególne podziękowania kierujemy do rodziców dzieci z grup młodszych Akademii Piłkarskiej English Football Zakliczyn, którzy po raz kolejny wykazali się ogromnym zaangażowaniem!

Mieszko Okoński

FOT. ARCH. NATALIA MAZGAJ

Mikołajkowy English Football Tournament - część II

W niedzielę (11 grudnia br.) w hali sportowej przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie odbył się drugi Mikołajkowy Turniej Piłkarski dla zawodników z roczników 2007 i 2008. Organizatorem wydarzenia była Akademia Piłkarska ENGLISH FOOTBALL Zakliczyn.

Po sobotnich emocjach związanych z Turniejem Mikołajkowym dla dzieci z roczników 2009/2010/2011, w niedzielę przyszedł czas na zawodników z roczników 2007/2008. Do zawodów przystąpiło 6 drużyn: KS Koszyce Wielkie, Football Academy Wojnicz, Akademia Sportu FUTURE Czchów oraz trzy drużyny Akademii Piłkarskiej ENGLISH FOOTBALL Zakliczyn.

Turniej rozpoczął się od powitania wszystkich zawodników, rodziców, trenerów oraz kibiców, następnie na hali pojawił się Święty Mikołaj, który życzył wszystkim obecnym dobrego dnia, a także samych pozytywnych emocji. Warto podkreślić, że w turnieju dla roczników 2007/2008 była prowadzona klasyfikacja, co dodatkowo zmotywowało wszystkich uczestników do sportowej rywalizacji.

Do pierwszego meczu przystąpiły drużyny FA Wojnicz oraz AS „FUTURE” Czchów, już po kilku minutach było widać, że drużyna z Wojnicza prezentuje bardzo dobry poziom sportowy, czego dowodem była wygrana aż 4-0. W kolejnym spotkaniu, Akademia Piłkarska ENGLISH FOOTBALL I grała z... Akademią Piłkarską ENGLISH FOOTBALL III, mecz zakończył

się zwycięstwem pierwszej drużyny Akademii 6-0. W trzecim spotkaniu KS Koszyce Wielkie pokonały Akademię Piłkarską ENGLISH FOOTBALL Zakliczyn II (1-0). Po pierwszej kolejce spotkań było widać, że to drużyny z Wojnicza, Koszyc Wielkich oraz Zakliczyna I będą walczyć o końcowe zwycięstwo.

Turniej rozgrywany był na bardzo dobrym poziomie, żadna z drużyn nie chciała odpuścić ani jednego punktu, czego dowodem mogą być wygrane Akademii z Zakliczyna III nad... Akademią z Zakliczyna II, czy remis drużyny KS Koszyc Wielkich z AS FUTURE Czchów (1-1). Najważniejszy mecz turnieju odbył się przed ostatnim spotkaniem w całym turnieju, a spotkały się w nim drużyny Akademii Piłkarskiej ENGLISH FOOTBALL I oraz

FA Wojnicz. Warto podkreślić, że do tego momentu obie drużyny były niepokonane i zgromadziły po 12 pkt. Początek meczu należał do gospodarzy, którzy mieli okazję do zdobycia bramki, jednak bardzo dobrze spisywał się bramkarz drużyny z Wojnicza. Na kilka minut przed końcem, po pięknym strzale w okienko zespół Football Academy objął prowadzenie i wygrał spotkanie 1-0, co dało mu zwycięstwo w całym turnieju. Na kilka słów pochwały zasłużyła Zuzanna Fior - zawodniczka Akademii ENGLISH FOOTBALL Zakliczyn, jedyna dziewczynka, która brała udział w turnieju, i zaprezentowała się z bardzo dobrej strony, trochę więcej szczęścia i popularna Zuzka mogła zdobyć bramkę w jednym ze spotkań.

W momencie, kiedy turniejowe emocje już opadły, wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na uroczyste zakończenie turnieju. Po głośnych okrzykach „Mikołaj, Mikołaj, Mikołaj”, na hali po raz kolejny pojawił się Święty, który miał ze sobą świąteczną paczkę dla każdego zawodnika. Podobnie jak na zakończeniu turnieju dla młodszych piłkarzy w sobotę; przypomnijmy, że nagrody wręczał Tomasz Libera - zawodnik pierwszoligowej Stali Mielec, również w niedzielę w Zakliczynie pojawił się specjalnie

zaproszony gość. Prosto z Ekstraklasy - Jakub Wróbel!

Jakub Wróbel obecnie jest zawodnikiem klubu występującego w Ekstraklasie - Bruk Bet Termalica Nieciecza KS. Wcześniej reprezentował barwy Polanu Żabno, a także Unii Tarnów, gdzie w drużynie juniorów grał z obecnym trenerem Akademii ENGLISH FOOTBALL Zakliczyn - Mieszkiem Okońskim. Popularny „Wróbelek” był pod wrażeniem gry wszystkich zawodników, życzył im samych sukcesów, a przede wszystkim wytrwałości, która w piłce nożnej jest bardzo ważna. Następnie, każdy zawodnik turnieju otrzymał złoty medal, paczkę od Mikołaja oraz zdjęcie z autografem Kubu!

Dodatkowo nagrodzeni zostali najlepsi zawodnicy w poszczególnych drużynach, trenerzy nie mieli łatwego wyboru, ponieważ podczas turnieju bardzo wysokie umiejętności piłkarskie zaprezentowała duża liczba młodych piłkarzy. Najlepszymi zawodnikami w swoich drużynach zostali: Football Academy Wojnicz - Krystian Niemiec, Akademia Piłkarska ENGLISH FOOTBALL Zakliczyn III - Michał Nadolnik, KS Koszyce Wielkie - Krzysztof Lizak, Akademia Sportu FUTURE Czchów - Adrian Gąsiorek, Akademia Piłkarska ENGLISH FOOTBALL Zakliczyn II - Karol Haus, Akademia



Piłkarska ENGLISH FOOTBALL Zakliczyn I - Eryk Płonka.

Podobnie jak w sobotę, miała miejsce sesja zdjęciowa, która trwała nieco dłużej ze względu na długą kolejkę do zrobienia sobie zdjęcia z naszym gościem. Kiedy już wszyscy zrobili sobie pamiątkowe fotografie, wszystkie drużyny, trenerzy oraz kibice zostali zaproszeni na pizzę.

Końcowa klasyfikacja turnieju

1. Football Academy Wojnicz
2. Akademia Piłkarska ENGLISH FOOTBALL I
3. KS Koszyce Wielkie
4. Akademia Sportu FUTURE Czchów
5. Akademia Piłkarska ENGLISH FOOTBALL III
6. Akademia Piłkarska ENGLISH FOOTBALL II

Wyniki: FA Wojnicz - AS FUTURE Czchów 4:0; AP EF Zakliczyn III -

AP EF Zakliczyn I 0:6; KS Koszyce Wielkie - AP EF Zakliczyn II 1:0; FA Wojnicz - AP EF Zakliczyn III 7:0; AP EF Zakliczyn II - AS FUTURE Czchów 1:1; AP EF Zakliczyn I - KS Koszyce Wielkie 1:0; AP EF Zakliczyn III - AS FUTURE Czchów 0:1; AP EF Zakliczyn II - AP EF Zakliczyn I 0:4; KS Koszyce Wielkie - FA Wojnicz 1:8; AS FUTURE Czchów - AP EF Zakliczyn I 0:4; AP EF Zakliczyn III - KS Koszyce Wielkie 0:6; FA Wojnicz - AP EF Zakliczyn II 6:0; KS Koszyce Wielkie - AS FUTURE Czchów 1:1; AP EF Zakliczyn I - FA Wojnicz 0:1; AP EF Zakliczyn II - AP EF Zakliczyn III 0:1.

Dziękujemy bardzo wszystkim za pomoc w organizacji turnieju. Podziękowania dla: Pana Dyrektora Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie- Józefa Gwiżdża, sponsorów: Firma BROSS Kusek i Sobiecki, Sklep Spożywczo-



-Przemysław WALDIMAX, Sklep sportowy EUROSPOORT, Firma MARS Marcin Świerczek - Restauracja/Pizzeria Rynkowa, Małgorzata i Marek Płonka, Sędziów zawodów - Dariusza Gwiżdża/Piotra Okońskiego, Gościa Specjalnego - Jakuba Wróbla, Redaktora Głosiciela - Marka Niemca, Trenerów, Rodziców, Kibiców, Zawodników drużyn z Koszyc Wielkich, Wojnicza oraz Czchowa.

Szczególne podziękowania kierujemy do Rodziców dzieci z grupy starszej Akademii Piłkarskiej English Football Zakliczyn, którzy po raz kolejny wykazali się ogromnym zaangażowaniem oraz pomysłowością. Jeszcze raz bardzo dziękujemy!

Mieszko Okoński

FOT. MAREK NIEMIEC

I ARCH. AP EFZ

Termalica? Mierzymy wysoko!

ROZMOWA Z JAKUBEM WRÓBLEM - FUTBOLISTĄ EKSTRAKLASOWEJ TERMALIKI BRUK-BET NIECIECZA

- Na czym polega fenomen Termaliki? Rodzinna atmosfera, dobry trener, godziwe pieniądze?

- Mamy przede wszystkim w klubie dobry klimat. Włodarze stwarzają nam dobre warunki, żebyśmy mogli pracować. Wszystko tu bardzo dobrze wygląda, funkcjonuje, widać to po obiektach, które powstały w krótkim czasie. Te warunki motywują na pewno do ciężkiej pracy. Mamy swój sposób, pomysł na grę, jak przeciwstawiać się drużynom w Ekstraklasie, widać tę konsekwencję w każdym meczu, co pomaga nam zdobywać punkty.

- A trener? Wnosi jakieś nowinki? Jest wymagający?

- Z pewnością ma pomysł na grę. A my, jako drużyna, staramy się jego wizję realizować. To nam wychodzi. Fenomen fenomenem, wiadomo, że trener Michniewicz to jest nazwisko, ale głównie chodzi nam o stworzenie kolektywu. U niego nie ma nazwisk, liczy się aktualna forma zawodnika i taktyka na dany mecz.

- Z kim rywalizuje pan w klubie w obronie?

- W sumie nie bardzo wiem, na jakiej pozycji mam rywalizować, bo zdarza mi się grać nie tylko w tej formacji, ale i na lewej pomocy, na treningach trener próbuje różnych ustawień.

- Który mecz w tym sezonie był dla pana najbardziej pamiętny?

- Otrzymałem szansę występu od pierwszej minuty z Ruchem Chorzów na wyjeździe. Zagrałem w pierwszym składzie i sądzę, że był to mój poprawny występ. Każde wejście na boisko, każda minuta w Ekstraklasie są dla mnie bardzo ważne.

- Pana plusy i minusy?

- Z techniką chyba nie mam większego problemu. Z pewnością moim atutem jest gra głową, gra w powietrzu przy stałych fragmentach gry. Co do minusów, z pew-

nością trzeba jeszcze popracować nad niektórymi elementami, ale najbardziej brakuje mi doświadczenia, dlatego każdy mecz jest tak ważny. Będę z czasem nabywał tę wiedzę i wzbogacał swoje piłkarskie umiejętności.

- Jakie są cele? Walczycie o miejsce na pudle? Są realne szanse?

- Oczywiście, że tak. Chcemy każdy mecz wygrywać, a tym samym zająć daleko. Tymczasem naszym celem jest pierwsza ósemka.

- Czyżby zanosilo się na europejskie puchary w maleńkiej Niecieczy?

- Dlaczego nie! Każdy chce wygrywać.

- Otrzymujecie wsparcie ze strony kibiców?

- Tak. Jest mały fan-club, który fanatycznie wspiera naszą drużynę, ale w większości na trybunie zasiadają przyjezdni miłośnicy piłki nożnej i klubu spoza Niecieczy.

- Czy takie turnieje dla orlików, jak ten w Zakliczynie organizowany przez Mieszka Okońskiego, są potrzebne?

- Oczywiście. Cieszy, że tych szkółek piłkarskich powstaje coraz więcej. U nas w klubie też mamy takie sekcje. Sporo dzieciaków przyjeżdża z daleka, z miast, bo ta renoma klubu grającego w Ekstraklasie przyciąga. Wielu rodzicom i ich dzieciom imponuje nauka w takim klubie. A jeszcze kilka lat temu w Niecieczy nie było takiej bogatej oferty szkolenia, klub grał w niższych klasach rozgrywkowych.

- Idol piłkarski?

- Mam kilku ulubionych zawodników. Lubię Lionela Messiego, bo ma bardzo dużo atutów, ale i podziwiam Cristiano Ronaldo. To są dwa przykłady, tego, że można urodzić się utalentowanym, a tego, że można dążyć do tego, żeby być jak najlepszym.

- A z naszych piłkarzy?

- Oczywiście Robert Lewandowski, jest znakomitym napastnikiem.

Kuba Błaszczykowski ma bardzo fajne cechy mentalne, lewoskrzydłowy, a więc moja pozycja, podoba mi się jego gra, zachowanie na boisku i zaangażowanie, aczkolwiek żadnemu z naszych reprezentantów tej energii i ambicji nie można odmówić. To są profesjonalści, znają swoją wartość i wiedzą na co ich stać. Widać to w każdym meczu. Mam nadzieję, że nastąpi taki okres, że polska piłka nożna pójdzie zdecydowanie do przodu.

- Pierwsze symptomy nowej jakości mamy po ostatnich Mistrzostwach Europy we Francji.

- Oby utrwalił się od tamtego udanego dla nas turnieju ten dobry

trend i w reprezentacji, w naszych klubach.

- Sportową karierę rozpoczął pan w juniorach tarnowskiej Unii, potem dwa sezony w Żabnie, znowu Unia, następnie Termalica, wypożyczenie do Siarki Tarnobrzeg i powrót do Niecieczy. Myśli pan już, żeby zagrać kiedyś za granicą?

- Nie, zupełnie o tym nie myślę. Mam dopiero 23 lata i niewiele doświadczenia. Chciałbym więcej grać, moi rówieśnicy zaliczają o wiele więcej występów. Skupiam się na pracy, nie ma żadnej sódówki, muszę uzbroić się w cierpliwość. A potem - zobaczymy.

- Co by pan poradził tym młodym adeptom futbolu?

- Przyjdzie może taka chwila, że nie będzie się im chciało już trenować, że zaczną się nudzić, bo wygrali z drużyną dwa czy trzy turnieje, albo zaczną szukać innych zajęć. Warto wytrwać, nie poddawać się. Jeśli jest talent, to warto go szlifować. Ja miałem w wieku 15-16 lat dylemat, bo byłem strasznie małym chłopakiem. Zastanawiałem się, co będzie dalej, czy wyrosnę, czy dam radę. Były takie mecze, że moje warunki fizyczne nie pozwalały mi walczyć na boisku z moimi rówieśnikami, którzy wcześniej ode mnie zaczęli się rozwijać. Zniechęcałem się trochę do zajęć z tego powodu. Powtarzano mi, że to przyjdzie, że wyrośniesz, dasz sobie radę. Zacząłem gonić tymi warunkami fizycznymi, miałem fajne okresy gry w grupach młodzieżowych Unii Tarnów i tym sposobem trafiłem do Termaliki.

- Piłkarstwo traktuje pan jako zawód?

- Tak. Kiedyś po zakończeniu kariery zawodniczej chciałbym pracować w sporcie. Jako trener na pewno też, ale bardzo podoba mi się praca nad przygotowaniem fizycznym, praca z zawodnikami powracającymi po kontuzjach, a więc ogólnorozwojowa, nad formą fizyczną.

- Towarzyszy panu w Zakliczynie małżonka...?

- Moja kochana żona bardzo mnie wspiera, w wielu dziedzinach. Wbrew pozorom, mamy dla siebie dużo czasu, mimo że treningi są codziennie. To dla mnie bardzo ważne.

- Co się panu marzy?

- Być jak najlepszym piłkarzem! (śmiech) Chciałbym sobie udowodnić na co mnie stać, bo uważam, że stać mnie na wiele. Praca, jeszcze raz praca, i chłodna głowa, a będą efekty.

- I tego życzę. Dziękuję za rozmowę.





Podsumowanie XIV Sztafety Pamięci Łowczówek-Zakliczyn

11 listopada Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK działające przy Gimnazjum w Zakliczynie w ramach przedsięwzięcia „Młodzież pamięta” zorganizowało po raz kolejny Sztafetę Pamięci, łączącą cmentarz legionistów w Łowczówku z grobem majora Kazimierza „Kuby” Bojarskiego znajdującym się w Zakliczynie. Patronat honorowy nad Sztafetą objęli: Marszałek Województwa Małopolskiego Józef Krupa, Starosta Tarnowski Roman Łuczarski oraz Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak.



Sztafetę zaliczył Janusz Krzyżak - sekretarz gminy

W Sztafecie uczestniczyło 132 osoby, które miały do pokonania dwie trasy. 109 uczestników zdecydowało się na 23-kilometrową trasę biegową (w tym dwunastka Węgrów), a 23 wybrało trasę rowerową, na której dowodził Mariusz Lasota - nauczyciel ZSP w Zakliczynie. Wielu biegaczy pokonało cały dystans trasy, a pozostali w miarę swych możliwości przebiegali osiągalne dla siebie odcinki. Sztafeta rozpoczęła się kilka minut po godzinie dziewiątej złożeniem kwiatów, zapaleniem zniczy i krótką modlitwą za poległych legionistów. Wójt Gminy Pleśna Józef Knapik podziękował polskiej i węgierskiej młodzieży za pamięć o walczących za wolną Polskę. Na trasie biegu znalazły się cmentarze z okresu I wojny światowej w Rychwałdzkiej, Lichwinie, Lubince (Lubczy Szczepanowskiej), Janowicach i Zakliczynie. Na każdym z nich modlono

się, zapalano znicze i zapoznawano się z historią działań wojennych. Rowerzyści, jadący dłuższą trasą, odwiedzili jeszcze cmentarze na „Głowie Cukru” i w Dąbrówce Szczepanowskiej. Około południa biegacze i rowerzyści, eskortowani przez druhow z OSP Zakliczyn, dotarli na zakliczyński rynek, gdzie przejęli wieniec nagrobny, który złożony został na grobie śmiertelnie rannego pod Łowczówkiem majora Kazimierza „Kuby” Bojarskiego. Wieniec wykonany przez uczniów Gimnazjum w Zakliczynie pod opieką Haliny Kochan zdobył I miejsce w organizowanym przez PTTK w Tarnowie Konkursie Wienców Nagrobnych. Wieniec składała także delegacja węgierska oraz Burmistrz wraz z lokalnymi samorządowcami. Młodzież z SKKT zapaliła znicze na grobach spoczywających legionistów na cmentarzu parafial-

nym. Po uroczystościach uczestnicy Sztafety zgromadzili się ponownie w ratuszu, aby po regeneracyjnym posiłku przygotowanym przez pracowników kuchni przy ZSPiG w Zakliczynie, odebrać pamiątkowe dyplomy, ufundowane przez Burmistrza odznaki „Szlakiem Frontu

Wschodniego I Wojny Światowej” oraz wziąć udział w losowaniu podarowanych przez sponsorów nagród.

W realizacji tego przedsięwzięcia włączyli się: Ministerstwo Obrony Narodowej, ZO PTTK „Ziemie Tarnowskiej” w Tarnowie, ZSPiG w Zakliczynie, Urząd Miejski



Wiec przy pomniku mjr. Bojarskiego

w Zakliczynie, Starostwo Powiatowe w Tarnowie, Zakliczyńskie Centrum Kultury, OSP Zakliczyn. Głównym sponsorem Sztafety była Firma Transportowa „Jakubas”.

Po raz czternasty organizatorów wsparła firma Agrotech-G z Zakliczyna. Pozostali sponsorzy to: Delikatesy „Centrum” w Zakliczynie, F.H.U. „Anitex”, KM-NET, Spółdzielnia Produkcyjna „Pokój” z Filipowic, księgarnia Krystyny Matras, „Zieleniak” Łukasza Kosakowskiego, Restauracja i Pizzeria „Rynkowa”. Niepubliczny Ośrodek Opieki Zdrowotnej „Centrum Zdrowia” w Zakliczynie zapewnił opiekę medyczną

Podziękowania dla pani Celiny Jaszczur, która na całej trasie była z biegaczami, oraz pana Tadeusza Trytka, który od wielu lat uczestniczy w sztafecie wraz ze strażakami z Zakliczyna, nauczycieli: Małgorzaty Chryk i Piotra Poręby za okazaną pomoc w przeprowadzeniu Sztafety oraz dla pań: Danuty Oświęcimskiej i Teresy Nadolnik, dzięki którym na zmęczonych uczestników czekał ciepły posiłek.

W 2017 roku czeka nas jubileuszowa XV Sztafeta Pamięci. Napis „Bohaterowi Rodacy” umieszczony na grobie kpt. „Kuby” Bojarskiego przez zakliczyńian w 1924 roku zobowiązuje. Zrodził się pomysł powołania komitetu, który zebrałby środki na odnowienie pomnika przed 100. rocznicą Odzyskania Niepodległości. Mamy nadzieję, że w następnym roku będzie nas jeszcze więcej.

Irena i Janusz Flakowicz.
Organizatorzy z ramienia SKKT PTTK „Compass”

Powiatowy finał Turnieju o Puchar Tymbarku rozegrano w Paleśnicy

Turniej „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku” istnieje od 16 lat. To największy turniej piłkarski dla dzieci w Europie, w którym do tej pory wzięło udział blisko 1,5 miliona dziewcząt i chłopców z całego kraju. Zakończenie Turnieju jest wyjątkowe, bo mecze finałowe rozgrywane są na Stadionie Narodowym w Warszawie.



Do 2013 r. turniej był Mistrzostwami Polski do lat 10, a od 2014 roku został rozszerzony o dodatkowe grupy wiekowe – w XIV edycji: U-10 i U-12, a od XV edycji: U-8, U-10, U-12. W XVII edycji udział w rozgrywkach może wziąć praktycznie każdy uczeń szkoły podstawowej.

W zakończonej w maju XVI edycji udział wzięła rekordowa liczba ponad 320 tys. dziewcząt i chłopców z całego Polski. Zwycięzcy w nagrodę spotkali się z piłkarzami Reprezentacji Polski i obejrzeni na Stadionie Energa w Gdańsku mecz Polska-Holandia.

Zdobywcy Pucharu Tymbarku uczestniczą w niezapomnianych

piłkarskich wydarzeniach i odwiedzają najwspanialsze i największe stadiony piłkarskie w Europie oraz oglądają w akcji gwiazdy światowego futbolu. Dotychczasowi triumfatorzy Turnieju odwiedzili m.in. takie stadiony jak: Imtech Arena w Hamburgu, Wembley, Camp Nou, Santiago Bernabeu, San Siro oraz Amsterdam ArenA.

Organizatorem Turnieju jest Polski Związek Piłki Nożnej, a sponsorem głównym od dziewięciu lat firma Tymbark. Główne cele Turnieju to popularyzacja aktywnego stylu życia wśród uczniów szkół podstawowych, wyłanianie piłkarskich talentów oraz spełnianie dziecięcych marzeń.

Skala Turnieju oraz formuła i wysoki poziom sportowy rozgrywek sprawiają, że w trakcie 15-letniej historii Turnieju zagrało w nim wielu obecnych reprezentantów Polski, różnych kategorii wiekowych: Arkadiusz Milik, Marcin Kamiński, Piotr Zieliński, Bartosz Salamon, Tomasz Kędziora, Bartosz Bereszyński, Gracjan Horoszkiewicz, Igor Łasicki, Karol Żwir, Filip Jagiełło, Michał Bartkowiak oraz Paulina Dudek. Ambasadorem Turnieju jest Arkadiusz Milik.

Na prośbę Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Tarnowie Turniej Finałowy dla Powiatu Tarnowskiego w kategorii chłopców U-8 zorganizowany został w hali sportowej w Paleśnicy. Uczestni-

kami tego turnieju byli chłopcy w wieku 7-8 lat. W turnieju zarejestrowanych zostało 9 drużyn: LUKS Radłovia Radłów, Pleśna A, Pleśna B, Łopon, EF Zakliczyn, Janowice, Siemiechów, Zaczarnie i Zalasowa. Organizatorem i kierownikiem zawodów był Robert Kraj, mecze sędziował Sławomir Pudło - sędzia licencjonowany z Brzeska.

W turnieju zwyciężyła drużyna z Łoponia. A oto szczegółowe wyniki:

Faza grupowa A: Siemiechów-LUKS Radłovia Radłów 0:2, Łopon - Pleśna A 7:0, LUKS Radłovia Radłów - Pleśna A 6:0, LUKS Radłovia Radłów - Łopon 3:0, Siemiechów - Pleśna A 2:0, Siemiechów - Łopon 0:4.

Faza grupowa B: Janowice - EF Zakliczyn 4:0, Pleśna B - Janowice 0:6, EF Zakliczyn - Pleśna B 4:0.

Półfinał: Łopon - Janowice 1:1 (karne 2:1), LUKS Radłovia Radłów - EF Zakliczyn 3:0.

Mecze finałowe: o 3-4 m. - EF Zakliczyn - Janowice 2:1, o 1-2 m. - Łopon - LUKS Radłovia Radłów 2:2 (karne 3:2).

Klasyfikacja końcowa: 1. SP Łopon, 2. LUKS Radłovia Radłów,

3. EF Zakliczyn, 4. Janowice, 5. Siemiechów, 6. Pleśna A, 7. Pleśna B.

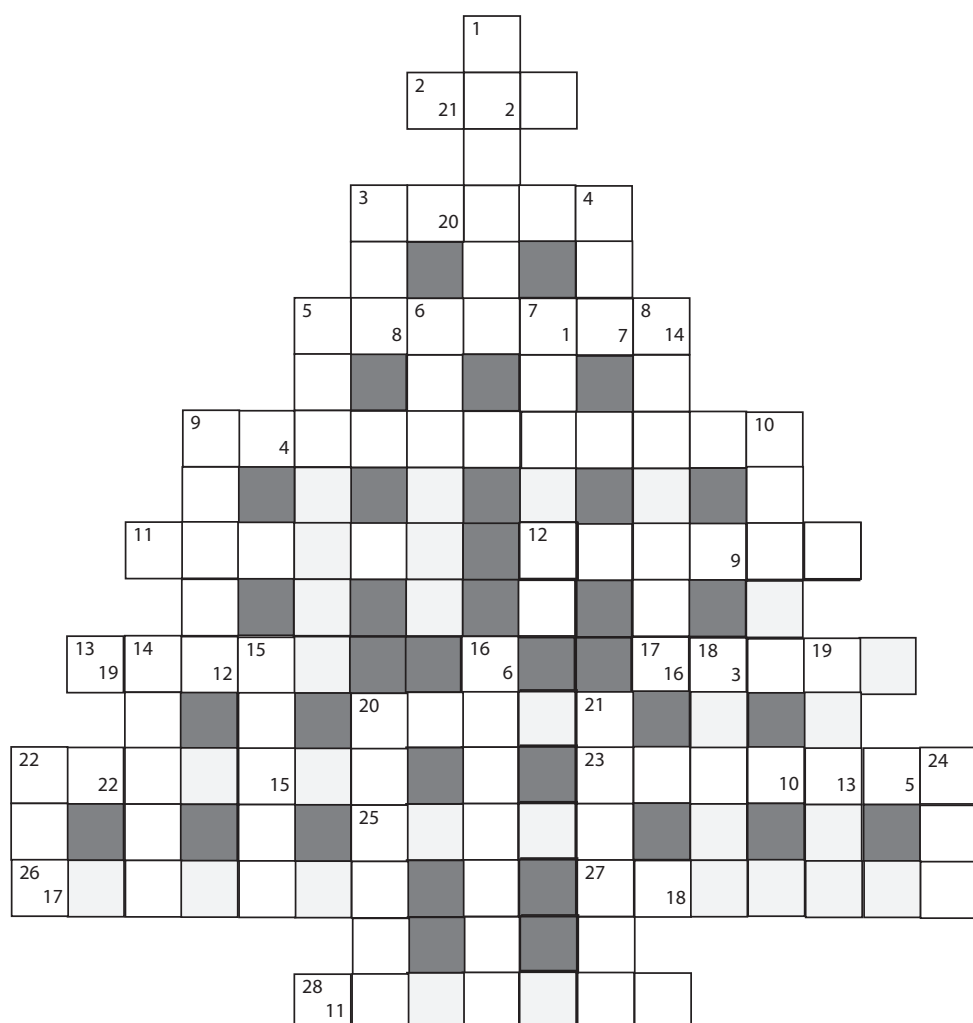
Zaczarnie i Zalasowa nie dojechały. Awans do finału wojewódzkiego wywalczyła drużyna z Łoponia.

Jak zwykle wielką gościnnością wykazał się Sylwester Gostek - dyrektor miejscowej szkoły, który zadbał o poczęstunek w postaci pizzy, ciast i napojów dla wszystkich zawodników, opiekunów i kibiców. Wydział Szkolenia Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Tarnowie z wielkim uznaniem i jako przykład dobrych praktyk wskazuje zaangażowanie i wsparcie wspomnianego dyrektora ZS-P z Paleśnicy w organizację imprez sportowych dla dzieci i młodzieży.

Poziom sportowy startujących drużyn był wyrównany, na uznanie zaś zasługują umiejętności techniczne poszczególnych zawodników i ich zaangażowanie. Wspaniała była atmosfera całej imprezy, utrzymana w duchu rywalizacji sportowej, zasad fair-play i kulturalnego zachowania. Cała impreza przebiegała w przyjaznej i radosnej atmosferze święta sportowego.

Twiekst i fot. Robert Kraj

KRZYŻÓWKA NR 87



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

Poziomo:

- 2) pierwiastek
- 3) dawna moneta
- 5) w kuźni
- 9) niesiony w pochodzie
- 11) brana w wannie
- 12) na męskiej szyi
- 13) ze sceną
- 17) lęk
- 20) stary mebel
- 22) gat. ptaka
- 23) koziołek z bajki

25) giełda

- 26) godło Warszawy
- 27) męskie okrycie
- 28) wzornik

Pionowo:

- 1) stolica Rosji
- 3) opada na nie wrak
- 4) odwrotność przodu
- 5) kot Gargamela
- 6) po ślubie
- 7) potarka

8) aromatyczna przyprawa

- 9) np. powietrzna
- 10) szlak
- 14) suwak
- 15) ptak z dużym dziobem
- 16) rozrusznik
- 18) niejedna w czasie wojny
- 19) owcze runo
- 20) zasuwa
- 21) bohater z „Potopu”
- 22) rumieniec
- 24) zimną na rzece

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – powiedzenie. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmujemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Supermarket Leader w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa 27 stycznia 2017 r. (Termin ostatniej krzyżówki został mylnie podany, ale nasi bystrzy Czytelnicy zorientowali się i nadesłali sporo odpowiedzi, za pomyłkę przepraszamy). Hasło Krzyżówki nr 86: „Dla chorego i miód jest gorzki”. Nagrody wylosowali: **Renata Panek** z Faliszewic i **Krystyna Świerczek** z Faściszowej. Laureatki otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji. **opr. Antoni Sproski**

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE



Zakliczyn,
ul. Polna 2

POZNAJ CENY LEADERA!

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!



Ks. prałat Józef Piszczek, po 18 latach na probostwie w zakliczyńskiej parafii pw. św. Idziego opata, udał się na zasłużoną emeryturę, pozostając w parafii jako jej rezydent. Pochodzi z okolic Limanowej, urodził się w 1939 r. w Przyszowej. W rodzinie było 6 siostr i dwóch braci. Po skończeniu szkoły podstawowej w 1953 r., szkołę średnią ukończył w Niższym Seminarium Duchownym w Tarnowie, a potem odbył studia teologiczne w Tarnowie uwieńczone święceniami kapłańskimi. Święcenia otrzymał z rąk Arcybiskupa Jerzego Ablewicza w 1963 r. Pierwszą placówką była parafia w Szczucinie n. Wisłą, następnie odbył dalsze studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, potem

krótko - 9 miesięcy - na wikariacie w Dębnie k. Brzeska, skąd w 1969 r. został przeniesiony na dyrektora do Diecezjalnego Domu Rekolekcyjnego w Ciężkowicach. Pracował tam 22 lata. Kiedy w 1991 r. zmarł ks. prałat Edward Norek, ks. bp Józef Życiński zaproponował ks. Józefowi objęcie parafii w Zakliczynie, którą objął w dzień Matki Bożej Gromnicznej. Instalacji na funkcję proboszcza dokonał ks. bp Józef Gucwa. Został zamianowany proboszczem, dziekanem i diecezjalnym wizytatorem religii.

Nagrodę – kartę podarunkową ufundowaną przez **Drogerię Jasmin** - wylosowała: **Jadwiga Jagielska** z Wesołowa.

Ten nauczyciel z Zakliczyna w młodości polknął bakcyła turystycznego, przemierzając setki kilometrów po górzystych szlakach południowej Polski. Przed studiami ukończył studium w Krośnie na wydziale turystyki. B. radny Rady Miejskiej w Zakliczynie. Założyciel SKKT Compass w zakliczyńskim Gimnazjum, przewodnik i właściciel Agencji Turystyki Aktywnej „Styr”, oferujący kompleksowe usługi w dziedzinie organizacji przedsięwzięć turystyczno-krajoznawczych. Orędownik instalacji kładki pieszo-rowerowej na Dunajcu, w miejscu dawnego mostu w Melsztynie. Pomysłodawca i organizator „Sztafety Pamięci” Łowczówek-Zakliczyn. Jak nazywa się ten, widoczny na zdjęciu, pedagog i przewodnik?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu kuponu kontrolnego (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 50-złotową kartę podarunkową, ufundowaną przez Drogerię Jasmin, do realizacji w Drogerii w Zakliczynie, Rynek 9. Dodatkowo bohater konkursu ufundował trzy kalendarze ATA Styr z urokliwym zdjęciem Dunajca autorstwa Macieja Przeklasy. Na odpowiedzi czekamy do **27 stycznia 2017 r.**

SPONSOREM QUIZU SĄ DROGERIE JASMIN

 Zakliczyn, Rynek 9
Poniedziałek - Piątek 8:00-18:00
Sobota 8:00 - 14:00



Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Drew-Dom
- ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola - Rynek
- Expres - ul. Polna
- Lewiatan - Rynek
- Leader - ul. Polna
- SPAR - ul. Jagiellońska
- Wasbruk - stacja paliw
- ZCK - Ratusz
- Stacja Paliw Lotos
- Charzewice - sklep S. Biel
- Dzierżaniny - sklep Z. Sacha
- Gwoździec - market Euro
- Gwoździec - Cichy Kącik

Faściszowa – sklep M. Osysko

- Faściszowa – sklep H. Kochan
- Filipowice – sklep T. Damian
- Faliszewice – S. Biel
- Paleńnica – Hitpol
- Paleńnica – sklep St. Woda
- Roztoka – sklep K. Soból
- Ruda Kameralna – sklep GS
- Słona – sklep S. Biel
- Stróże – sklep W. Biel
- Stróże – sklep P. Soska
- Wesołów - sklep J. Drożdż
- Wola Stróska – sklep S. Biel
- Wróblowice - sklep M. Osysko
- Zdonia – sklep k. kuźni

KRZYŻÓWKA NR 87
KUPON KONTROLNY

KONKURS GŁOSICIELA
KUPON KONTROLNY 12/2016



MURBET 1946 ZAKLICZYN
BETONIARNIA ZAKLICZYN
 UL. TARNOWSKA 1

tel./fax. 14 66 53 426 Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
 kom. 788 947 363 Sobota: 7:00 - 13:00
 mail. murbet@onet.pl

- KRĘGI BETONOWE
- KORYTKA ŚCIEKOWE
- BLOCZKI BETONOWE
- PŁYTY JUMBO, IOMB
- PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
- KRUSZYWO, PIASEK
- BETON TOWAROWY
- ZAPRAWY CEMENTOWE

DSD technologia i doradztwo
STUDNIE ODWIERTY PIONOWE POMPY CIEPŁA

TEL. 888 117 356 www.studniedsd.pl

DOMOSŁAWICE 29
 32-860 CZCHÓW

GABINET DENTYSTYCZNY
KAROLINA LICHOCKA
 LEKARZ DENTYSTA

- kompleksowa leczenie stomatologiczne przy wykorzystaniu najnowocześniejszego sprzętu w regionie,
- protezy - krótkie terminy
- plac zabaw dla dzieci

UWAGA - PROMOCJA!!!
 W LISTOPADZIE I GRUDNIU BEZPŁATNE PROTEZY W RAMACH NFZ!

TEL. 602 378 777

do 5 000 zł BEZ OPŁAT

Z Naszą Pożyczką bez opłat MOŻESZ WIĘCEJ!

Zakliczyn, ul. Malczewskiego 7
 tel: 14 628 35 13

SKOK Jaworzno

Reprezentatywny przykład dla Naszej Pożyczki: całkowita kwota pożyczki 2 500,00 zł; czas obowiązywania umowy 20 m-cy; kwota raty 135,65 zł; stopa oprocentowania 9,50% w skali roku; prowizja 0,00 zł; opłata przygotowawcza 0,00 zł; wysokość odsetek 213,00 zł; całkowita kwota do zapłaty 2 713,00 zł; rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) 9,93%. Data ustalenia reprezentatywnego przykładu: 19.10.2016 r. Przedstawiona informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego a decyzja kredytowa o udzieleniu pożyczki zależy od oceny ryzyka kredytowego.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
 Zakliczyn, ul. Spokojna 1
 tel. 14-627-25-74 (prezes),
 14-651-67-56 (księgowość),
 14-66-53-460 (piekarnia)

Tradycje handlowe od 1925 roku!

GS „Sch” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> urozmaicona oferta domu towarowego
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

Ubezpieczenia Navigator

☎ 14 665 26 67
 ☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

KARTA DUŻEJ RODZINY -15%

Czynne:
 Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
 Sobota 8:00 - 11:00

warta. Gothaer TUZ HDI ERGO HESTIA pZU Proama InterRisk i wiele innych

KANCELARIA RADCY PRAWNEGO - SEBASTIAN KUMIEGA
 FAŚCISZOWA 23, 32-840 ZAKLICZYN
 TEL. 661-34-45-49,
 E-MAIL: KANCELARIA.KUMIEGA@GMAIL.COM

Pomoc prawna w sprawach z zakresu:

- prawa cywilnego
- prawa obrotu i zarządzania nieruchomościami
- prawa administracyjnego
- prawa samorządu terytorialnego
- prawa pracy i ubezpieczeń społecznych
- prawa rodzinnego
- prawa handlowego i gospodarczego

Kancelaria nie świadczy pomocy prawnej w sprawach, gdzie stroną postępowania lub organem rozstrzygającym jest Starosta Tarnowski reprezentujący Powiat Tarnowski lub Skarb Państwa.

firma usługowo-handlowa **ASTORIA** **ZAPRASZAMY!**

MYCIE POJAZDÓW
POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII
PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylvia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
 Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
 tel. 14-66-53-742, kom. 530-090-042
 czynnej w godz. 8:00-20:00

CENY PROMOCYJNE!

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18

w soboty w godz. 7-14

tel. 14-66-53-794



ZAKŁAD KOMINIARSKI
WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGŁĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350

ELVAGO SKLEP - HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

ZAKLICZYN
UL. POLNA 2
C. H. "PRYZMAT"

PON - PT : 7:00 - 16:30
SOBOTA : 7:00 - 14:00

W ASORTYMENCIE

- GNIAZDA, WYŁĄCZNIKI, ŚCIEMNIACZE
- PRZEWODY I KABLE
- ŹRÓDŁA ŚWIATŁA
- OPRAWY OŚWIETLENIOWE
- OSPRZĘT ELEKTROINSTALACYJNY

788 536 911 sklep@elvago.pl

OLSZAŃSKI

ROZTOKA 40, 32-831 OLSZYN

**WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
PŁYNNYCH-SZAMBA**



ZBIORNIK 10M³

PARAGON LUB FAKTURA
DO KAŻDEJ USŁUGI

OPŁATA JEDYNNIE ZA
RZECZYWISTĄ ILOŚĆ
POBRANYCH LITRÓW

POSIADAMY WSZYSTKIE NIEZBĘDNE UPRAWNIENIA
DO WYKONYWANIA DZIAŁALNOŚCI ASENIZACYJNEJ

669 665 344

14 66 53 740

WYWÓZ TAKŻE
W SOBOTY

SERWIS SAMOCHODÓW



OSOBOWYCH



CIĘŻAROWYCH



SERWIS I NAPRAWA KLIMATYZACJI



SERWIS I SPRZEDAŻ OPON

BĄDŹ GOTOWY
NA KAŻDY
SEZON

PROFESJONALNIE
I KOMPLEKSOWO

697 111 371

14 67 89 627

WWW.OLSZANSKI.COM.PL



NITUS
Piotr Nowak

OKNA

BRAMY

DRZWI

nowość

PRODUCENT
DRZWI I OKIEN PCV
ZAWADA LANCKOROŃSKA 9
ZAKLICZYN 32-840
tel.: +48 14 691 05 17
e-mail: okna@nitus.pl
www.nitus.pl

W OFERCIE RÓWNIEŻ:
BRAMY SEGMENTOWE
GARAŻOWE I PRZEMYSŁOWE
STOLARKA ALUMINIOWA I PPOŻ
KOMÓRKI LOKATORSKIE

WINK HAUS **KBE**

*W ten zbliżający się czas
największej radości
życzymy Państwu wszelkiego
zadowolenia i sukcesów
w Nowym Roku*

Zarząd i Pracownicy

BSR
Bank
Spółdzielczy
Rzemiosła
w Krakowie

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i третią
sobotę miesiąca w godz. 7:30-12:00

POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Renata Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 504-301-788

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**
Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje:

- > oryginalne meble łazienkowe
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.
Sklep czynny: pon. - pt 8-16; sob. 8-13

Modrzewiowe Wzgórze
OSADA WYPOCZYNKU I ZDROWIA

**Pensjonat Modrzewiowe Wzgórze
w Faćsiszowej poleca:**

- zabiegi rehabilitacyjno-relaksacyjne (hydroterapia, kinezyterapia, fizykoterapia, gimnastyka indywidualna i korekcyjna, konsultacje medyczne gratis)
- masaż klasyczny, bańką chińską, kamieniami bazaltowymi, antycellulitis, drenaż limfatyczny
- zajęcia w wodzie dla grup zorganizowanych, co najmniej 30 osób - bilet 2,50 zł
- przyjęcia weselne jednodniowe od 115 zł, dwudniowe od 145 zł
- imprezy okolicznościowe - chrzciny, komunie, spotkania integracyjne - od 65 zł/osoba
- oferta szkoleniowa dla firm (noclegi, sala szkoleniowa z wyposażeniem, wyżywienie)
- pobyty weekendowe z pakietem relaksacyjno-rehabilitacyjnym od 128 zł/osoba (przypadku grup zorganizowanych)

Kontakt:
14-66-53-995,
501-160-703,
501-160-704,
508-068-709

BIZNES

pobyty szkoleniowe i integracyjne

BETONIARNIA ROZTOKAwww.tk-beton.pl**TK - Beton****BETON TOWAROWY****ZAPRAWY CEMENTOWE****BETON POSADZKOWY****BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU****TRANSPORT****POMPA DO BETONU - 28 METRÓW****BETONIARNIA: tel. 600 665 659****BIURO: tel. 733 555 513****ZAPRASZAMY****Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL**32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

32-840 Zakliczyn

ul. A. Mickiewicza 20

tel. 14) 66 52 158 , 503 097 880

**www.ramcar.pl** - designerskie elementy wystroju wnętrz
- schody szklane - balustrady szklane samonośne - balustrady nierdzewne**F.P.U.H KREĞ-BUD Grzegorz Kwiek**
Hurtownia Pasz
Zakliczyn, ul. Kamieniec
(obok Domu Towarowego)
tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!**TRANSPORT!**



AGROTECH-G
CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

KIERMASZ CHOINEK

**Doniczkowe, Cięte,
Akcesoria**

już od **45 zł**

Zapraszamy do naszych sklepów:

Rynek 6, Zakliczyn

☎ 14 66 53 417

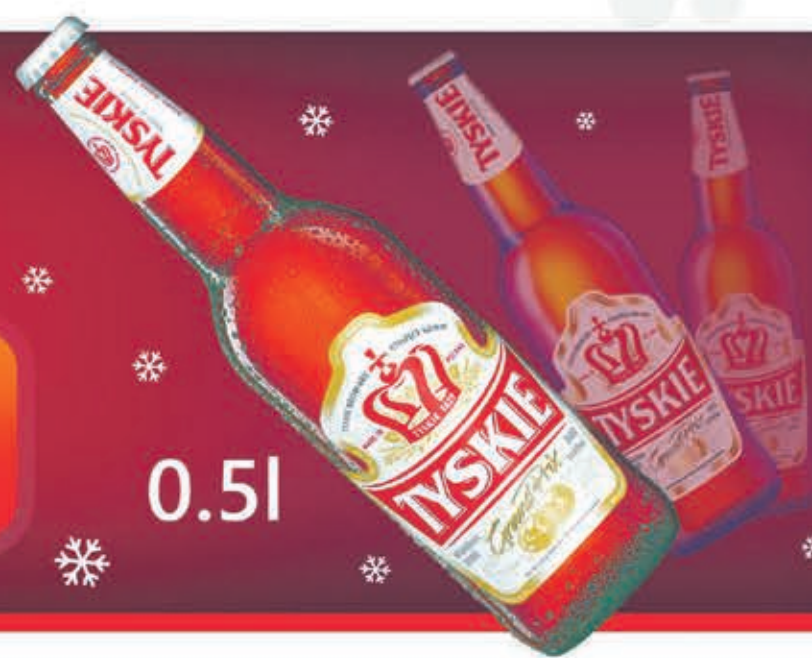


ALKOHOLE ŚWIATA
SZLACHETNE TRUNKI UZNANE MARKI

TYSKIE BUTELKA

1,89 zł/szt

0.5l



Oferta ważna od 15.12.2016 do wyczerpania zapasów

**1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW CZYSTEGO
ALKOHOLU ETYLOWEGO SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18 JEST PRZESTĘPSTWEM.
ALKOHOL W CIĄŻY ZAGRAŻA ROZWOJOWI I ŻYCIU DZIECKA**

Przedstawiona oferta cenowa nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 par. 1 kodeksu cywilnego.